

ID 60419

magazyn



SOLIDARNOŚĆ

ISSN 1232-6984

3

Numer 1 wydano
23 sierpnia 1980
w Stoczni Gdańskiej

ZARZĄDZANA PRZEZ MIĘDZYPANSTWOWĄ WOLONTARIATY I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
Józefa Conrada Korzeniowskiego (521)
REGIONU BIBLIOTEKA GŁÓWNA
GDAŃSKIEGO
ELNIA CZAS
marzec 2009
80-806 Gdańsk, ul. Targ Rakowy 3/6
☎ 301-48-11 do 14 wew. 242

8 PRACA

Zwolnienia
to pozorne oszczędności

12 SOLIDARNOŚĆ NA KRYZYS

Czas na globalizację
solidarności

21 PRAWO

Plaga zwolnień na Pomorzu



7 SŁUŻBY MUNDUROWE

NIE dla rządowego projektu

© OLGA ZIELIŃSKA

W KRAJU

Chronią miliony – zarabiają grosze



Przed siedzibą Banku Millennium w Warszawie protestowali 6 lutego pracownicy ochrony zrzeszeni w NSZZ „Solidarność”. To kolejny protest przeciwko dramatycznie niskim wynagrodzeniom pracowników sektora ochrony osób i mienia. Bank Millennium jest jednym z największych odbiorców usług ochrony mienia w Polsce. Wynagrodzenia pracowników ochrony wynoszą średnio 5–6 zł netto za godzinę, co nie pozwala im na godne życie.

Mittal zwalnia

W lutym koncern Mittal, światowy lider w produkcji stali, ogłosił redukcję 9 tys. miejsc pracy, w tym 6 tys. w Europie. Redukcje zatrudnienia dotyczą również zakładów w Polsce. Na razie pracę straciło 1200 osób. 10 lutego w Brukseli przeciwko działaniom Arcelor Mittal protestowali związkowcy m.in. z Belgii, Niemiec, Francji, Hiszpanii. Obecni byli również członkowie NSZZ „Solidarność” z polskich zakładów należących do firmy. Związkowcy domagali się przede wszystkim dialogu dotyczącego rozwiązań, które pozwolą przetrwać kryzys i zachować miejsca pracy.

Ziemia Sandomierska na kryzys

Trzysięciana manifestacja pracowników zakładów Stalowej Woli odbyła się w Rzeszowie 5 lutego. 10 lutego pracownicy podjęli okupację budynku dyrekcji Huty Stalowa Wola i upadłego Zakładu Zespołów Mechanicznych. Zarząd Regionu Ziemia Sandomierska powołał 12 lutego regionalny zespół antykryzysowy. Ziemia Sandomierska to jeden z regionów dotkniętych skutkami kryzysu. W wielu zakładach pracy przeprowadzono już zwolnienia pracowników, w innych obniżono wynagrodzenia, skracany jest czas pracy, pracownicy wysyłani są na niepłatne przestoje i przymusowe urlopy. Zdaniem sandomierskiej „S”, narastający kryzys gospodarczy, upadłości zakładów i masowe zwolnienia pracowników doprowadzą do degradacji regionu. Zarząd Regionu powołał regionalny zespół antykryzysowy i zwrócił się do Komisji Krajowej o rozpoczęcie ogólnopolskiej akcji protestacyjnej.

Zwiększyć nakłady na opiekę zdrowotną Sekretariat Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność” w Światowy Dzień Chorego, przypadający 11 lutego, domagał się zwiększenia nakładów na opiekę zdrowotną. Związkowcy wyrazili głęboki niepokój związany z negatywnymi skutkami kryzysu finansowego, któ-

re najboleśniej uderzyć mogą w najsłabszych – osoby chore, samotne i nieubezpieczone, a także w emerytów i rencistów.

Rozmawiali o kryzysie

Rozwiązania łagodzące negatywne skutki kryzysu były głównym tematem posiedzenia 16 lutego Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych. Partnerzy społeczni wystąpili do rządu z apelem o przyspieszenie alokacji środków unijnych, ważnych w działaniach antykryzysowych. Na wniosek związkowców i pracodawców odbędą się spotkania z ministrami poszczególnych resortów i premierem RP. Partnerzy społeczni uznali również za konieczne zwiększenie roli wojewódzkich komisji dialogu społecznego i trójstronnych zespołów branżowych.

Komisja Krajowa – ratować miejsca pracy



Przemysł zbrojeniowy, motoryzacyjny, stoczniowy, zakłady Ursus – to niektóre branże, których sytuację omawiano w czasie ostatniego posiedzenia Komisji Krajowej 18 lutego. Komisja Krajowa w obliczu pogarszającej się sytuacji społeczno-gospodarczej wezwała rząd do podjęcia aktywnych i skutecznych działań, mających na celu ochronę miejsc pracy i utrzymanie popytu wewnętrznego. Dlatego z zadowoleniem przyjęła propozycję zorganizowania szczytu społecznego przez prezydenta RP. Przedstawiciele Komisji Krajowej udzieliли również wsparcia branżowym akcjom protestacyjnym, organizowanym przez NSZZ „Solidarność” w obronie miejsc pracy. „Przestrzegamy jednocześnie, że brak rozwiązań antykryzysowych, uwzględniających ochronę rynku pracy, spowoduje nie tylko koszty gospodarcze i pogłębienie kryzysu, ale będzie oznaczało narastającą falę protestów społecznych i podważenie pozycji naszego kraju w działaniach antykryzysowych prowadzonych przez Unię Europejską” – czytamy w stanowisku KK. Komisja Krajowa poparła działania Sekcji Krajowej Przemysłu Zbrojeniowego i Lotniczego w obronie miejsc pracy. Zdaniem związkowców, decyzje budżetowe rządu odbijają się na pracownikach tej branży. Radykalne zmniejszenie środków na modernizację armii może doprowadzić do likwidacji całej branży i likwidacji około 40 tys. miejsc pracy. „Zdecydowana większość firm tej branży znajduje się na terenie o szczególnie wysokim wskaźniku bezrobocia” – czytamy w stanowisku Komisji Krajowej.

Głos w sprawie negocjacji płacowych w MEN

Obradująca w Zwirzyńcu Rada Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” przyjęła 23 lutego stanowisko, w którym krytycznie ocenia przebieg negocjacji płacowych w MEN. Rada Sekcji nie wyraziła

zgody na dalsze spłaszczanie płac nauczycieli. Zwiększenie wynagrodzeń nauczycieli stażystów i kontraktowych będzie sfinansowane kosztem płac nauczycieli dyplomowanych i mianowanych. Rada SKOiw czeka na decyzję prezydenta RP w sprawie zmian w ustawie o systemie oświaty, przewidujących m.in. przekazywanie szkół przez samorządy osobom fizycznym i prawnym. Rada SKOiw z dezaprobatą odnosi się do podpisanego w grudniu 2008 r. przez panią minister edukacji rozporządzenia o nowej podstawie programowej. Zdaniem rady, to w pośpiechu przygotowane i podpisane rozporządzenie jest powszechnie krytykowane nie tylko przez nauczycieli, ale także przez ludzi nauki, twórców kultury. Nowa podstawa programowa została skonstruowana przy niewielkim udziale nauczycieli praktyków. Krytyka tego dokumentu dotyczy praktycznie każdego przedmiotu, szczególnie historii i języka polskiego.

Wzmocnienie praw pracowniczych



19 lutego w Gdańsku odbyła się konferencja społeczna pt. „Agenda społeczna Unii Europejskiej – Wzmocnienie praw pracowniczych”. Tematyka konferencji była poświęcona prawom pracowniczym w kontekście agendy społecznej UE, jak i wypracowywania wspólnych rozwiązań pomiędzy partnerami społecznymi. Dialog społeczny, inwestowanie w ludzi, ilość i jakość miejsc pracy oraz solidarność to główne założenia agendy społecznej UE. Celem wydarzenia jest omówienie sytuacji pracowników oraz wskazanie na europejskie przykłady prowadzenia dialogu społecznego z możliwością zaszczerpienia ich na gruncie krajowym. Jej uczestnikami są m.in. przedstawiciele zagranicznych organizacji związkowych, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego, a także Kancelarii Prezydenta. Nowa agenda społeczna stanowi integralną część strategii lizbońskiej i strategii zrównoważonego rozwoju UE. Do najważniejszych zadań, jakie UE może realizować w ramach budowania dobrobytu, należy wspieranie wzrostu gospodarczego i zatrudnienia.

Europejski dialog społeczny, stanowiący jeden z filarów europejskiego modelu społecznego, odgrywa istotną rolę w tworzeniu polityki UE. Prawo partnerów społecznych do wyrażenia opinii przed podjęciem przez Komisję Europejską jakiegokolwiek inicjatywy w zakresie zatrudnienia lub spraw społecznych, prawo do prowadzenia negocjacji w sprawie propozycji komisji, czy też do zawierania autonomicznych umów z własnej inicjatywy, przyniosło wiele pozytywnych rezultatów, takich jak umowy partnerów społecznych w dziedzinie urlopów rodzicielskich, przemocy i stresu w pracy czy pracy na odległość.

W REGIONIE

Zwolnienia w zakładach pracy regionu



Na spotkaniu Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” 2 lutego związkowcy rozmawiali o planowanych zwolnieniach w zakładach pracy. W całym regionie zwolnionych może zostać ok. 6300 osób, włączając w to ponad 5000 stoczniowców ze Stoczni Gdynia. Poparto również planowane manifestacje firm energetycznych, kolejarzy i pracowników oświaty.

Problemy rybołówstwa

13 lutego odbyło się zebranie Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” w Przedsiębiorstwie Połowów, Przetwórstwa i Handlu Dalmor SA. Poruszany był m.in. problem nieuczciwej konkurencji firm prywatnych w sektorze rybołówstwa.

Szkolenia nauczycieli

W ramach programu Instytutu Doskonalenia Nauczycieli „Solidarność” w lutym zakończyły się studia podyplomowe dla 45 osób. Odbywały się one w dwóch grupach. Pierwsza kształciła się w zakresie oligofrenopedagogiki, czyli wychowywania i edukacji upośledzonych. Szkolenie drugiej grupy skupiało się na socjoterapii.

Wyrazy serdecznego współczucia
Koleżance Grażynie Antczak oraz jej najbliższym
z powodu śmierci

Matki

składają koleżanki i koledzy z Komisji Międzyzakładowej
NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w Tczewie

magazyn



Wydawca:
Region Gdański
NSZZ „Solidarność”

Redaguje zespół:
Małgorzata Kuźma
(red. naczelna)
tel. 0/501-121-096,

http://www.solidarnosc.gda.pl
e-mail: magazyn.solidarnosc@solidarnosc.gda.pl

Okładka: Gdańsk, 19 lutego 2009. Służby mundurowe protestują © Olga Zielińska

Ryszard Kuźma
(skład, red. techniczny)
Jarosław
Wierchołowski
Olga Zielińska

Współpracują:
Maria Giedz
Paweł Glanert
Wojciech Kujatt

Marek Lewandowski
Agnieszka Mikołcz
Wojciech Milewski
Aleksander Miśkiewicz
Dorota Schmidt
Łukasz Sulej
Maria Szwałkiewicz
Renata Tkaczyk
Dorota Trela-Godzwon
Tomasz Wiecki
Janina Wieczerska

Nadzór merytoryczny:
Wojciech Książek

Kolportaż:
Roman Stegart
tel. 058 301-71-21

Zamawianie:
058 301-71-21

Nakład: 12 000 egz.

Adres redakcji:
ul. Wały Piastowskie 24,
80-855 Gdańsk,
tel.: 058 308-42-72,
058 301-71-21
fax: 058 308-44-18

Druk:
Zakłady Graficzne
im. J. Czyżewskiego
Tczew, ul. Kwiatowa 11

Redakcja zastrzega
sobie prawo do redagowania i skracania
nadesłanych i publikowanych tekstów.

Za treść reklam redakcja
nie odpowiada.

Oddano do druku
26.02.2009 r.

Zamiast spisu treści

W lutym protestowały służby mundurowe i zbrojeniówka, na marzec manifestację zapowiedzieli energetycy („Nie” dla rządowego projektu, str. 7, Poważne konsekwencje dla obronności, str. 6, Pikieta w Gdańsku, str. 22). Oczywiście, można powiedzieć: jest kryzys, są więc protesty. Jednak właśnie w dobie kryzysu istotny jest dialog społeczny i gdyby rządzący zechcieli wysłuchać partnerów społecznych, wiele problemów udałoby się rozwiązać nie na ulicy, a przy stole negocjacyjnym.

„Solidarność” ze swej strony nie czeka z założonymi rękoma, co zrobi rząd. Od stycznia we wszystkich regionach prowadzony jest monitoring rynku pracy, polegający na zbieraniu informacji o zwolnieniach nie tylko z urzędów pracy, ale przede wszystkim bezpośrednio z przedsiębiorstw (Zwolnienia to pozorna oszczędność, str. 8, Plaga zwolnień na Pomorzu, str. 21). W ramach akcji Solidarność na kryzys Związek przygotował pakiet propozycji rozwiązań, których celem jest zminimalizowanie negatywnych skutków zapaści (Czas na globalizację solidarności, str.

12). Dla Związku najważniejsza jest ochrona miejsc pracy i wzrost gospodarczy.

Kryzys powoduje napięcia w zakładach, ludzie boją się utraty pracy, pracodawcy liczą straty, jakie niesie spadek zamówień czy obniżka wartości złotówki. Niestety, istnieją firmy, gdzie – niezależnie od sytuacji ekonomicznej – atmosfera pracy jest zła i wynika z przekonania pracodawcy, że tylko on ma rację, a ludzi można traktować jak przedmioty, szczególnie tych, którzy mają swoje zdanie i – nie daj Boże – zachiewa się im związków zawodowych (Wielka kumulacja mobbingu, str. 4).

W tym roku obchodziliśmy dwudzieste stulecie upadku komunizmu. W ciągu tych lat zmieniło się bardzo wiele w naszym kraju, czy do końca jednak rozliczyliśmy się jako państwo z komunizmem? – Na to pytanie na łamach „Magazynu” będzie próbował odpowiedzieć w cyklu artykułów Tomasz Snarski (Dylematy moralne polskiej transformacji, str. 14).

Małgorzata Kuźma

SZCZYT SPOŁECZNY U PREZYDENTA

Przed wszystkim gospodarka



TOT. TOMASZ GUTRY

Najpierw myślenie o gospodarce, cięcia budżetowe w dalszej kolejności.

– Na pewno szczyt społeczny, zorganizowany przez prezydenta, na który zostali zaproszeni premier i przedstawiciele rządu, pracodawcy i związki zawodowe, był potrzebny. Ale nie stał się przełomem w walce z kryzysem gospodarczym – ocenia Jacek Rybicki, sekretarz KK NSZZ „S”.

Podczas spotkania Związek przedstawił założenia i postulaty akcji „Solidarność na kryzys”. Zdaniem „S”, priorytetem działań rządu powinna być dziś ochrona miejsc pracy. Janusz Śniadek, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „S”, zaproponował przyjęcie specjalnej ustawy antykryzysowej, która obowiązywałaby przez czas przejściowy.

Miałyby ona określić przede wszystkim zobowiązania rządu dotyczące m. in. dofinansowania

osób będących na tzw. częściowym bezrobociu, podniesienia kwoty wolnej od podatku dla najmniej zarabiających, obniżenia podatku VAT na artykuły pierwszej potrzeby, m.in. żywność, ułatwienia w wykorzystaniu funduszy unijnych.

Bez rozmów na temat kryzysu nie uda się zminimalizować jego skutków. „Solidarność” domaga się dialogu społecznego z rządem. – Ta inicjatywa została odebrana jako próba posunięcia do przodu tak potrzebnego dialogu – mówił podczas spotkania Janusz Śniadek.

Niestety, w opinii Związku, ale nie tylko, bo podobne zdanie mieli również zaproszeni na spotkanie wybitni specjaliści ekonomii, aktywność rządu w działaniach antykryzysowych jest zbyt mała.

– Rząd obstaje przy programie oszczędnościowym, który nie rozrusza gospodarki. A należy myśleć w tej chwili o go-

spodarce. Same oszczędności mogą natomiast spowodować nieobliczalne skutki społeczne – mówi Jacek Rybicki.

Zdaniem wielu ekonomistów, uczestniczących w spotkaniu, rząd premiera Tuska niewłaściwie zabrał się do walki z kryzysem. Najpierw należałoby zaplanować działania, które będą bodźcem do rozruszania gospodarki i tworzenia miejsc pracy, a dopiero potem zdecydować, skąd pochodzą będą środki na ich sfinansowanie. Przecież może się okazać, że będą to fundusze pochodzące ze środków unijnych, ale też nie można wykluczyć, iż nieuchronne jest zwiększenie deficytu budżetowego.

Prezydent Lech Kaczyński podkreślił wagę dialogu społecznego i zadeklarował, że będzie kontynuował spotkania, których celem jest wypracowanie skutecznego planu walki z kryzysem.

(ozi)

PYTANIE MIESIĄCA

W jaki sposób można dziś znaleźć pracę? Dzięki znajomościom, czytając ogłoszenia prasowe, poprzez agencje zatrudnienia, w urzędzie pracy czy też zostawiając swoje CV w firmach?



KRZYSZTOF ANDRASZEWICZ przewodniczący KZ NSZZ „S” we Flextronics International Poland

– Wielu moich kolegów zamieszcza ogłoszenia o poszukiwaniu pracy w Internecie. Liczą na to, że pracodawca właśnie ich wybierze. A z tym różnie bywa. W biurach czy urzędach pracy ogłoszenia wprawdzie są, ale często nie spełniają oczekiwań poszukujących. Dotyczą najczęściej prac dorywczych. Jeśli chce się znaleźć dobrą stałą pracę, trzeba liczyć jednak na znajomości.



JAN CUBER przewodniczący KZ NSZZ „S” w Makro Cash and Carry Polska

– Moim zdaniem, pracy trzeba szukać samemu. Zamieszczać oferty i szukać ogłoszeń w Internecie i prasie. Trzeba pochodzić też po firmach, roznosząc swoje CV. Znajomości dziś już nie wystarczą. Ludzie pilnują teraz własnych miejsc pracy, bo boją się ją stracić.



KRZYSZTOF CZERWIŃSKI KZ NSZZ „S” w Politechnice Gdańskiej

– Młodzież z wykształceniem technicznym, po takich kierunkach, jak elektronika czy automatyka, otrzymuje propozycje pracy zaraz po skończeniu studiów. Inni w większości przypadków mogą wyjechać za granicę i zbierać truskawki. To samo dotyczy osób starszych. Liczą się tylko zawody techniczne, dobrze, jeśli ma się też praktykę. Tak więc tylko znajomości pomogą w znalezieniu pracy, jeśli się nie ma dobrego technicznego wykształcenia.



EWA WRÓBLEWSKA, KZ NSZZ „S” Marynarki Wojennej

– Na pewno trzeba pytać znajomych, przeglądać strony internetowe i ogłoszenia prasowe. U nas sprawdziły się też staże dla młodych ludzi. Byli tacy, którzy dali się zapamiętać jako dobrze rokujący pracownicy. Kiedy byli potrzebni, zwróciliśmy się do nich z propozycją pracy. Moim zdaniem, niedobrze jest, że wiele zakładów zrezygnowało ze staży. To przecież korzystne może być dla obu stron.

Oprac. (ozi)

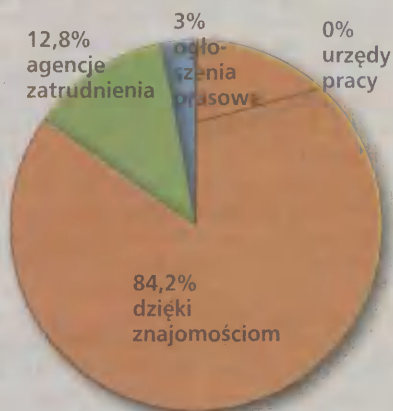
Nasza sonda w Internecie

W naszej internetowej sondzie, dostępnej na witrynie www.solidarnosc.gda.pl, tym razem pytaliśmy Państwa o to, „W jaki sposób można dziś znaleźć pracę?”.

Okazało się, że zdecydowana większość naszych respondentów, bo aż **84,2 proc.**, wyraziła przekonanie, że pracę można dostać tylko i wyłącznie dzięki znajomościom. Na agencje zatrudnienia wskazało **12,8 proc.** udzielających odpowiedzi, natomiast w skuteczność ogłoszeń prasowych wierzy zaledwie **3 procent**. Co ciekawe, nikt (**0 proc.**) nie wskazał, że urząd pracy może być przydatny w znalezieniu zatrudnienia.

Wszystkim głosującym dziękujemy, zapraszamy do częstych odwiedzin naszej strony internetowej.

(rk)



O CZYM SZUMIAŁY MEDIA



Kryzys i kryzysik

Premier długo zapewniał, że gospodarka stoi na mocnych podstawach i wobec tego narastający w UE kryzys nam nie grozi. Poczem okazało się, że istotnie nie grozi, bo już wpłynął na nasz teren. Wyszło na jaw, że 34-miliardowa dziura w budżecie to małe piwo wobec bieżących potrzeb państwa, które oblicza się na 150 miliardów. Andrzej Krauze w „Rzeczpospolitej” skomentował to obrazkiem zatytułowanym „Przebudzenie ministra finansów”: Minister budzi się przerażony z okrzykiem: Nie ma pieniędzy! i z ręką w wiadomym naczyniu. Nagły spadek wartości złotego też spowodował otrzeźwienie: prominent PO wyznał w telewizji, że wyprzedanie polskich banków było błędem. No cóż, nie trzeba być Salomonem, by przewidzieć, że zagraniczne banki-matki dla córek w naszym obszarze będą raczej macochą. Aż ciśnie się pod pióro fraszka Kochanowskiego: *Nowe przysłowie Polak sobie kupi / że i przed szkodą, i po szkodzie głupi.*

Kryzysowi gospodarczemu towarzyszą małe kryzysiki polityczne. Trzeszczy niepokojąco koalicja rządowa: PO w ramach oszczędności chce cofnąć dotowanie partii politycznych z budżetu, na co PSL nie chce się zgodzić. Partia Pawlaka skutecznie storpedowała pomysły reformy KRUS – rolnicy jak dotąd będą płacić grosze na ubezpieczenie. Można przewidywać, że w sprawie dotowania partii też postawi na swoim. PiS deklaruje współpracę z PO w działaniach antykryzysowych, ale to już jest przeciw obcinaniu budżetu IPN.

Żeby nie kończyć tak całkiem pesymistycznie, warto zauważyć, że i kryzys ma swoją dobrą stronę: jest mianowicie godziną prawdy i dla polityków, i dla gospodarki. Na gospodarce wymusi lepszą produkcję, bo ludzie nie będą kupowali głupich gadżetów i bubli. Z polityki zaś wymiecie parę zabobonów, m.in. wiarę w niewidzialną rękę rynku. Oby tylko nie wrócił inny zabobon, że Balcerowicz jest dobry na wszystko. Przebakuje się o jego powrocie. Święci Pańscy, ten by nas dopiero urządził!

Janina Wierzchowska

GPEC

Będą podwyżki

26 lutego br. wynegocjowano porozumienie między Komisją Międzyzakładową NSZZ „Solidarność” w Gdańskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej a zarządem firmy. Związkowcy postanowili do czasu jego zrealizowania zawiesić spór zbiorowy, ogłoszony 10 lutego br.

Wtrakcie negocjacji udało się uzgodnić stanowisko w sprawie mobbingu w firmie. Według zaakceptowanych wstępnie propozycji procedur, zaproponowanych przez Komisję Międzyzakładową NSZZ „Solidarność”, pracownik ma prawo zgłosić fakt mobbingowania go dyrektorowi personalnemu lub związkowi zawodowemu albo Państwowej Inspekcji Pracy czy sądowi pracy.

– Myślę jednak, że najpierw przyjdzie do nas. Wtedy sprawdzamy wstępnie prawdziwość jego skargi i zgłaszamy ją oficjalnie drogą związkową do działu personalnego – mówi Stanisław Kotyński, przewodniczący KM „S” w GPEC. – Procedury przewidywałyby wówczas powołanie komisji, w skład której wejść przedstawiciele pracodawcy oraz związków zawodowych. Każda taka sprawa musi zakończyć się protokołem, co zapobiegnie na pewno ukrywaniu przejawów mobbingu. Jeżeli będą one ewidentne, to musimy znaleźć rozwiązanie, a zarząd firmy wprowadzić je w życie. Dużym sukcesem jest dla nas fakt, że zarząd pośrednio przyznał się do prowadzenia mobbingu w firmie, poprzez oświadczenie, że pragnie, by ukroć to zjawisko. Jeżeli zaproponowane przez nas procedury wejść w życie, to jest szansa, by uzdrowić sytuację w firmie – mówi przewodniczący.

Udało się ustalić, że wprowadzony zostanie nowy system wynagrodzeń, z wyrównaniem ich wysokości od początku tego roku.

Uzgodniono także procedury, mające pomóc w reorganizacji pracy. – Będzie to prowadzone komisyjnie przy naszym udziale – podkreśla przewodniczący.

(jw)

TOTALIZATOR SPORTOWY

Wielka kumulacja mobbingu

Problemy w gdańskim oddziale Totalizatora Sportowego zaczęły się trzy lata temu. Wtedy właśnie dyrektorem oddziału został Zbigniew Czepełkowski, były wiceprezydent Gdańska. Mobbing oraz łamanie ustawy o związkach zawodowych – to zarzuty, które wysuwają pod jego adresem zgodnie oba działające w firmie związki zawodowe. Zarzuty potwierdzone na razie przez rzecznika praw obywatelskich.

Pracownik z GPS-em

– Wszystko rozpoczęło się niemal kilka dni po objęciu stanowiska przez nowego dyrektora – mówią pracownicy. – Wojna podjazdowa została skierowana najpierw przeciw byłemu dyrektorowi, później przeciwko kierownikowi Zespołu Gier oraz administracji. – Jak już dyrektor uporał się z tymi najbardziej niewygodnymi „z góry”, którzy odeszli ostatecznie na renty, emerytury lub na własne prośby, to skierował atak na szeregowych pracowników – podkreślają związkowcy. Głównie chodzi o doświadczonych pracowników z długoletnim stażem. – Firma taka jak Totalizator jest specyficzna. Dobrej pracy w niej można nauczyć się głównie dzięki praktyce i doświadczeniu, tego nie zdobędzie się w żadnej szkole handlowej. A tym bardziej przy sprzedaży musztardy, bo tym podobno zajmował się któryś z ostatnio zatrudnionych u nas kierowników – mówi jeden z pracowników.

Zaczęło się od urządzeń GPS, które zamontowano w samochodach pracowników, poruszających się w terenie, by drobiazgowo śledzić trasy ich przemieszczania się oraz zużycie paliwa. Oczywiście nie ma nic złego w nadzorowaniu pracy, jednak, jak podkreślają pracownicy, takie urządzenia posiada jedynie oddział gdański. W żadnym z pozostałych 16 niczego tak kosztownego nie wymyślono. Sprzęt otrzymali ci pracownicy, którzy byli niepokorni. – Próbowano w ten sposób złapać ich na jakiegokolwiek nieuczciwości – opinia o tym jest jednoznaczna.

Związkowiec z poleceniem służbowym

„Kto wydał Panu polecenie wyjazdu służbowego?” – pyta dyrektor Czepełkowski w piśmie z czerwca 2006 roku przewodniczącego zakładowej organizacji Związku Zawodowego Pracowników Totalizatora Sportowego, który uczestniczył w zebraniu struktur krajowych związku w Rybieniu. Pytanie, na które trudno znaleźć odpowiedź, ponieważ działaczowi związkowemu zgodnie z Ustawą o związkach zawodowych nikt

nie musi udzielać zgody na wykonywanie pracy związkowej. Musi on jedynie poinformować o tym fakcie przełożonego. Ale jak widać dyrektor o tym nie wie (co wynika z notatek służbowych i doświadczeń również Barbary Wiśniewskiej, przewodniczącej Komisji Podzakładowej NSZZ „Solidarność” w gdańskim Totalizatorze Sportowym) także o tym, że wyjazdy w celu wykonywania pracy związkowej nie muszą być w żaden sposób rozliczane oraz o tym, że organizacje związkowe są niezależne od pracodawcy i nie podlegają jego poleceniom. – Na spotkania z dyrektorem staramy się chodzić w towarzystwie innych osób, bowiem zdarzało się, że byliśmy pomawiani o rzeczy, których nie mówiliśmy – podkreślają związkowcy.

Dyrektor tak bardzo nie mógł znieść faktu, że nie kontroluje tego, co dzieje się w związkach zawodowych w jego firmie, że zdecydował się na wprowadzenie w strukturę jednej z organizacji donosiela. – Nagle okazało się, że dyrektor jest nadzwyczaj dobrze poinformowany, co dzieje się na zamkniętych zebraniach związkowych. Po jednym z nich zostałem nawet oskarżony o naruszenie jego dóbr osobistych, ponieważ dysponowałem przeinaczonym stenogramem mojej wypowiedzi – mówi przewodniczący. Donosić w końcu przyznał się sam. Dyrektor nie powiedział nawet słowa „przepraszam”.

Dyrektor wieczorową porą

Najświeższa i najbardziej kuriozalna przygoda z pracodawcą spotkała jednak Barbarę Wiśniewską, przewodniczącą KP „S”. – W piątek, 20 lutego wieczorem rozległ się dzwonek do drzwi. Okazało się, że mamy nieproszonych gości. Na progu stał dyrektor Czepełkowski w towarzystwie jeszcze dwóch panów z kierownictwa naszego oddziału – mówi przewodnicząca. – Chodziło o wręczenie wypowiedzenia z pracy mężowi pani Barbary, zatrudnionemu w tej samej firmie, który pozostawał wtedy na zwolnieniu lekarskim. – Mąż w trakcie rozmowy wyszedł na chwilę, aby spokojnie skontaktować się telefonicznie ze związkowcami na temat zaistniałej sytuacji.

Panowie siedzieli bez słowa w kuchni, w końcu grzecznie wyprosiłam ich, po skonsultowaniu się z wiceprzewodniczącym Zarządu Regionu Gdańskiego „S” – opowiada działaczka. Dodaje, że cała sytuacja rozgrywała się przy dzieciach, które zostały mocno przestraszone.

Przewodnicząca stwierdza, że na tym przykładzie bardzo dobrze widać, że dyrektor stara się sprowadzić konflikty w pracy do rozgrywek personalnych. Zawsze, kiedy sprawiała kłopoty pracodawcy jako przewodnicząca, mogła spodziewać się „odreagowania” na mężu. Z kolei pretensje pracodawcy do męża wykorzystywane były do ataków na nią.

Także w przypadku drugiego związku zawodowego ataki na przewodniczącą dotyczyły nie tylko jego działalności, ale były skierowane tak, by utrudnić mu lub wręcz uniemożliwić pracę. Jakiś czas temu przewodniczący uległ ciężkiemu wypadkowi w pracy, w wyniku którego doznał trwałego uszczerbku na zdrowiu w postaci złamania kręgosłupa w odcinku szyjnym. W następstwie wypadku nie może wykonywać niektórych prac bądź pozostawać stale w jednej pozycji. Ma on orzeczone stopień niepełnosprawności oraz stosowne zaświadczenia lekarskie, a mimo to skierowano go na stanowisko pracy, wymagające m.in. dźwigania. Po interwencji dyrektor odstąpił od przydzielonych zadań, jednak dołożył mu do zakresu obowiązków inne prace. Ostatnio jednak dyrektor wspaniałomyślnie zaproponował przewodniczącemu, że przeniesie go do pracy w Elblągu, skąd dojeżdża par Wojciech. Miałoby się to odbyć nieomalże z dnia na dzień, bez zachowania jakiegokolwiek procedur wynikających z kodeksu pracy oraz przewidzianych ustawą o związkach zawodowych. Dziwnym trafem w tym samym czasie pojawiła się koncepcja przekazania kolektur w rejonie Elbląga do oddziału w Olsztynie. Skutkiem całej operacji byłoby pozbycie się niewygodnego działacza.

Związkowcy przypominają, że obecny dyrektor sam ustąpił w 2000 roku z funkcji wiceprezydenta Gdańska z nieznanymi ogólnie przyczynami, a ugrupowanie, z którego się wywodził, cofnęło mu rekomendację na to stanowisko „bez komentarzy”. – Ale plotki w urzędzie krążyły różne, nasz dyrektor miał wiele mówiącą ksywę „Wymiatacz” – dodają, stwierdzając, że mogą potwierdzić jej trafność.

Jarosław Wierzchowski

Monitorowany problem

Pierwsza grupa pracowników, która przystąpiła do Programu Dobrowolnych Odejsć (PDO), odejdzie ze Stoczni Gdynia 3 marca. Będzie to blisko 80 osób. To niewiele, ale już 15 marca pracę straci blisko 500 osób. Choć po długich perypetiach rusza w końcu program monitorowanych zwolnień, wszyscy zadają sobie pytanie – jak on będzie w praktyce funkcjonował.

W pierwszej kolejności zatrudnienie stracą osoby, które nie świadczą pracy (na urlopach wychowawczych, zwolnieniach lekarskich, zasiłkach chorobowych), słowem te, których w stoczni nie ma. Prawdziwa fala ruszy dwa tygodnie później. I od tego momentu średnio co miesiąc zwalniana będzie kolejna fala pracowników. Każdy z nich objęty jest monitorowanym programem zwolnień, czyli aktywnym wsparciem w poszukiwaniu nowej pracy.

Z dużym opóźnieniem

Program prowadzony jest przez Agencję Rozwoju Przemysłu. W końcu lutego ARP podpisała umowę z firmą zajmującą się rynkiem pracy DGA (z grupy Work Service), która fizycznie poprowadzi monitorowane zwolnienia.

Zbigniew Mularzuk, dyrektor departamentu w ARP odpowiedzialny za ten projekt, poinformował, że firma ta zobowiązała się do przedstawienia każdemu z pracowników objętych programem co najmniej dwóch wiążących ofert pracy.

Mularzuk powiedział, że od strony organizacyjnej wyglądać to ma w następujący sposób: Pracownik w dniu zwolnienia podpisuje z ARP umowę o przystąpienie do programu i ma wyznaczane spotkanie z doradcą. Ten w sposób indywidualny przeprowadzi testy i rozmowę ze zwalnianym, aby określić jego charakterystykę i predyspozycje i pod tym kątem zostanie przygotowana oferta szkoleń i ewentualnej pracy.

Jak na razie wielka niewiadoma

Już miesiąc temu ARP uruchomiła w Stoczni Gdynia punkt informacyjny. Andrzej Konke, pracownik działu głównego energetyka, wyszedł ze spotkania z konsultantem oburzony. Nie ma żadnych konkretnych, żadnych ofert pracy. – Nie wiem, po co ten punkt – mówi.

– O żadnych ofertach pracy nie może być mowy na tym etapie – stwierdza Mularzuk. – Najpierw rozmowa z doradcą, a dopiero później dalsze kroki.

Zwraca uwagę, że firma DGA tak ma zorganizować pracę, aby nie było kolejek. Jedna osoba – jeden stolik – jedna sprawa.

– Ale dzisiaj nie ma nawet pomieszczenia, gdzie DGA mogłaby się rozlokować – mówi Aleksander Kozicki, wiceprzewodniczący stoczniowej „Solidarności”. Zwraca uwagę, że scenariusz z dwoma wiążącymi ofertami pracy w dobie kryzysu jest bardzo optymistyczny, a tym samym mało realny.

chciał zatrudnić taką osobę, może liczyć na wsparcie – np. na stworzenie miejsca pracy. Jeśli natomiast pracownik zdecyduje się na własną działalność gospodarczą, otrzyma środki na jej założenie.

Ale Kozicki zwraca uwagę, że prawdziwym testem skuteczności programu będą pierwsze zwolnienia, co stanie się w połowie marca.

– Wtedy zobaczymy, czy nie będzie kolejek i jaka będzie faktyczna skuteczność tej firmy – dodaje.

Związkowcy ze stoczniowej „Solidarności” przyznają, że ARP jest najsłabszym ogniwem całego procesu kompensacji. Dariusz Adamski, szef „S” Stoczni Gdynia, przypomina, że to właśnie ARP przez sześć lat restruk-

własne interpretacje przepisów, co budzi niepotrzebne emocje i w wielu kwestiach zasadniczo odbiega od zawartego porozumienia – mówi wiceprzewodniczący Aleksander Kozicki.

Jako przykład podaje sposób naliczania stażu pracy, uprawniającego do określenia wysokości odszkodowania. Zgodnie z porozumieniem miał być liczony rocznikami (bez względu na to, w którym miesiącu rozpoczęto pracę), a urzędnicy liczą co do dnia. To powoduje, że wielu stoczniowców może otrzymać niższe odszkodowanie niższe od specustawy.

Takich przykładów Kozicki podaje więcej. Dodaje, że związkowcy czekają na spotkanie z przedstawicielami rządu w celu wyjaśnienia tych kwestii.

Pracy nie ma

Bez względu na program monitorowanych zwolnień i stoczniowe odszkodowania, wszyscy zadają sobie pytanie, co będą robić po zwolnieniu. Wieści płynące z rynku pracy nie są optymistyczne. Pracy po prostu nie ma. Związkowcy obawiają się, że skończy się jedynie na półrocznej pensji i trzeba będzie pójść na zasiłek. A to ich zdaniem oznacza marnotrawienie publicznych pieniędzy.

Program ma nam dać wędkę i nauczyć z niej korzystać – mówi związkowcy. Tymczasem oferuje nam się jedynie rybę, co niczego nie załatwia, przesuwając problem w czasie.

Marek Lewandowski



FOT. MAREK LEWANDOWSKI

Już 15 marca pracę w stoczni straci blisko 500 osób.

Prawdziwy test skuteczności

Zgodnie z ustawą, stoczniowcy objęci programem monitorowanych zwolnień, finansowanym z Funduszu Pracy i środków unijnych, mają dostać aktywne wsparcie w poszukiwaniu nowej pracy lub zakładaniu własnej działalności gospodarczej. Przez ten czas – lecz nie dłużej niż pół roku – pracownik będzie otrzymywał pensję w formie świadczenia szkoleniowego.

– Program w założeniach jest doskonały – mówi Kozicki. – Jeśli zwalniany znajdzie sobie pracę, w której będą potrzebne nowe kwalifikacje lub uprawnienia, będzie mógł zrobić odpowiednie szkolenia lub kursy. Jeśli pracodawca będzie

turyzowała stocznię, nadzorowała i wprowadzała w życie programy naprawcze, stworzyła Korporację Polskie Stocznie i konsolidowała branżę stoczniową – cofając ją do struktury organizacyjnej z czasu PRL-u. Z jakim skutkiem? Pytanie retoryczne.

Dzisiaj ARP jest operatorem kompensacji, czyli organem nadzorującym sprzedaż stoczni i poszukiwanie inwestorów. To zdaniem związkowców źle wroży.

Stoczniowe związki zawodowe zawarły z rządem porozumienie, w którym określono uprawnienia, w tym osłony dla zwalnianych pracowników. Jednak dzisiaj, gdy ustawa jest realizowana w praktyce, pojawia się wiele rozbieżności w stosunku do porozumienia.

– Urzędnicy wprowadzają w życie ustawę stosują

Stoczniowcy apelują do premiera

Związkowcy ze Związku Pracodawców Forum Okrętowe i NSZZ „Solidarność” wystosowali 13 lutego do premiera Donalda Tuska pismo, apelując o przeprowadzenie analizy sytuacji w branży i przygotowanie dla niej strategii.

Zwracają w nim uwagę na konsekwencje, jakie dla branży stoczniowej niesie stanowisko Komisji Europejskiej. „W wypadku polskich stoczni produkcyjnych w Gdyni i Szczecinie Komisja Europejska, po nieudanych wcześniej procedurach prywatyzacyjnych – podjęła decyzję, której celem było zakończenie działalności podmiotów, sprzedaż aktywów inwestorom dla prowadzenia aktywności gospodarczej przy założeniu zatrudnienia zwolnionych pracowników. (...) Według KE nowi właściciele aktywów będą mogli kontynuować działalność gospodarczą na terenie stoczni bez obciążenia, jakie stanowiłyby konieczność zwrotu pomocy publicznej, ale inwestorzy mogliby zatrudnić nawet więcej pracowników niż miałyby to być w przypadku przedłożonych projektów prywatyzacyjnych przewidujących znaczną redukcję miejsc pracy (pismo Neelie Kroes z dn. 30 listopada 2008 r.) (...) Niestety – decyzja Komisji, a w ślad za tym przygotowana specjalną ustawą postępowanie kompensacyjne (wydana decyzja przed objawami kryzysu) rozminęła się z realną rzeczywistością” – czytamy m.in. w stanowisku.

Sygnatariusze dokumentu zwracają uwagę, że „Wszędzie – poszczególne państwa – przygotowują strategię dla całych sektorów, poszukując mechanizmów wspierających, utrzymujących produkcję i minimalizujące straty w zatrudnieniu – szczególnie w branżach zatrudniających wraz z kooperacją tysiące pracowników”.

Pracodawcy i związkowcy apelują do premiera o:

- przeprowadzenie analizy sytuacji w branży, także w układzie zamawiających, kooperacji i określenie tendencji na rynku
- przygotowanie – wzorem innych krajów Unii Europejskiej – narzędzia gwarancji dla zamawiających w polskich firmach i innych form wsparcia stosowanych w Europie
- określenie tendencji na rynku, w tym przybliżoną czasowo perspektywę kryzysu, tendencję na obszarze zamówień, w tym możliwość kontrakcji przez polskich armatorów w polskich stoczniach
- powołanie zespołów odpowiedzialnych za przygotowanie projektów możliwej kontynuacji działalności, w tym szerokiej oferty zamówień w celu utrzymania miejsc pracy i zachowania zdolności technologicznych – tak, aby zachować aktywa dla atrakcyjnej sprzedaży inwestorom w przyszłości
- przygotowanie działań na podstawie uzasadnienia ekonomicznego i merytorycznego już podjętych decyzji, w tym sprzedaży i prywatyzacji aktywów stoczni oraz utrzymania miejsc pracy.

ZBROJENIÓWKA

Poważne konsekwencje dla obronności

Związkowcy z Sekcji Krajowej Przemysłu Zbrojeniowego oraz Sekcji Krajowej Przemysłu Lotniczego NSZZ „Solidarność” protestują przeciw ograniczeniom produkcji, związanym z cięciami budżetowymi MON i MSWiA. Ostrzegają, że mogą skutkować one nie tylko zwolnieniami w zakładach, produkujących dla wojska, ale wręcz upadkiem przemysłu obronnego.

Zwracają uwagę, że skutki mogą być bardzo poważne – brak możliwości realizowania ustawowego programu modernizacji armii oraz policji i Straży Granicznej, a ostatecznie spadek możliwości obronnych Polski.

W Regionie Gdańskim do sekcji należą zakłady Radmor w Gdyni. – Nasz zakład został oflagowany, zgodnie z decyzją sekcji – mówi Edward Zbucki, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”. Podkreśla, że od 10

lutego, kiedy zbrojeniówka postanowiła o ogłoszeniu pogotowia strajkowego, nie podjęto w ogóle rozmów ze związkowcami. Na szczęście gdyńska firma znajduje się w dobrej kondycji i prawdopodobnie obędzie się bez zwolnień, co najwyżej na emerytury odejść będą musieli ci pracownicy, którzy już nabyli uprawnienia, lecz byli ciągle zatrudniani w firmie.

Usługi dla wojska wykonuje także Stocznia Marynarki Wojennej w Gdyni, jednak należy ona do Sekcji Krajowej Pracowników Cywilnych MON NSZZ „Solidarność”, skupiającej 12 firm z całej Polski. To w większości zakłady remontowe, lotnicze, stanowiące bezpośrednie zaplecze obronności, ale także np. resortowa służba zdrowia. Do sekcji należą np. Wojskowe Zakłady Elektroniczne w Zielonce, Wojskowe Zakłady Lotnicze i Inżynierskie w Dęblinie czy Wojskowe Zakłady Mechaniczne w Siemianowicach Śląskich.

(jw)

KOMUNIKAT

Przedstawiciele władz Związków Zawodowych: Rady Sekcji Krajowej Przemysłu Zbrojeniowego NSZZ „Solidarność”, Rady Sekcji Krajowej Przemysłu Zbrojeniowego ZZPE, Rady Sekcji Krajowej Przemysłu Lotniczego NSZZ „Solidarność” w dniu 10 lutego 2009 r. powołali Ogólnopolski Komitet Protestacyjny Pracowników Przemysłu Obronnego i Lotniczego.

W ramach Komitetu wyznaczono Sztab, którego zadaniem będzie opracowanie w trybie pilnym harmonogramu działań protestacyjnych z udziałem pracowników przedsiębiorstw przemysłu obronnego i lotniczego.

Komitet Protestacyjny podjął decyzję o ogłoszeniu z dniem 16 lutego br. Pogotowia Strajkowego we wszystkich zakładach bran-

ży. Przyczyną powyższych działań są decyzje Rządu RP, które spowodowały znaczne redukcje środków finansowych w budżetach MON i MSWiA. Konsekwencją tych decyzji jest zaniechanie bądź znaczne ograniczenie zamówień w przedsiębiorstwach przemysłu obronnego i lotniczego.

Spowoduje to falę redukcji miejsc pracy, likwidacje bądź upadłości firm zbrojeniowych i ich kooperantów. Tym samym zaprzepaszczone będą wieloletnie wyrzeczenia i wysiłki związane z restrukturyzacją przedsiębiorstw, dzięki której firmy sektora obronnego i lotniczego mogły realizować ustawowe programy modernizacji Armii oraz Policji i Straży Granicznej.



EDWARD ZBUCKI, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Radmorze

– Na szczęście Radmor produkuje nie tylko sprzęt dla MON i MSWiA, ale także realizuje inne zamówienia.

W związku z tym nie odczuwamy tak dotkliwie cięć budżetowych w tych resortach jak inne zakłady, uzależnione wyłącznie od rządowych zamówień. Te są naprawdę w złej sytuacji, dlatego musimy wykazać się solidarną postawą i zdecydowanie domagać się negocjacji.



MIROSŁAW KAMIŃSKI, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Stoczni Marynarki Wojennej

– Na pewno Sekcja Krajowa Pracowników Cywilnych MON NSZZ „Solidarność”

poprze związkowców z Sekcji Krajowej Przemysłu Zbrojeniowego. Mamy podobne problemy. W tej trudnej sytuacji kryzysu gospodarczego przecież musimy być solidarni z naszymi kolegami.

REKLAMA



Chcesz dowiedzieć się więcej o wsparciu dla partnerów społecznych oraz o zakresie tego wsparcia?

www.solidarnosc.org.pl/fe

FUNDUSZE EUROPEJSKIE – SZANSĄ W DOBIE KRYZYSU

...to nowoczesne instrumenty wspomagające, które są w stanie skutecznie współfinansować solidne podstawy współdziałania partnerów społecznych podczas wypracowywania rozwiązań koniecznych w trudnej sytuacji – takiej, w jakiej obecnie znaleźli się zarówno pracownicy, jak i pracodawcy.

Od naszego zaangażowania zależą efekty wykorzystania Funduszy Europejskich

Wejdź na stronę www.solidarnosc.org.pl/fe
podyskutuj na forum
zadaj pytanie naszemu ekspertowi
przeczytaj przewodnik „Partnerzy Społeczni a Fundusze Europejskie”

Weź udział w konferencjach „Czas na Fundusze Europejskie i Polskę marzeń”
Olsztyn, 27 lutego 2009 r.
Wrocław, 16 marca 2009 r.
Łódź, 30 marca 2009 r.



Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” realizuje projekt „Czas na fundusze i Polskę marzeń”

Partnerzy projektu:
Niezależne Zrzeszenie Studentów – wydawca pisma „Nowy Gwóźdź Programu”
Stowarzyszenie Instytut Promocji Nauczycieli „Solidarność” – wydawca „Przeglądu Oświatowego”
Tysol Sp. z o.o. – wydawca „Tygodnika Solidarność”



NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI dla rozwoju Polski



MINISTERSTWO ROZWOJU REGIONALNEGO



UNIA EUROPEJSKA EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO



Projekt realizowany w ramach konkursu dotacji organizowanego przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna.

NIE dla rządowego projektu

„Prawa nabyte!”, „Nie chcemy zmiany!”, „Chcemy dialogu!” – tak skandowało dwa tysiące funkcjonariuszy służb mundurowych podczas pikiety przed Urzędem Wojewódzkim w Gdańsku 19 lutego. Swoje niezadowolenie wobec zapowiadanych przez rząd zmian w ustawie o emeryturach i rentach zmanifestowali pracownicy policji, Straży Pożarnej, Służby Więziennej, Służby Celnej oraz Straży Granicznej.

Pikieta rozpoczęła się 19 lutego br. o godzinie 11 odśpiewaniem hymnu narodowego. Potem przedstawiciele poszczególnych służb odczytali rotę ślubowania.

Uroczyste ślubuję być ofiarnym i mężnym w ratowaniu zagrożonego życia ludzkiego i wszelkiego mienia nawet z narażeniem życia – to fragment roty przysięgi, którą odczytał strażak. Za ciężką pracę i narażanie swojego życia funkcjonariusze żądają zachowania praw emerytalnych.

Przypominają, że są to prawa nabyte. W tym roku odejdzie ze służb mundurowych co najmniej 35 tysięcy pracowników. Takie są skutki zapowiadanej przez rząd nowelizacji ustawy o emeryturach i rentach. Z samej tylko Straży Pożarnej akces do odejścia zgłosiło już 3900 funkcjonariuszy, prawie dwukrotnie więcej niż w latach ubiegłych.

To spowoduje już wkrótce wzrost zagrożenia w kraju. Będzie mniej policjantów, strażaków i funkcjonariuszy innych służb



FOT. OLGA ZIELIŃSKA

Żądamy zachowania praw nabytych!

W kraju ludzie pracują w dużo cięższych warunkach za dużo – niestety – niższą pensję. Przez pierwsze lata służby np. strażacy otrzymują wynagrodzenie tylko niewiele wyższe od minimum socjalnego.

Zebrani uczcili minutą ciszy poległych podczas służby funkcjonariuszy. Potem wysłuchali treści petycji, która wręczona została **Romanowi Zaborowskiemu**, wojewodzie pomorskiemu. Zapowiedział on, że będzie rozmawiał z kolegami z PO i przedstawi merytoryczne argumenty protestujących.

Po zakończeniu manifestacji pod urzędem funkcjonariusze przeszli ulicami Gdańska pod pomnik Poległych Stoczniowców. Tam oddali hołd tym, którzy zginęli w obronie demokracji i praw pracowniczych. Zapalili znicze, złożyli wieńce. W tym samym czasie trwała manifestacja służb mundurowych w Krakowie. (ozi)



ZBIGNIEW WOŁOCZNIK, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Protestacyjnego Strażaków NSZZ „S” w Gdańsku

– Nie zmienia się reguła podczas gry. Wcześniejsze emerytury są naszymi prawami nabytymi. Nowe zasady mogłyby obowiązywać nowo zatrudnianych. Jeśli funkcjonariusz

kiedyś został zatrudniony, podpisywał pewnego rodzaju kontrakt z rządem. A teraz należy go dotrzymać. Bycie strażakiem to szczególnie rodzaj pracy. Przecież my nie tylko gasimy pożary, nasza praca to ratowanie ludzi w różnych sytuacjach, a często są to ofiary wypadków. Obcowanie ze śmiercią, patrzeć na cierpienia ludzi, często zmasakrowanych w wyniku wypadku, to naprawdę duże obciążenie. Strażak musi dziś potrafić obsługiwać specjalistyczny sprzęt, np. hydrauliczny, wysokościowy, koparki, umieć nurkować. Po 15 latach ciężkiej pracy człowiek jest już naprawdę zmęczony, wypalony i nie jest już tak sprawny fizycznie, a starsi strażacy mają wręcz problemy z uzyskaniem od lekarza pozwolenia na wykonywanie pracy.

Proponowane zmiany są według nas nieuczciwe. Dziś po 15 latach pracy strażak może przejść na wcześniejszą emeryturę, otrzymując 40 proc. ostatniego uposażenia (plus stałe dodatki). Po 30 latach jego emerytura może maksymalnie wynosić do 75 proc. ostatniego uposażenia. Rząd chce podwyższyć progi wiekowe o dziesięć lat, nie zamierza jednak zmienić wysokości emerytury. Jeśli strażak ma pracować 40 lat, jego emerytura powinna być również wyższa i wynosić np. nie do 75 proc. a 85 proc. ostatniego uposażenia. Dodać również trzeba, że średnia wieku, do którego dożywają strażacy, to tylko 61 lat.

Premier Tusk twierdzi, że nowelizacja ustawy emerytalnej ma zbliżyć nas do Zachodu. Jeżeli porównywani jesteśmy z krajami zachodnimi, to warto zauważyć, że nasi strażacy pracują w gorszych warunkach BHP, mają gorsze kombinony, nie mają opieki psychologicznej. Nie mówią już o wypoczynku w sanatoriach, gdy zagraniczni koledzy obligatoryjnie z tego korzystają. Nasi strażacy otrzymują też dużo niższe pensje. Strażak odchodzący na wcześniejszą emeryturę po 15 latach otrzymuje ok. 1100 – 1600 zł. Należy również zmienić sposób zatrudniania strażaków.

W wydziałach operacyjno-bojowych muszą pracować strażacy będąc pracownikami służb mundurowych. Myślę jednak, że w wielu innych wydziałach, np. w kwatermistrzowskim, kadrach czy finansach, powinni pracować cywile.



FOT. JAROSŁAW WIERZCHOŁOWSKI

Pod pomnikiem Poległych Stoczniowców manifestanci oddali hołd bohaterom.



FOT. OLGA ZIELIŃSKA

Było bardzo głośno...

mundurowych, ale liczba włamań, rozbójów i innych przestępstw czy pożarów nie będzie przecież mniejsza. Według protestujących, tak duża liczba rezygnacji z pracy zagraża granicy bezpieczeństwa funkcjonowania formacji.

Protestujący mają również pretensje do rządu, że nie było rokowań przy stole, a założenia projektu przedstawiono poprzez media. Niefortunne, ich zdaniem, jest przyrównywanie warunków pracy funkcjonariuszy w Polsce i innych krajach.

STANOWISKO

Krajowej Sekcji Pożarnictwa NSZZ „Solidarność” (fragmenty)

Po przeanalizowaniu projektu założeń Krajowa Sekcja Pożarnictwa NSZZ „Solidarność” stoi na stanowisku, że powyższe założenia nie są do zaakceptowania ze względu na wady merytoryczne, prawne, błędy w szacunkach, brak pełnej informacji, niedostosowanie do obecnego systemu migracji zawodowej, brak informacji o zakładanych rekompensatach finansowych, a w szczególności ze względu na brak zachowania podstawowych zasad uczciwości i sprawiedliwości społecznej w tym zakresie.

(...) Przyjmuje się jedno z najtrudniejszych do spełnienia warunków uprawniających funkcjonariusza do emerytury. Proponuje się strażakom „europejskie rozwiązania” po stronie przedłużenia

koniecznej służby uprawniającej do uzyskania emerytury, bez zmiany strony rekompensacyjnej tj. w wynagrodzeniu i w innych warunkach zatrudnienia. Ze względu na niedobór etatów w Państwowej Straży Pożarnej, strażacy polscy pełnią służbę o około 15 proc. ponad ustawową normę czasu służby, za którą nie otrzymują żadnej rekompensaty – ani finansowej, ani w wymiarze czasu wolnego. Założenia do reformy emerytalnej powinny zaproponować stosowną rekompensatę z tego tytułu np. w formie obniżenia wymiaru czasu służby uprawniającego do przejścia na pełną emeryturę, o 55 dni roboczych za każdy przepracowany rok służby, w którym strażak nie otrzymał rekompensaty za nadgodziny. (...)

Zwolnienia to pozorne oszczędności

Rozmowa ze ZBIGNIEWEM KOWALCZYKIEM, członkiem Prezydium Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”



– Od kiedy prowadzony jest monitoring zwolnień w regionie?

– W styczniu Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” zdecydowała o prowadzeniu takiego monitoringu przez wszystkie regiony. Chodzi tu o monitoring zwolnień i ich zamiarów. Ponieważ przy Regionie Gdańskim działa Biuro Pracy, które posiada informacje na temat ofert w zakładach regionu i orientuje się w sytuacji na rynku zatrudnienia, to przejęło ono te zadania. Przekazu-

jemy je do KK, uzupełniającą na bieżąco bazę danych.

– Skąd pochodzą informacje o zwolnieniach?

– Wystosowaliśmy pisma do organizacji zakładowych, by zgłaszały tego typu informacje, dotyczące ich firm. Generalnie są dwa źródła: nasze organizacje w zakładach i powiatowe urzędy pracy, do których pracodawcy zgłaszają zamiary większych zwolnień. W każdym oddziale regionu przedstawiciele „S” zasiadają w powiatowych radach zatrudnienia, stąd posiadamy na bieżąco informacje z ich działalności. Sam uczestniczę w pracach Wojewódzkiej Rady Zatrudnienia, stąd mam całociowy obraz sytuacji. To są zresztą powszechnie dostępne, oficjalne dane, w odróżnieniu od tych, które przekazują nam działacze. Te informacje doty-

czą dopiero zamierzeń, pracownicy mają pewną wiedzę, którą pracodawca przekazuje im najczęściej ustnie. Ostatecznie mogą one więc ulec zmianie, jednak obrazuje to pewne tendencje, wiemy, czego możemy spodziewać się w najbliższym czasie. W tym przypadku zachowujemy pełną poufność.

– Czy są to informacje aktualne?

– W przypadku urzędów pracy obecnie dostępne są zgłoszenia, dokonane przez pracodawców w grudniu, a więc dwa miesiące temu. Tymczasem wiemy, że bardzo wiele zgłoszeń o zamiarach zwolnień dokonanych zostało w styczniu.

– Jak zmienia się sytuacja na rynku pracy?

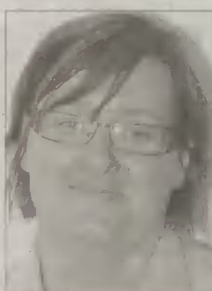
– Mamy sygnały z wielu zakładów różnych branż, że pracodawcy w pierwszym kwartale tego roku dopiero będą zdobywali wiedzę na temat sytuacji gospodarczej i ekonomicznej na rynku. Stąd wyczekują i starają się być ostrożni. Na przykład, mimo wcześniejszych zamierzeń, wstrzymują przyjęcia pracowników. To wyczekiwanie jest w pewnej mierze zrozumiałe, jednak niepokojącym zjawiskiem jest to, że firmy przyjmują strategię oszczędności, która nie może być stosowana bezwarunkowo. W ten sposób wiele zakładów doprowadziło się do upadłości w czasach Balcerowicza. Celem firmy jest produkcja, a jej zmniejszanie na dłuższą metę nie prowadzi do rozwoju. Ograniczanie kosztów stosowane nierozsądnie doprowadza w końcu do drastycznego ograniczania zysków i w efekcie do zapaści. Nie da się produkować bez kosztów, a firmy nie wypracowują nowych rozwiązań i strategii, nie poszukują nowych źródeł przychodów, za to jedynie porównują przychody z kosztami. Tymczasem muszą podejmować aktywne działania, polegające nie tylko na patrzeniu w księgi rachunkowe.

– Taka strategia najczęściej uzasadniana jest kryzysem.

– Tak, bo pracodawcy są bombardowani informacjami, zapowiedziami kryzysu. Niestęty, to trochę samonapędzający się mechanizm. Jedna firma ogranicza produkcję, w związku z tym ogranicza też swoje zamówienia u kontrahentów. Ci z kolei przekazują to dalej. To wielkie niebezpieczeństwo dla gospodarki, poszczególnych przedsiębiorstw, a w konsekwencji dla pracowników.

Fragment uchwały KK nr 3/09 z 21 stycznia 2009 roku ws. działań na rzecz ochrony pracowników wobec kryzysu
(cały dokument publikowaliśmy w nr. 2/2009 naszego miesięcznika)

(...) Komisja Krajowa zobowiązuje Prezydium KK do opracowania szczegółowego planu działań, a wszystkie struktury Związku do włączenia się w nie poprzez aktywny udział w akcjach związkowych, stały monitoring skutków kryzysu na poziomie przedsiębiorstw, branż i regionów, akcje informacyjne i edukacyjne docierające do wszystkich członków „Solidarność”. (...)



KATARZYNA ZIMMER-DRABCZYK, kierownik Zespołu Ekonomicznego Działu Ekspertskiego KK „S”, zajmującego się monitoringiem zwolnień

– Komisja Krajowa zgłosiła postulat monitorowania rynku pracy do Komisji Trójstronnej. Oczekuje także od strony rządowej informacji na temat dokładnych powodów zwolnień. KK uważa, że pracodawcy i pracownicy mają wspólne cele i powinni oczekiwać od rządu działań, wspierających gospodarkę. Monitorowanie, podjęte przez „Solidarność”, ma zatem z jednej strony służyć gromadzeniu wiedzy, stanowiącej podstawę do rozmów z rządem, z drugiej – pomocy pracownikom, stojącym przed groźbą zwolnienia.

Związkowe Biuro Pracy

Z usług Biura Pracy Solidarność mogą skorzystać wszyscy członkowie Związku, będący w trudnej sytuacji zawodowej. Biuro czynne jest codziennie w godzinach 9 – 15, w piątki do godziny 13.
Budynek „Solidarność”,
Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24, pokój nr 9 (parter)

W ten sposób sami możemy zrealizować kryzysową przepowiednię. Dla pracodawcy kosztownym najłatwiejszym do zredukowania jest zatrudnienie. Jednak odbudowanie ograniczonego już zatrudnienia jest bardzo trudne. Zwolnienia oznaczają utratę doświadczenia, wiedzy, znacznego potencjału.

– Jaki jest cel monitoringu?

– Związek chce mieć obraz sytuacji w gospodarce, na rynku pracy, widzieć istniejące tendencje. Jednocześnie, w ostatecznym rozrachunku, mając taką wiedzę możemy pomóc firmom znaleźć dobry sposób efektywnego funkcjonowania w obecnych warunkach. Dobrym sposobem są programy unijne i pozyskiwanie w ten sposób środków na utrzymanie zatrudnienia w obecnych warunkach, np. program „Kapitał ludzki”. Konieczne jest

jednak przemodelowanie projektów, działania powinny być prowadzone kompleksowo. Na przykład ktoś realizujący program dotyczący infrastruktury gospodarczej musiałby jednocześnie uczestniczyć w rozwiązaniach dotyczących kapitału ludzkiego. To musi być powiązane, nie można prowadzić działań oderwanych od siebie. Inwestycja, działania szkoleniowe, kapitał ludzki, kultura – to wszystko daje się połączyć i daje najlepsze efekty. Inne kraje już wyciągnęły takie wnioski, u nas ciągle trudno przekonać do tego urzędników. Rząd i administracja samorządowa powinny zmienić swoje spojrzenie na programy europejskie pod kątem wspierania przedsiębiorstw, pracowników, zatrudnienia. To przełoży się na korzyści dla całej gospodarki.

Rozmawiał
Jarosław Wierchołowski

Pracodawcy szkolą się, by wyrzucić

W kryzysie rozkwitają firmy szkoleniowe i konsultingowe, uczące menedżerów za grube tysiące, jak skutecznie zwalniać pracowników.

Jak wzrasta bezrobocie



Mimo że firmy wprowadzają obecnie drakońskie niekiedy oszczędności, nawet na materiałach biurowych, gotowe są płacić dziesiątki tysięcy złotych za szkolenia dla kadry zarządzającej, która uczy się, jak efektywnie zwalniać pracowników. Tak, by uniknąć protestów załogi i skutecznie sugerować pracownikom, by sami ograniczali swoje wynagrodzenia, a nawet jak rozmawiać z dziennikarzami o zwolnieniach, których dokonują w swoim przedsiębiorstwie.

Najmniej odporne na kryzys i związane z nimi wzrost bezrobocia są małe miasta powiatowe, w których działają z reguły tylko dwa – trzy większe zakłady pracy, położone zazwyczaj w najbiedniejszych rejonach Polski, takich jak województwa warmińsko-mazurskie i podkarpackie. Według badań Głównego Urzędu Statystycznego w ostatnich miesiącach to tam najbardziej wzrosło bezrobocie. Jednocześnie aż w 27 takich powiatach nie pojawiła się ani jedna oferta pracy! Oznacza to, że kryzys w Polsce powiatowej może potrwać znacznie dłużej i być o wiele głębszy niż w dużych metropoliach. Skutkiem może być w przyszłości wzrost różnic w rozwoju kraju.

Bezrobocia nie odczuwają na razie jedynie duże miasta, które przyciągają wielki kapitał, lepiej radzący sobie z kryzysem, a jednocześnie dysponujące większymi możliwościami zatrudniania osób, które utraciły pracę.

Opr. (jw)

Oddaj 1 procent

Do końca kwietnia trwa składanie oświadczeń podatkowych za rok 2008. Warto skorzystać z uproszczonych przepisów o odpisie 1 procenta podatku na organizację pożytku publicznego (OPP). Już drugi rok można przekazać kwotę podatku na określone fundacje, organizacje czy stowarzyszenia za pośrednictwem urzędu skarbowego, podając jedynie nazwę oraz ich numer z Krajowego Rejestru Sądowego (KRS).

Uproszczone zasady odpisu na OPP zostały wprowadzone ustawą z dnia 1 stycznia 2007 roku, co po raz pierwszy skutkowało przy rozliczeniach podatkowych w ubiegłym roku. Podatnik, rozliczając się z fiskusem, podaje w odpowiedniej rubryce nazwę organizacji, jej numer rejestrowy KRS oraz kwotę, którą chce oddać. Swoją 1 procent można przekazać jedynie organizacjom, które znalazły się na liście ministra pracy i polityki społecznej ogłoszonej w Dzienniku Ustaw w dniu 31 grudnia 2008 roku. Wykaz or-

ganizacji można sprawdzić na stronie www.pozYTEK.gov.pl.

Aby dokonać wpłaty na organizację pożytku publicznego należy:

- wybrać organizację, sprawdzić jej numer w KRS, dokładną nazwę oraz adres

- obliczyć 1 procent należnego podatku i wpisać w zeznaniu

- wypełniony formularz PIT złożyć w swoim urzędzie skarbowym do 30 kwietnia 2009 roku.

Odpisy 1 procenta podatku pochodzą od osób, które samodzielnie lub wspólnie

z małżonkiem składają zeznanie roczne PIT. Tymczasem za ponad 6 milionów obywateli robi to pracodawca lub ZUS. I właśnie oni nie mają możliwości dokonania odpisu.

Jest to dyskryminowanie kilku milionów osób i pozbawianie organizacji pożytku publicznego dużych dochodów.

Z badań opinii społecznej wynika, że darczyńcami są zwykle osoby w wieku 40–50 lat, raczej z wyższym wykształceniem oraz o wyższych niż przeciętne zarobkach. Okazuje się, że chętniej przekazują 1 procent podatku osoby mieszkające w dużych miastach, częściej mężczyźni. Z badań wynika również, że po scedowaniu na urzędy skarbowe obowiązku przekazywania 1 procenta podatku na organizacje pozarządowe liczba darowizn wzrosła ponadtrzykrotnie.

(dtg)

W domu dzieci mniej się boją...

Nie zawsze – bo zabiegani – mamy czas, by rozejrzeć się wokół, zwrócić uwagę na innych. Zmiana następuje, gdy dotyka nas nieszczęście. Czasem jednak uwrażliwiają nas na różne aspekty życia akcje społeczne i charytatywne. Zrobieniu czegoś dobrego dla innych sprzyja obecnie czas rozliczania się z fiskusem z podatku za 2008 rok.



FOT. Z ARCHIWUM POMORSKIEGO HOSPICIUM DLA DZIECI

Ala z mamą.

NZOZ Pomorskie Hospicjum dla Dzieci jest zespołem opieki paliatywnej, działającym na terenie Gdańska i jego ościennych powiatów (Malbork, Tczew, Starogard Gd. oraz wiele małych miejscowości) w promieniu do 100 kilometrów od siedziby.

– Obejmujemy specjalistyczną opieką nieuleczalnie chore dzieci w miejscu ich zamieszkania, gdy rodzice i lekarze podjęli już decyzję o zakończeniu leczenia w szpitalu. Daje to możliwość prowadzenia opieki w domu. Służymy wszechstronnym wsparciem w ostatnim okresie życia dziecka, a także później w okresie żałoby – wyjaśnia dr n. med. **Maciej Niedźwiecki** z Kliniki Pediatrii, Hematologii i Endokrynologii Akademii Medycznej w Gdańsku. To właśnie ten lekarz i – jak mówi – jego wspomniały zespół medyczny – czuwa nad dziećmi i ich rodzinami.

Opiekę taką może sprawować tylko zespół o najwyższych kwalifikacjach zawodowych, całkowicie poświęcony opiece nad dzieckiem w ostatnim okresie jego życia.

– Obecnie nasza opieka opiera się na pracy trzech lekarzy, w tym dwóch posiadających specjalizację z pediatrii oraz stopnie doktora nauk medycznych, a także czterech pielęgniarek z odpowiednim wykształceniem i stażem. Jest także w naszym zespole wspaniała pani rehabilitantka, pracownik socjalny oraz wolontariusze – mówi dr Niedźwiecki. – Sprzęt niezbędny w naszej pracy otrzymaliśmy w darze od Fundacji Warszawskie Hospicjum dla Dzieci. Każdej osobie, chcącej nas wspomóc finansowo czy sprzętowo, w imieniu podopiecznych i ich rodzin gorąco dziękujemy i zachęcamy do zapoznania się z informacjami zawartymi na naszej stronie internetowej.

Jak się okazuje, NFZ nie jest chętny do podpisania kontraktu, zatem cały zespół pracuje dzięki wsparciu darczyńców, których jest ciągle za mało. **Stąd apel o przekazanie 1 procenta podatku na ten cel.** Obecnie pod opieką Pomorskiego Hospicjum dla Dzieci (w miejscu zamieszkania dziecka) jest 24 małych bohaterów, z najcięższymi terminalnymi schorzeniami nowotworowymi, metabolicznymi, genetycznymi.

– Zwracamy się z gorącą prośbą o wsparcie finansowe, byśmy lepiej mogli służyć naszym wyjątkowym podopiecznym i ich wspaniałym rodzinom. Bardzo dziękujemy za każdą pomoc, za każdy przyjazny gest w imieniu swoim i naszych kochanych podopiecznych – mówi dr Niedźwiecki.

Anna Maria Janowska

P. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP) Należy podać nazwę OPP oraz numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (KRS)			
312. Nazwa OPP			
313. Numer KRS	Wnioskowana kwota	314.	
	Kwota z poz. 314 nie może przekroczyć 1% kwoty z poz. 180, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół		
		zł.	gr
R. OŚWIADCZENIE I PODPIS PODATNIKA / MAŁŻONKA / PEŁNOMOCNIKA			
Oświadczam, że są mi znane przepisy Kodeksu karnego skarbowego o odpowiedzialności za podanie danych niezgodnych z rzeczywistością. Jednocześnie oświadczam, iż, w przypadku zaznaczenia w poz. 6 kwadratu nr 2, 3 albo 4, spełniam warunki do opodatkowania moich dochodów wspólnie z dochodami małżonka albo w sposób przewidziany dla osób samotnie wychowujących dzieci			
315. Podpis podatnika	316. Podpis małżonka	317. Imię i nazwisko oraz podpis pełnomocnika	

PIT-36. Na str. 6 wpisujemy nasz zamiar przekazania 1 procenta podatku organizacji pożytku publicznego.

■ **JOLANTA ZAJĄKAŁA**, pracownik Biura Prawnego ZRG NSZZ „S” Odpis na Stowarzyszenie Przyjaciół Chorych, Hospicjum im. Matki Teresy z Kalkuty w Gdańsku (KRS 0000051189)
– Swoją 1 procent podatku już drugi rok przekazuję na Stowarzyszenie Przyjaciół Chorych, Hospicjum im. Matki Teresy z Kalkuty w Gdańsku. Mam do tej organizacji zaufanie, od kiedy przed czterema laty zajmowała się moim umierającym ojcem. Lekarze i pielęgniarki tej fundacji przez trzy miesiące opiekowali się bardzo troskliwie chorym. Lekarz przyjeżdżał na wezwanie w ciągu 15 minut, a pielęgniarki zawsze wykazywały się cierpliwością i zrozumieniem. Personel fundacji do końca towarzyszył tacie, łagodził ból w cierpieniach i dodawał ducha rodzinie. W początkowej fazie choroby usprawniał ojca tak długo, jak było to możliwe. Lekarz zajął się również mamą, która wpadła w depresję. Mam pełne zaufanie do fundacji i z czystym sumieniem mogę ją polecić każdemu, kto nie wie, na czyją rzecz oddać 1 procent swojego podatku.

■ **STEFAN GAWROŃSKI**, skarbnik ZRG NSZZ „S” Odpis na Fundację „Mimo wszystko” (KRS 0000174486)
– Od dwóch lat oddaję 1 procent swojego podatku na rzecz Fundacji „Mimo wszystko”, prowadzonej przez Annę Dymną. Mam zaufanie do tej organizacji, wiem, że nie przeznaczają pieniędzy na etaty pracowników, ale na prawdziwą działalność charytatywną na rzecz osób z upośledzeniem umysłowym. Myślę, że Anna Dymna potwierdziła swoim życiem, że potrafi być ofiarna i pełna współczucia. Widzę, że z poświęceniem pracuje na rzecz osób upośledzonych umysłowo. Cieszy mnie, że jej fundacja w październiku ubiegłego roku rozpoczęła budowę ośrodka rehabilitacyjno-terapeutycznego „Dolina Słońca”, co stało się możliwe także dzięki odpisowi 1 procenta od podatków. Fundacja uzyskała z tego źródła 10 mln zł. Przekonuje to, że pieniądze moje i innych darczyńców trafiają w dobre ręce.

■ **MAŁGORZATA KUŹMA**, redaktor naczelna „Magazynu Solidarność” Odpis na Fundację Przyjaciół Wilna i Grodna „Serce – dzieciom” (KRS 0000191557)
– Od czterech lat przekazuję 1 procent swojego podatku na Fundację Przyjaciół Wilna i Grodna „Serce – dzieciom”, która zajmuje się pomocą dla wychowanków domów dziecka w Wilnie i Nowej Wilejce. Dzieci te nie mają rodzin i na co dzień żyją w trudnych warunkach materialnych. Celem fundacji jest tworzenie więzi pomiędzy wychowankami a rodzinami w Polsce, tak aby znaleźli oni tutaj stałych przyjaciół i mieli szansę na zmianę swojego losu. Udało się doprowadzić już do piętnastu adopcji. Dwa razy do roku fundacja organizuje im przejazdy i wypoczynek na terenie Pomorza. Fundacja od lat wspomaga domy dziecka na Litwie i gromadzi najbardziej potrzebne rzeczy – odzież, środki czystości, koce. Mam pewność, że dobrze wydaję pieniądze. Nikt w niej nie pracuje na etacie, wszyscy społecznie. Sama od siedmiu lat zajmuję się dziewczynką, która jest wychowanką tego domu. Razem z nami spędza wszystkie święta Bożego Narodzenia oraz letnie wakacje.

Jak można pomóc

Pomoc można w bardzo prosty sposób, choć każda forma wsparcia jest potrzebna. Obecnie, w związku z okresem rozliczania się z fiskusem z podatków za ubiegły rok, możemy po prostu wypełnić w formularzu PIT zamieszczony w nim „Wniosek o przekazanie 1 proc. podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPP)”. W rubryce „Nazwa OPP” (patrz obok) należy wpisać: **Fundacja Pomorskie Hospicjum dla Dzieci**; w rubryce „Numer KRS”: **0000296652**, a w rubryce „Wnioskowana kwota” – wysokość kwoty 1 procenta podatku.

Słownik Związkowy

PODSTAWOWE JEDNOSTKI ORGANIZACYJNE ZWIĄZKU

- **Organizacja zakładowa** jest to jednostka organizacyjna Związku zrzeszająca pracowników u jednego pracodawcy. (§ 19 pkt 3 Statutu)
 - **Organizacja międzyzakładowa** jest to organizacja, która swoim zasięgiem działania obejmuje co najmniej dwóch pracodawców. Organizacją międzyzakładową jest również **terenowa organizacja Związku** – niemająca swojej siedziby u żadnego z pracodawców – zrzeszająca osoby zatrudnione u pracodawców z danego terenu lub branży, nieobjętych działaniem innej podstawowej jednostki organizacyjnej Związku. (§ 19 pkt 4 i 5 Statutu)
 - **Zakładowa/międzyzakładowa/organizacja koordynacyjna** powstaje u pracodawcy utworzonego w wyniku połączenia pracodawców objętych dotychczas zakresem działania różnych podstawowych jednostek organizacyjnych Związku. Organizacje koordynacyjne są rejestrowane w zarządzie regionu, jeśli tworzą je organizacje zarejestrowane w rejestrze jednego zarządu regionu, natomiast jeśli tworzą je organizacje zarejestrowane w kilku regionach, rejestracji dokonuje Komisja Krajowa. (szczegóły § 19 pkt 6 Statutu oraz uchwała KK nr 9/05 wraz z załącznikiem)
- W miarę potrzeb organizacje zakładowe i międzyzakładowe mogą tworzyć niższe jednostki organizacyjne, a mianowicie organizacje wydziałowe, oddziałowe, koła oraz organizacje podzakładowe.
- **Organizacja podzakładowa**
Organizacja zakładowa lub międzyzakładowa, która w wyniku zmiany struktury pracodawcy utraciła status podstawowej jednostki organizacyjnej Związku, może, na wniosek zebrania członków lub delegatów danej jednostki organizacyjnej Związku, której stała się częścią, zostać zarejestrowana – przez właściwy terytorialnie dla niej zarząd regionu – jako organizacja podzakładowa. Organizacja podzakładowa powstała w wyniku zmiany struktury pracodawcy, w całości przejmuje majątek po byłej organizacji zakładowej lub międzyzakładowej. (szczegóły § 19 pkt 8 i § 21 Statutu oraz uchwała KK nr 22/04 i 20/05)
 - **Osobowość prawna**
Organizacje, które posiadają osobowość prawną, działają we własnym imieniu i na własny rachunek (z zastrzeżeniem § 18 Statutu) mogą zaciągać zobowiązania, mogą pozywać i być pozywanymi. Na podstawie § 17 Statutu osobowość prawną posiadają organizacje zakładowe, organizacje międzyzakładowe oraz organizacje podzakładowe. Organizacje posiadające osobowość prawną mają obowiązek złożyć do właściwego miejscowo urzędu statystycznego wniosek o nadanie numeru identyfikacyjnego REGON, a także zgłoszenie do urzędu skarbowego w celu otrzymania numeru identyfikacji podatkowej NIP. Do uzyskania numerów REGON i NIP wymagane jest zaświadczenie o rejestracji organizacji związkowej organu rejestrującego, czyli Zarządu Regionu.
 - **Organizacja oddziałowa/wydziałowa**
Organizacja zakładowa /międzyzakładowa/ może tworzyć niższe struktury Związku – organizacje oddziałowe lub wydziałowe. Są one strukturami pomocniczymi dla organizacji zakładowej /międzyzakładowej/, przejmując część jej kompetencji na podstawie odpowiedniej uchwały. W przypadku gdy organizacja zakładowa /międzyzakładowa/ zostanie przekształcona w organizację oddziałową lub wydziałową – traci osobowość prawną. □

MONIKA MAKOŚ – ADWOKAT RODZĄCEJ SIĘ „SOLIDARNOŚCI”

Są wśród nas

Udostępniamy naszym Czytelnikom informacje, które nigdy wcześniej nie były publikowane. Dotyczą one bohaterów „Solidarności”, którzy zawsze stawali w obronie słabszych, płacąc za to najczęściej bardzo wysoką cenę. Walka o wolność, jaką w latach 80. stoczyli robotnicy z reżimem komunistycznym, zakończyła się zwycięstwem. Jednak prześladowania, jakie dotknęły bohaterów solidarnościowego zrywu, procesy, wyroki więzienia, pobicia i morderstwa stanowią dziś niechlubną kartę w historii Polski.

Kariera prawnicza i działalność społeczna

Monika Makoś urodziła się w Kannie (Małopolska). Ukończyła studia na Uniwersytecie Wrocławskim na Wydziale Prawa. Zdała aplikację – prokuratorскую i adwokacką – z bardzo dobrym wynikiem. W 1980 roku pracowała w Zespole Adwokatów nr 2 w Sopocie. Po Sierpniu 1980 r., zaraz po ulokowaniu się Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego „Solidarności” przy al. Grunwaldzkiej w Gdańsku Wrzeszczu, pracowała społecznie w Biurze Interwencji przy Lechu Wałęsie. Od 1 września 1981 r. do 31 stycznia 1983 r. była radcą prawnym w Zarządzie Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”, specjalizując się w zakresie praw pracowniczych. Pomagała nie tylko robotnikom i stoczniovcóm, ale wszystkim potrzebującym wsparcia, załatwiając skargi pracownicze oraz sprawy, które wpływały do kancelarii Lecha Wałęsy. Ponieważ interwencji było bardzo dużo, żeby podjąć wszystkim obowiązkom zrezygnowała ze stanowiska w zespole adwokatów i podjęła pracę tylko na stałym etacie radcy prawnego w „Solidarności”.

Początek tragedii

Inwigilacje i represje zaczęły się od pierwszych dni pracy w Zarządzie Regionu Związku. Były to telefony z pogróżkami do domu, nachodzenia w mieszkaniu nocą oraz anonimymi rzucane pod drzwi. 18 maja 1981 r. w sądzie w Gdyni odbyła się sprawa **Janiny Opalińskiej** o przywrócenie do pracy. Od tej rozprawy i przemówienia na sali sądowej w obronie zwolnionej Monika Makoś była cały czas śledzona.

Następnego dnia, 19 maja, została napadnięta i dotkliwie pobita przez dwóch mężczyzn w Gdyni przy ul. Dzierżyńskiego. Nie był to jednak typowy napad rabunkowy, gdyż torebka z całą zawartością pozostała nienaruszona. Pomocy udzielił jej przypadkowy człowiek. Początkowo nie wzywano karetki pogotowia, wieczorem jednak

ból stał się nie do zniesienia. Straciła przytomność. Lekarz stwierdził wstrząśnienie mózgu, podbite oko i – co gorsza – uszkodzenie błon słuchowych uszu. Wiadomość o pobiciu ukazała się w biuletynie Biura Informacji Prasowej „Solidarność”. Wprawdzie Komisja Krajowa skierowała sprawę do prokuratury, jednak ją umorzono z powodu niewykrycia sprawców. W wyniku napadu pani Monika doznała trwałego kalectwa i nie mogła już wykonywać pracy zawodowej. Otrzymała pierwszą grupę inwalidzką.

Rozbicie rodziny

Pani Monika pracowała i wychowywała dzieci sama. Mąż – także adwokat – pracował i udzielał się społecznie w Elblągu. Trzy miesiące przed ogłoszeniem stanu wojennego wyjechał do kuzyna do USA. Po 13 grudnia 1981 r. postanowił już nie wracać do kraju. Żona przez 10 lat starała się uzyskać zgodę na wyjazd do Stanów Zjednoczonych, chcąc połączyć rodzinę, jednak za każdym razem jej odmawiano. Brak korespondencji (przechwytywanej wówczas przez SB) i zgody władz na wyjazd zaskutkowało rozpadem małżeństwa.

Milicjant w mieszkaniu

Z powodu braku środków do życia pani Monika postanowiła wynajmując jeden pokój w swoim mieszkaniu. Umieściła więc ogłoszenie w gazecie. Odpowiedział na nie mężczyzna, który okazał się później funkcjonariuszem MO w Wejherowie. Dla bezpieczeństwa drugi pokój wynajęła **Janinie Trzase** w zamian za pomoc w opiece nad dziećmi – były one wówczas jeszcze małe, miały 6 i 11 lat. Zdarzało się, że ów milicjant zastraszal wszystkich domowników, groził na przykład, że ich zastrzeli.

Nasilała się także liczba niepokojących anonimów. Grożono pobiciem, śmiercią dzieci, podpaleniem mieszkania, żądano okupu w dolarach, grożono także wysokimi wyrokami są-

dowymi, ale i namawiano też do współpracy ze służbami. W końcu odważyła się i sprawę anonimów przekazała do MO i prokuratury. Obie sprawy zostały niestety umorzone (trwał już stan wojenny).

Włamania i podpalenia

W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku trzech mężczyzn włamało się do mieszkania. Pani Monika uciekła w kapciach tylnymi drzwiami w mroźną noc do ogrodu. Współlokatorów nie było wtedy w domu. Rano wróciła zmarnięta i roztrzęsiona. Na szczęście nie aresztowano jej. Stopniowo jednak zaczęto realizować groźby zawarte w anonimach. Nocą z 29 na 30 kwietnia 1982 roku doszło do pierwszego podpalenia domu. Ponawiano je jeszcze dwa razy. Były też dwa włamania. Zginęły dokumenty, książki przedwojenne, ubrania, radio oraz wiele dokumentów z „Solidarności”.

Przesłuchania w sprawie Lisa i Gwiazdy

Monika Makoś wzywana była na przesłuchania jako świadek w sprawach działacza „Solidarności”, między innymi **Bogdana Lisa** oraz **Andrzeja Gwiazdy**, była wówczas też przetrzymywana. Za każdym razem bardzo bała się o dzieci. W domu przeprowadzano rewizje. Jedną nawet podczas jej pobytu w szpitalu.

Inwalidztwo, nędza i zapomnienie

Monika Makoś po stanie wojennym podjęła jeszcze pracę prawnego w spółdzielni mieszkaniowej. Jednak pogarszający się stan zdrowia po urazach fizycznych (pobicie) i psychicznych oraz lęk o dzieci, konsekwencje zastraszania w stanie wojennym, a w szczególności postępująca głuchota spowodowały, że nie mogła wykonywać zawodu prawnika. Obecnie posiada pierwszą grupę inwalidzką i pobiera rentę. Otrzymywane pieniądze nie wystarczają nawet na najpilniejsze potrzeby życiowe.

Monika Makoś poświęciła swoje życie osobiste i zawodowe, aby walczyć o wolną i sprawiedliwą Polskę. Jej wysokie kwalifikacje moralne, zawodowe, patriotyczna postawa oraz wyjątkowe poświęcenie stanowiły ogromne wsparcie dla osób walczących o zmiany ustrojowe, a dziś mogą być wzorem dla wszystkich młodych prawników.

Agnieszka Mikolcz

Podpisz petycję do MEN

Do 15 marca trwa zbieranie podpisów pod petycją do Ministerstwa Edukacji Narodowej w sprawie czasu i warunków pracy nauczycieli. W wyniku „Rozporządzenia o podstawach programowych”, wydanego przez MEN 23 grudnia 2008 roku, zachodzi obawa utraty pełnego zatrudnienia przez nauczycieli nauczania zintegrowanego oraz nauczycieli takich przedmiotów, jak biologia, chemia, fizyka, geografia oraz historia.

W petycji, zredagowanej przez Prezydium Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”, zwraca się uwagę na zapewnienie takich warunków zatrudnienia, które pozwolą nauczycielom na realizację zadań, jakie wynikają ze zmienionej 23 grudnia 2008 roku podstawy programowej, a zarazem nie wpłyną radykalnie na ograniczenie wymiaru etatu. Oprócz tego okrojone treści programowych z takich przedmiotów, jak historia, chemia, fizyka, geografia czy biologia, budzi niepokój środowiska akademickiego i nauczycielskiego. Decyzję tę podjęto bez szerszej debaty publicznej, a zmienia ona w sposób radykalny profil nauki w szkołach i ogranicza treści ogólnokształcące.

Okrojona historia

Szczególne oburzenie wywołuje rozkład materiału z historii. Kurs w gimnazjum kończy się na I wojnie światowej, a nie jak dotychczas na historii współczesnej. Oznacza to, że corocznie kilkadziesiąt tysięcy młodych ludzi, którzy kończą edukację na gimnazjum albo realizują obowiązek nauki w formach pozaszkolnych, nigdy nie uzyska usystematyzowanej wiedzy o najnowszej historii Polski czy świata. Oblicza się, że w województwie pomorskim około 1000 uczniów kończy edukację na poziomie gimnazjum.

– To oburzające, że większość młodych ludzi nigdy nie pozna historii „Solidarności”, wydarzeń, które doprowadziły do totalnych zmian w Europie Wschodniej i Środkowej – komentuje **Wojciech Książek**, przewodniczący Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania „Solidarności” – Jakkolwiek odsetek osób, które kończą edukację na gimnazjum jest niewielki, to nie umniejsza to wagi problemu. W tym punkcie rozkłady materiałów powinny być zupełnie zmienione.

Innym niepokojącym faktem jest ograniczenie kursu historii w liceum i technikach tylko do pierwszego roku nauki. W świetle propozycji mi-

nisterstwa uczniowie w wieku szesnastu lat zakończą systematyczną naukę historii. Podczas kolejnych dwóch lat nauki w zależności od profilu klasy będą poznawać historię jako przedmiot uzupełniający: wiedza o społeczeństwie. Nie będzie w nim żadnego spójnego wykładu historii Polski i Europy. Twórcy reformy proponują dziewięć bloków tematycznych do wyboru, takich jak: „Kobieta i mężczyzna, rodzina”, „Język, komunikacja i media”, „Gospodarka”. W treści historyczne najbogatsza będzie ścieżka „Ojczyzny panteon i ojczyste spory”. Jak widać, pozostawiono dużą swobodę nauczycielowi w doborze treści z historii, w wyniku czego młodzi Polacy w wieku od 17 do 19 lat mogą zostać pozbawieni możliwości zapoznania się z najważniejszymi zagadnieniami. Nie trzeba dodawać, że jest to wiek, kiedy zaczyna kształtować się świadomość historyczna, wiek dyskusji o roli w społeczeństwie na tle wydarzeń dziejowych. Szkoda, że młodzież nie będzie w niej uczestniczyła w szkole, na lekcjach. Na temat powstań narodowych, rozbiorów, pracy organicznej młodzież usłyszy po raz ostatni w gimnazjum, natomiast o Powstaniu Warszawskim i „Solidarności” w wieku 16 lat. Na pogłębiony kurs historii mają szansę jedynie uczniowie w klasach humanistycznych. „Solidarność” stoi na stanowisku, że również starsza młodzież powinna obligatoryjnie uczyć się historii, co najmniej jeszcze przez dwa lata. Historia bowiem ważna jest nie tylko jako lekcje, na których poznajemy zbiór faktów i ich interpretację. Ważna jest jako przedmiot, gdzie kształtuje się edukacja obywatelska i patriotyczne postawy.

Zły kanon lektur

Swoje oburzenie, wynikające z propozycji MEN, wyrażają również nauczyciele poloniści, którzy zwracają uwagę na mocno okrojony kanon lektur obowiązkowych, zarówno w gimnazjum, jak i w liceum. Na przykład w li-

ceum w ciągu trzech lat nauki młodzież musi poznać obowiązkowo tylko osiem lektur. Całe szczęście, że znalazł się wśród nich Adam Mickiewicz z III częścią „Dziadów” i „Panem Tadeuszem”, jednak nie było już miejsca na Słowackiego. W kanonie lektur z okresu Młodej Polski za obowiązkowe uznano „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego, ale zabrakło już Stefana Żeromskiego, przesuniętego do lektur nieobowiązkowych. Za skandaliczne należy uznać, że jedynie opowiadania Brunona Schulza oraz „Ferdynand” Witolda Gombrowicza znalazły się na obowiązkowej liście lektur współczesnych. Inne pozycje literackie nauczyciel może wprowadzać w zależności od poziomu klasy, szkoły czy własnych zainteresowań. Jest to być może ciekawa propozycja dla doświadczonych nauczycieli, którzy dokonają właściwego wyboru lektur nieobowiązkowych, nie tylko kierując się chwilową modą czy tematem własnej pracy magisterskiej. Co jednak z nauczycielami, którzy dopiero wkraczają do zawodu? Czy nie będzie za bardzo ciężkie im odpowiedzialność za konieczność dokonywania wyboru lektur? Wszystko wskazuje na to, że ogólny poziom nauki wyniesionej z liceum będzie dużo niższy niż dotychczas, a młodzież będzie musiała dokonać specjalizacji nauczania już po pierwszym roku nauki.

Swoje zaniepokojenie z takiego kształtu zmian programowych wyrażają nie tylko nauczyciele poloniści skupieni w „Solidarności”, ale również środowiska akademickie, profesorowie uniwersytetów polskich oraz instytutów PAN.

Wydaje się, że zmiany programowe, które zasadniczo mogą zmienić kształt nauki w gimnazjach i liceach, wprowadza się bez szerszej debaty społecznej i konsultacji. Dlatego „Solidarność” zwraca się do rządu o przesunięcie wprowadzenia podstaw programowych o trzy lata. Uważa, że należy czas ten wykorzystać na dokonanie stosownych zmian w podstawie programowej, przygotowanie podręczników, programów oraz konsultacje ze środowiskiem. Z takim apelem do minister **Katarzyny Hall** zwróciła się Regionalna Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ „S”. W najbliższych dniach z podobnym apelem do premiera **Donalda Tuska** planują wystąpić władze NSZZ „Solidarność”.

(dtg)

Targi i giełdy pracy

16 lutego w Powiatowym Urzędzie Pracy w Gdyni odbyła się Giełda Pracy dotycząca zawodu handlowca, kasjera i sprzedawcy. Giełdy pracy organizuje się wówczas, gdy pracodawcy chcą spotkać się z większą liczbą kandydatów do pracy w określonym zawodzie, np. handlowca lub inżyniera. Pracownicy aktywnie poszukujący pracy chętnie korzystają z możliwości, jakie daje giełda, nawiązują nowe kontakty, przedstawiają życiorysy, mają możliwość rozmawiania o pracy z wieloma potencjalnymi pracodawcami jednocześnie, nie tracąc więc czasu na umawianie kolejnych spotkań i dotarcie do każdego pracodawcy oddzielnie.

Targi pracy organizowane są po to, aby umożliwić kontakt większej grupie pracodawców z kandydatami. Już w trakcie targów przeprowadza się pierwsze przesiewowe rozmowy kwalifikacyjne, a także buduje bazy danych. Do udziału w targach zaprasza się pracodawców z całego regionu. Firmy mogą się prezentować wśród przyszłych pracowników, jest to dla nich dobra okazja do promocji, zaś osoby poszukujące pracy mają możliwość nawiązania bezpośrednich kontaktów zawodowych, które w przyszłości mogą zaowocować zatrudnieniem. W przeciwieństwie do giełdy, targi pracy nie są organizowane z myślą o jednym konkretnym zawodzie.

W Trójmieście targi pracy odbywają się zwyczajowo dwa razy w roku (wiosną i jesienią), są organizowane przez powiatowe urzędy pracy. Informacje o planowanych targach i giełdach są zamieszczane w lokalnych witrynach internetowych i podawane w codziennej prasie.

Najbliższe trójmiejskie Targi Pracy odbędą się w dniach 18–20 maja na Politechnice Gdańskiej w nowym gmachu Wydziału Elektroniki, Telekomunikacji i Informatyki. Oczekuje się, że stoiska przygotuje około 150 wystawców, przyjdzie ponad 10 000 odwiedzających i będzie to prawdopodobnie największa tego typu impreza w Polsce. Jeśli więc chcesz znaleźć zatrudnienie, to może powinienes tam pójść?

Renata Tkaczyk

Minister złamał prawo

Skarbowcy z NSZZ „Solidarność” wysłali wniosek do prokuratury o wszczęcie postępowania karnego wobec ministra finansów, który zabronił wypłaty pieniędzy z funduszu nagród.

Rada Sekcji Krajowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Skarbowych wysłała wniosek do Prokuratury Okręgowej w Warszawie o wszczęcie postępowania karnego wobec ministra finansów. Skarbowcy twierdzą, że szef resortu finansów złamał prawo, zakazując w ramach programu oszczędnościowego wypłat nagród z 3 proc. funduszu nagród.

We wniosku czytamy, że minister, podejmując taką decyzję, zawiesił funkcjonowanie art. 63 ustawy z 24 sierpnia 2006 r. o służbie cywilnej oraz uznał za nieobowiązujący art. 27 ustawy z 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych. Wydanie takiego nakazu skutkuje nierespektowaniem zawartych na szczeblach zakładów pracy porozumień między pracodawcą a związkami zawodowymi w zakresie zasad podziału środków na wynagrodzenia – w tym na nagrody finansowane z 3 proc. funduszu nagród. □

Ilu związkowców w radzie pracowników

Do 8 lipca br. muszą zostać uchwalone nowe zasady wyłaniania członków rad pracowników.

Jest to konsekwencja wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który uznał, że ustalone w ustawie o informowaniu pracowników i przeprowadzaniu z nimi konsultacji zasady wybierania rad dyskryminują pracowników nienależących do związków zawodowych. Nad nowelizacją pracuje Komisja Trójstronna.

NSZZ „Solidarność” zaproponował, by związki miały z mocy prawa swoich reprezentantów w radach obok przedstawicieli wybranych przez załogę. „Solidarność” chce, by każda reprezentatywna organizacja związkowa działająca w zakładzie miała prawo powołać jednego członka rady. To rozwiązanie wymagałoby elastycznych zasad ustalania członków rady, np. u zatrudniających od 50 do 250 pracowników w jej skład wchodziłoby od trzech do sześciu członków, a w firmach powyżej 500 pracowników skład rady wahałby się od siedmiu do dziesięciu członków. Teraz skład jest sztywny i zależy tylko od liczebności załogi.

– W większości państw związki mają wpływ na skład rady pracowników, np. we Włoszech bezpośrednio nominują 1/3 rady – mówi **Barbara Surdykowska**, ekspert Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. □

Jak podtrzymać zatrudnienie oraz wzrost gospodarczy

System częściowego bezrobocia

W większości krajów europejskich istnieją systemy pozwalające utrzymać stosunek pracy w okresach zatrzymania produkcji. Jest to tzw. częściowe bezrobocie. Poza utrzymaniem stosunku pracy, jednym z celów takich praktyk jest utrzymanie znacznej części wynagrodzenia (często 80 proc., a nawet 100 proc.). Dyskusja na ten temat w Polsce trwa, cytuje się różne mechanizmy finansowania, na które muszą złożyć się środki zarówno pracodawców jak i środki zewnętrzne. Wykorzystanie środków z FGŚP, często wymienianego jako potencjalne źródło finansowania instrumentu częściowego bezrobocia, mogłoby okazać się problematyczne w razie fali upadłości przedsiębiorstw, gdyż stawiłoby pod znakiem zapytania możliwość rekompensowania pracownikom niewypłaconych wynagrodzeń. W okresie przejściowym źródłem finansowania może być również Europejski Fundusz Społeczny, dający możliwość wdrażania, równoległe z instrumentem częściowego bezrobocia, szkoleń zawodowych.

Wspierać najmniej zamożne gospodarstwa domowe

Kryzys będzie miał wpływ na pogorszenie się sytuacji wielu polskich gospodarstw domowych, dlatego rząd powinien przyjść im z pomocą. Wsparcie przede wszystkim najmniej zamożnych ma tę zaletę, że skutkować będzie najbardziej odczuwalnymi rezultatami, gdyż taka pomoc będzie wykorzystana w całości, a dodatkowo przeznaczona zostanie przede wszystkim na zakup produktów krajowych.

Podwyższyć płacę minimalną

Wielu pracodawców wykorzystuje kryzys, by odmówić pracownikom jakichkolwiek podwyżek. W przypadku licznych przedsiębiorstw, które w 2009 r. osiągnęły dobre wyniki finansowe, podwyżki wynagrodzeń są po prostu obowiązkiem moralnym, ekonomicznym i społecznym. Przedstawiony przez rząd budżet przewiduje wzrost wynagrodzeń 400 tys. urzędników o 9 proc. oraz wzrost funduszy wynagrodzeń o 10,4 proc. By zachęcić pracodawców, należy podnieść wynagrodzenie minimalne (aktualnie 1276 zł). Podwyżka ta będzie czynnikiem wspierającym popyt, główną siłą napędową wzrostu gospodarczego.

Podtrzymać poziom inwestycji

Jednym z podstawowych narzędzi jest oczywiście szybsze wykorzystanie funduszy strukturalnych poprzez alokację na lata 2009–2010 części środków przewidzianych do wydatkowania w okresie 2011–2013.

Zapewnić płynność kredytów

We wszystkich segmentach rynku kredytowego doszło do silnego ograniczenia podaży kredytu. Banki silnie zaostryły kryteria udzielania wszystkich rodzajów kredytu oraz podniosły marże kredytowe.

Często padają zarzuty pod adresem banków, niekiedy są one uzasadnione, niemniej nie można wymagać od tych instytucji, by brały na siebie zbyt duże ryzyko, jednocześnie zarzucając im ryzykanctwo w przeszłości. Rząd powinien powołać mediatora ds. kredytów, którego zadaniem byłoby badanie zasadności odmowy udzielenia kredytu przez banki oraz znalezienie wyjścia z sytuacji, np. poprzez możliwość poręczenia przez BGK. Polityka przyznawania kredytów przez banki należące do Skarbu Państwa powinna być szczególnie kontrolowana.

Zapewnić płynność finansową przedsiębiorstwom

Stymulowanie inwestycji poprzez obniżenie stóp procentowych jako odpowiedź na kryzys jest iluzją, przynajmniej w obecnej chwili. Jeśli rząd chce pomóc przedsiębiorcom i chronić miejsca pracy, powinien im zapewnić pole manewru w obrotach środkami pieniężnymi. Rząd musi podjąć działania, mające na celu poprawę płynności finansowej przedsiębiorstw, poprzez np.: wcześniejszy zwrot nadpłaconego podatku lub VAT-u, większą elastyczność w zakresie regulowania podatków od zysku, pozwalającą przedsiębiorstwom mającym trudności przełożyć na rok 2010 należności za 2009. □

Czas na globalizację SOLIDARNOŚCI

Na temat przyczyn obecnego kryzysu i propozycji „Solidarności” na zmniejszenie negatywnych jego skutków rozmawiamy z JACKIEM RYBICKIM, sekretarzem Komisji Krajowej.

Prywatyzacja zysków, nacjonalizacja strat

– Czy obecny kryzys można uznać za dowód na kompromitacji ideologii neoliberalnej?

– Niewątpliwie coś się skończyło. Obecny kryzys należy rozpatrywać wielopłaszczyznowo. Z jednej strony mamy do czynienia z kryzysem wartości w wymiarze moralnym. Przez wiele dziesiątków lat wmawiano mieszkańcom krajów rozwiniętych, że konsumpcja jest najważniejsza. Jak powiedział prof. Baumann – estetyka konsumpcji zastąpiła etykę pracy. Rozdmuchana konsumpcja na kredyt, która nie miała pokrycia ani w realnej gospodarce, ani w realnym pieniądzu, doprowadziła do pęknięcia pożyczkowego balonu. Tu dochodzimy do poziomu finansowego, a następny poziom to poziom realnej gospodarki, gdzie niestety, wszyscy na świecie płacimy za to, że Amerykanin nie jest w stanie spłacić kredytu hipotecznego. Mamy kryzys globalizmu w tym wymiarze, który zawiera się w globalizacji kapitału a zupełnie pomija globalizację solidarności, globalizację praw pracowniczych. Wreszcie ostatnia rzecz to kryzys neoliberalnego doktrynalnego podejścia do koncepcji deregulacji gospodarki, czyli słynne – wolny rynek wszystko załatwi. Jednak gdy dochodzi do kryzysu to wielkie koncerny, które często miały poziom dochodów większy niż państwa narodowe, o pomoc zwracają się właśnie do państwa.

– Globalne koncerny chcą państwowych pieniędzy, nie rezygnując jednocześnie z roszczenia sobie praw do decydowania, co jest słuszne w gospodarce, a co nie. Czy za państwowymi pieniędzmi nie powinna iść również możliwość wpływania przez instytucje państwa na funkcjonowanie globalnej gospodarki?

– Ktoś ironicznie powiedział, że globalizacja działa na zasadzie prywatyzacji zysków i nacjonalizacji strat. Oczywiście globalizacja jest procesem nieuniknionym i nieodwracalnym. Jest ona wynikiem nie tylko globalizacji kapitału, ale także globalizacji informacji, transportu etc. My musimy jedynie tę globalizację okiełznać i ucywilizować. Zdaniem laureata Nagrody Nobla,



ekonomisty, Josepha Stiglitz, jest możliwa „sprawiedliwa globalizacja”. Ale musi nastąpić odrzucenie obowiązujących od lat doktryn. To jest nasze zadanie na najbliższe lata. Uporządkowana i okiełznana globalizacja może przynieść wiele korzyści. Związki zawodowe domagają się globalizacji wysokich standardów socjalnych. Wysokiej jakości produkt musi być wytwarzany przez pracownika, który pracuje w wysokiej jakości miejscu pracy. To jest konkurencyjna Europa. Gospodarki europejskie – w tym także polska – nie wygrają konkurencji na koszty pracy. Nie może być tak, że kupujemy produkt wyprodukowany – idąc w skrajność – w obozie koncentracyjnym przez dzieci.

– Tu dochodzimy do kwestii motywów, jakimi kierują się klienci w sklepie w momencie wyboru towaru. Większość z nas kieruje się jego ceną, takie zaś kwestie: gdzie i w jakich warunkach został on wyprodukowany, schodzą na plan dalszy?

– Naszej świadomości trzeba pomagać. Przez dziesiątki lat wmawiano nam, że najważniejsze jest kupowanie i konsumowanie. Teraz powinniśmy tę świadomość zmieniać, a mogą w tym pomóc mądre regulacje.

„Solidarność” na kryzys

– Światowy kryzys dotarł już do Polski. Rząd Donalda Tuska długo przekonywał, że problemy, które mają inne kraje, nas nie dotyczą. W końcu, gdy już objawy kryzysu stały się ewidentne

– wzrost bezrobocia, spadek produkcji, osłabienie złotego – zaproponował rozwiązania, które odbiegają od tego, co robią rządy innych krajów. Czy „Solidarność” ma swoje pomysły, jak przeciwdziałać skutkom kryzysu?

– Walcząc z kryzysem musimy wszyscy odrzucić doktryny, zarówno te, które sprowadzają się do populizmu, jak i te skrajnie liberalne. Nasz rząd postępuje w sposób doktrynalny, trochę wbrew temu, co dzieje się na świecie. Oczywiście oszczędności w sytuacji uboższego i zadłużonego kraju, jakim jest Polska, są ważne. Ale one nie mogą być absolutnym priorytetem, bo schładzając gospodarkę w czasie kryzysu można doprowadzić do śmierci pacjenta, a w każdym razie do ciężkiej choroby. Stąd my mówimy: na pierwszym miejscu trzeba postawić na utrzymanie miejsc pracy i ochronę popytu. Ochrona miejsc pracy to ochrona ludzi. Firma x, dzisiaj jest w Polsce, jutro będzie na Ukrainie czy w Chinach. Taka jest zasada globalnej gospodarki. My musimy dbać o ludzi. Ochrona miejsc pracy to tak naprawdę inwestowanie w ludzi. Ważny jest zarówno poziom wykształcenia, jak i poziom wynagrodzenia. Wynagrodzenia przekładają się później na rynek i napędzają popyt wewnętrzny, który stymuluje wzrost gospodarczy. Na utrzymanie wzrostu gospodarczego muszą znaleźć się środki. Z jednej strony powinno to być szybsze, bardziej profesjonalne wykorzystanie funduszy unijnych, także do inwestycji publicznych, ale z drugiej strony muszą to też być środki budżetowe. Obecne stanowisko rządu, że nie ruszymy deficytu za żadną cenę, jest stanowiskiem niedobrym.

– W jaki sposób fundusze unijne mogą pomóc w walce z kryzysem?

– Są dwa rodzaje funduszy, w obu przypadkach można je wykorzystać do walki z kryzysem. Pierwszy rodzaj to fundusze inwestycyjne. Żeby je wykorzystać skutecznie, trzeba mieć odpowiedni wkład własny, trzeba zainwestować w sam proces przygotowania. Z tym mamy problemy. Tu musi być uruchomiona szybka ścieżka.

Ja, minister Rostowski i mój rząd jest od tego, żeby w czasach światowego kryzysu Polacy ucierpieli jak najmniej. I uważam, że robimy to dobrze.
(Światowe Forum Ekonomiczne, Davos, 28 stycznia 2009 r.)



**SOLIDARNOŚĆ
na kryzys**
KAMPANIA SPOŁECZNA NISZ SOLIDARNOŚĆ

Dla nas jako związku zawodowego szczególnie istotne jest, aby na ochronę rynku pracy efektywnie wykorzystywane były środki z Europejskiego Funduszu Społecznego. Trzeba jak najszybciej uprościć procedury oraz zaprosić do współpracy partnerów społecznych, ponieważ to oni często lepiej wiedzą, jak te środki skutecznie wykorzystywać na ochronę ludzi.

– **Czy to oznacza, że np. związki zawodowe powinny zająć się szkoleniem bezrobotnych lub zagrożonych bezrobociem?**

– Związki powinny jako partner społeczny w dużym stopniu uczestniczyć w programach europejskich, wymaga to aktywności i profesjonalnego przygotowania ze strony związków, ale także większej otwartości ze strony instytucji zarządzających funduszami unijnymi w Polsce.

– **W pakiecie propozycji, które mają zmniejszać negatywne skutki kryzysu, „Solidarność” przedstawiła pomysł wprowadzenia systemu częściowego bezrobocia. Na czym polega to rozwiązanie?**

– Gdy przedsiębiorca musi ograniczyć produkcję, powinna istnieć możliwość, aby zatrudniał on pracowników np. przez dwa tygodnie w miesiącu, natomiast pozostałe dwa tygodnie byłyby czasem przestoju, czy, inaczej mówiąc, technicznego bezro-

bocia, w którym pracownik np. uczestniczyłby w szkoleniach. Wynagrodzenie za ten okres byłoby zmniejszone i dofinansowane przez państwo. To tak zwane bezrobocie częściowe powoduje, że firma nie musi zwalniać pracowników, a zmniejszają się jednocześnie jej koszty. Pracownik zaś nie traci pracy, jego wynagrodzenie zmniejsza się nieznacznie, ale zyskuje on nowe kwalifikacje. Całe szczęście, że do tego rozwiązania coraz bardziej przekonują się i pracodawcy, i być może rząd. Naszym zdaniem trudne do przyjęcia są natomiast pomysły wprowadzenia indywidualnych kont czasu pracy. Pracownik miałby pracować przez dwa tygodnie, a pozostałe dwa tygodnie odpracować później. Później, to znaczy kiedy? Pół roku będzie pracował 20 godzin na dobę – to nierealne. Trzeba znajdować rozwiązania realne i do takich rozmów jesteśmy gotowi.

– **„Solidarność” postuluje podwyższenie płacy minimalnej.**

– Obniżyliśmy od 1 stycznia podatki. Bardzo dobrze, tylko ta obniżka przede wszystkim będzie dotyczyła ludzi o wysokich dochodach. Ci ludzie nie wydadzą pieniędzy na wyższą konsumpcję, a nam chodzi o popyt. Kto najczęściej idzie do sklepu i kupuje żywność, czy odzież. Ludzie, którzy mają te minimalne zarobki. Odpowiedni wzrost pensji mi-

nimalnej, czyli taki, który nie wepchnie ludzi w bezrobocie czy szarą strefę, może być motorem napędzającym popyt. Te pieniądze trafią na rynek, a nie do skarbanki czy na konto.

– **Czy w Polsce jest możliwe, żeby wobec kryzysu pracodawcy dogadali się ze związkami zawodowymi?**

– Myślę, że pracodawcy coraz bardziej rozumieją, że nie oplaca się przy okazji kryzysu „ugrywać” czegoś dla siebie, że ważniejsze jest, aby mieć po drugiej stronie partnera, jakim jest związek zawodowy, a nie nieprzewidywalną grupę zdesperowanych ludzi. Boję się jednak, że rząd w dalszym ciągu podchodzi do kryzysu na tej zasadzie, że jakoś to będzie. Najlepiej nie ingerować, a pracodawcy z pracownikami jakoś się porozumieją, bezrobocie trochę wzrośnie, ale przecież przeżyliśmy 22-procentowe i będziemy, jak to jeden z czołowych polskich ekonomistów powiedział, za chwilę tygrysem Europy. Otóż ja mam wrażenie, że to jest myślenie życzeniowe. Wbrew pozorom – brak solidarności zarówno na poziomie kraju, jak i w skali międzynarodowej wcale nie jest dobrą receptą, jeśli chodzi o walkę z kryzysem i może ten kryzys pogłębić.

– **Czy obecny kryzys nie będzie okazją do ograniczenia praw pracowniczych?**

– To zależy od nas. Coraz więcej ludzi traktuje związek jako swoistą ubezpieczalnię. A kiedy się częściej ubezpieczamy, czy wtedy, kiedy jest dobrze? Raczej nie. Myślę, że musimy pokazać, że w „Solidarności” w czasie kryzysu jest bezpieczniej. Na pewno nie do końca bezpiecznie, bo nie jesteśmy w stanie zagwarantować, że wszystkich ochronimy. Jednak na pewno im będzie nas więcej, tym skuteczniej będziemy mogli pewne nasze racje przedstawiać, zarówno w zakładzie jak

i na szczeblu ponadzakładowym. Okres kryzysu to czas, w którym musimy o tym głośno mówić. Dlatego równoległe do akcji „Solidarność na kryzys”, a właściwie w jej ramach prowadzimy akcję pod hasłem „W Solidarności bezpieczniej”, która ma pokazać, że warto te kilkanaście złotych wydać, zapłacić składkę, po to, żeby po prostu mieć pewien komfort, także w czasie kryzysu.

Rozmawiała
Małgorzata Kuźma

REKLAMA

POMYŚL O PRZYSZŁOŚCI – INWESTUJ Z TFI SKOK S.A.!

etyczne inwestowanie

NOWOŚĆ!!! SKOK SFIO ETYCZNY 1 – inwestuj etycznie

Już teraz w ofercie TFI SKOK S.A. znajduje się fundusz, którego polityka inwestycyjna oprócz tradycyjnych kryteriów ekonomicznych opiera się o względy etyczne zbieżne przede wszystkim z etyką katolicką. Dobór instrumentów do portfela aktywów funduszu odbywa się zgodnie z zasadami Inwestowania Odpowiedzialnego Społecznie, dzięki czemu, każdy inwestor może być pewny, że jego pieniądze nie wspierają firm, których działalność jest etycznie wątpliwa.

NOWOŚĆ!!! SKOK PARASOL FIO – nowe korzystne rozwiązania

Inwestując w fundusz parasolowy odraczamy w czasie obowiązek zapłacenia podatku od ewentualnych zysków. Zapłacimy go dopiero w momencie wycofania środków z funduszu, a nie przenoszenia środków z jednego subfunduszu do drugiego.

PROMOCJA „BEZ OPŁAT MANIPULACYJNYCH”

TFI SKOK S.A. przedłużyła do dnia 31 marca 2009r. promocję ogłoszoną w dniu 28 października 2008r. polegającą na zwolnieniu Klientów i Uczestników z opłat manipulacyjnych od nabyć, konwersji lub zamiany jednostek uczestnictwa w SKOK Parasol FIO, oraz wprowadza od dnia 23 grudnia 2008r. do dnia 31 marca 2009r. promocję polegającą na zwolnieniu Klientów i Uczestników z opłat manipulacyjnych od nabyć jednostek uczestnictwa w SKOK SFIO Etyczny 1. O szczegółach promocji można dowiedzieć się w Punktach Obsługi Klienta TFI SKOK S.A., w serwisie www.skok.pl lub dzwoniąc pod numer infolinii 0 801 33 22 44.

Najbliższe Punkty Obsługi Klienta TFI SKOK S.A.:

POK Gdynia	ul. Armii Wojska Polskiego 1	tel. 058 621 19 75
POK Sopot	ul. Władysława IV 22	tel. 058 761 05 53
POK Gdańsk	ul. Grunwaldzka 75	tel. 058 520 28 35



TOWARZYSTWO FUNDUSZY INWESTYCYJNYCH
SPÓŁDZIELCZYCH KAS OSZCZĘDNOŚCIOWO-KREDYTOWYCH S.A.

www.skok.pl
0 801 33 22 44



FUNDUSZE INWESTYCYJNE SKOK



Sprawiedliwość według Jaruzelskiego

W programie „Kropka nad i” 3 lutego br. w TVN gościem Moniki Olejnik był gen. Wojciech Jaruzelski. Po raz pierwszy mówił o swoich zawiedzionych nadziejach związanych z rozliczaniem peerełowskich ekip.

Przyznał, że strona rządowa myślała przy Okrągłym Stole o zagwarantowaniu sobie nietykalności za popełniane przez siebie wcześniej przestępstwa. Wiele mówi to o rozumieniu sprawiedliwości przez komunistów.

Monika Olejnik: – Czy myśleliście przy Okrągłym Stole o tym, że jeśli oddacie dobrowolnie władzę, to nic wam się nie przydarzy, że nie będzie procesów o wprowadzenie stanu wojennego czy za Grudzień 1970?

Wojciech Jaruzelski: – W ogóle nie rozmawiałem w tych kategoriach. Sądziłem, że jeśli zawarliśmy określone porozumienie, to jakaś elementarna przyzwoitość wskazuje, że nie powinno się wracać do tego w takiej formie, w jakiej się obecnie wraca. Nawet miano do mnie pretensje w moich szeregach, że nie spowodowaliśmy formalnie zagwarantowania zamknięcia tej sprawy. Ja uważałem, że to jest poniżej mojej godności, żebym ja zabiegał o to, żeby mnie w przyszłości, kiedyś tam, po jakichś latach, kiedyś ktoś do odpowiedzialności nie pociągał.

– Czy w czasie rozmów w Magdalence było uzgodnienie, że pan zostanie prezydentem?

– (...) Nieoficjalnie. Początkowo miał nim zostać generał Kiszczak.

– Ale pojawiło się dokładnie pana nazwisko.

– (...) Ostatecznie przekonał mnie do tego prezydent George Bush w czasie swojej wizyty w Polsce.

(jw)

1989 W OBIEKTYWIE WOJCIECHA MILEWSKIEGO



Gdańsk, demonstracja młodzieży, marzec 1989.



Gdańsk, demonstracja przeciwko okrągłemu stołowi, marzec 1989.

Dylematy moralne polskiej transformacji

Rzecz o rozliczaniu przeszłości w demokratycznym państwie prawa

Rozliczenie przeszłości – fakty i mity

W ostatnich latach wielokrotnie słyszeliśmy, że rządy prawa i standardy europejskie uniemożliwiają rozliczenie komunistycznej przeszłości. Nic bardziej mylnego. Owszem, zawsze istnieje możliwość, że z systemu ochrony praw człowieka skorzystają dotychczasowi zbrodniarze. Przecież jako społeczeństwo demokratyczne nie możemy, a nawet nie chcemy pozbawić ich prawa do obrony. Nie jesteśmy przecież „nimi” i nie chodzi tu o „krwawą zemstę”. Chodzi o rzetelnie i wszechstronne odniesienie się państwa do przeszłości, którego w Polsce zabrakło. Takie działanie na pewno nie jest wbrew prawom człowieka i demokracji. Jest ich najważniejszym zrealizowaniem.

Doświadczenia państw, które przeszły gwałtowny proces transformacji ustrojowej z reżimów w kraje demokratyczne, pokazują, że państwo prawa z jednej strony rzeczywiście ogranicza rozliczenie przeszłości za pomocą tegoż prawa. Z drugiej strony podkreślić należy, że w ogóle je umożliwia. To właśnie standardy demokratycznego państwa prawa są najważniejszym argumentem przemawiającym za koniecznością rozliczenia zbrodni poprzednich reżimów. Co więcej, proces rozliczenia przeszłości w okresie transformacji ustrojowej może sięgnąć po instrumenty wychodzące poza klasyczne formy prawne, takie jak np. zwykłe wymierzenie sprawiedliwości w procesie karnym. Można powołać specjalne komisje, uniemożliwić dostęp byłym funkcjonariuszom do sprawowania ważnych funkcji państwowych, uchwalić prawo potępiające zbrodnie przeszłości.

Nie postuluję tutaj w żadnym wypadku sprawiedliwości zwycięzców za wszelką cenę. Ale nie zgadzam się też na to, by rządy prawa pojmowane były w sposób, który uniemożliwia naprawienie historycznych krzywd i niesprawiedliwości. Musimy nauczyć się poszukiwać kompromisu pomiędzy rządami prawa a koniecznością ukarania zbrodniarzy i funkcjonariuszy dawnego systemu. Sprawa oczywiście nie jest prosta. Składają się nań skomplikowane dylematy filozoficzno-prawne, uwarunkowania polityczne i ekonomiczne oraz niejednokrotnie ludzkie

tragedie, zarówno osób uwikłanych w tryby reżimu, jak i tych, którzy cierpią nie tyle dlatego, że w przeszłości doznali represji, co bardziej dlatego, iż ich ojczyzna nie potrafi ukarać winnych, a im samym dać symboliczne chociażby zadośćuczynienie za krzywdy.

Polska nie rozliczyła swojej historii

Motywnym powstania cyklu artykułów jest fakt, że w Polsce tak naprawdę nie ma rzetelnej, przemyślanej i skonkretyzowanej polityki wobec przeszłości. Są incydentalne, niejednokrotnie samozwańcze działania, instrumentalnie uchwalane akty prawne, buńczuczne wypowiedzi. Natomiast polityka wobec przeszłości powinna opierać się na pięciu podstawowych celach: ustalenie prawdy, wymierzenie kary, potępienie moralne, zadośćuczynienie za krzywdy, pamięć.

Ośmielam się postawić tezę, że w procesie transformacji polskiej żadnego z wyżej wymienionych celów nie osiągnęliśmy. W kolejnych artykułach postaram się Państwu zaprezentować refleksje i wiadomości, które – mam nadzieję – przyczynią się do pogłębienia publicznej debaty na temat rozliczenia przeszłości. Osądzenie historii nie jest niepoważnym i niszowym problemem, lecz stanowi niezbędny krok w celu budowania przyszłości.

Polityka wobec przeszłości

Trzeba przypomnieć, że rozliczenie przeszłości to nie tylko skazanie karne byłych funkcjonariuszy i ich mocodawców, lecz całościowe zerwanie z założeniami komunistycznego państwa, moralne potępienie oraz sprawiedliwe osądzenie zbrodniarzy. To także poszukiwanie prawdy, co wiąże się niejednokrotnie z dostrzeżeniem skomplikowanych ludzkich historii. Odniesienie się państwa do przeszłości jest działaniem dotyczącym wielu dziedzin: prawa, polityki, historii, moralności, a nawet czasem zdrowego rozsądku. Oponenti rozliczania przeszłości często tłumaczą, że jest ono niepotrzebne, że powinniśmy patrzeć tylko w przyszłość, oddzielając „grubą kreską” to, co było. Tyle tylko że w Polsce nie zdecydowaliśmy się na żaden z przyjętych na świecie modeli polityki wobec przeszłości. Warto wskazać, że możemy

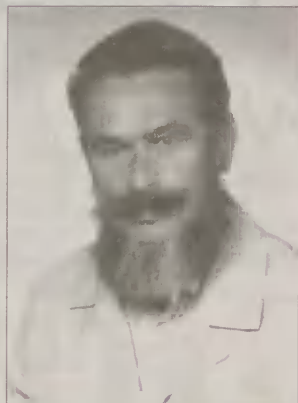
wyróżnić państwa, które proces rozliczenia przeszłości przeprowadziły bardzo skrupulatnie i wszechstronnie, jak np. Niemcy, oraz państwa, które właśnie oddzieliły przeszłość „grubą kreską”, jak np. Hiszpania. Są też kraje, które wybrały drogę pośrednią, np. Republika Południowej Afryki. A w Polsce, jak to przeważnie bywa, nie umiemy wypracować własnej, konsekwentnej strategii. To, wydaje mi się, jest właśnie naszym najgorszym przewinieniem. Z kolei naszym najgorszym głupstwem jest powtarzanie tezy, że rozliczenie przeszłości nie jest możliwe z uwagi na standardy demokratycznego państwa prawa. Warto tylko wspomnieć, że Europejski Trybunał Praw Człowieka nie dopatrywał się w orzeczeniach niemieckich sądów, na mocy których skazano funkcjonariuszy b. NRD za zbrodnie minionego reżimu, naruszenia Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, w tym fundamentalnej zasady *nullum crimen sine lege* (nie ma przestępstwa bez ustawy). Gdyby zasada ta nie doznawała wyjątków, to nigdy nie rozliczylibyśmy np. zbrodniarzy hitlerowskich. Ramy i charakter niniejszego artykułu nie pozwalają na pogłębioną refleksję filozoficzno-prawną. Zmuszony jestem do stosowania uproszczeń. Mam jednak nadzieję, że meritum sprawy zostało dostatecznie jasno nakreślone: demokratyczne państwo prawa, jeżeli tylko chce, ma instrumenty do rozliczenia zbrodni z przeszłości, nawet tych, które nie są legalistycznie wyrażone w przeszłych kodeksach karnych. Potrzebna jest tylko wola i roztropne, zaplanowane działanie, będące polityką wobec przeszłości właśnie. Bez tego o rozliczeniu przeszłości nie może być mowy, bo wówczas będzie to właśnie krwawy odwet, zemsta czy po prostu wymierzanie sprawiedliwości zwycięzców. Brak aktywności w tej dziedzinie może też doprowadzić do zniweczenia jakiegokolwiek sprawiedliwości i państwa prawa, pozostawienia zbrodni bezkarnymi, a skrzywdzonych jeszcze bardziej upokorzonymi. Powyższe nie ma nic wspólnego z demokratycznym państwem prawa, którego fundamentem jest sprawiedliwość. Polska transformacja, nawet jeżeli już się kończy, potrzebuje świadomych działań wobec przeszłości, które przedstawię Czytelnikom w kolejnych numerach.

Tomasz Snarski

Wydrukować wolność



Pisma, ulotki, periodyki – dzięki takim wydawnictwom, drukowanym przez osoby narażające swoje życie i zdrowie, „Solidarność” mogła oddziaływać na społeczeństwo, istnieć w obywatelskiej świadomości. Prezentujemy sylwetkę Zygmunta Sabatowskiego, jednego z działaczy, organizujących druk wydawnictw związkowych.



Zygmunt Sabatowski po wyjściu z internowania w 1983 r.

Urodził się 30 października 1931 r. w miejscowości Malachin k. Czerska. W 1952 ukończył Zasadniczą Szkołę Poligraficzną, po jej ukończeniu na dwa lata poszedł do wojska. Od 1954 do 1982 r. pracował w Gdańskich Zakładach Graficznych.

W wolnej drukarni Stoczni Gdynia

W sierpniu 1980 r. w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, po opanowaniu przez strajkujących (z **Andrzejem Kolodziejem** na czele) zakładowej drukarni, został ściągnięty przez pracującą w gdyńskiej drukarni „Nowator” **Marię Koszarską** i po trzydziestu godzinach pracy naprawił maszyny drukarskie. Tym samym walnie przyczynił się do rozpoczęcia pracy Wolnej Drukarni Stoczni Gdynia. Do końca „gdyńskiego” strajku jej pracami kierował (nieżyjący już niestety) **Andrzej Butkiewicz**.

Jako znakomity fachowiec, do końca strajku w sierpniu 1980 r. Zygmunt Sabatowski „kursował” między stoczniami – gdyńską i gdańską – dbając o strajkowe drukarnie.

Po strajku został oddelegowany do pracy w drukarni tworzącego się MKZ „S”, później po I WZD „S” w lipcu 1981 r., Zarządu Regionu Gdańskiego. Pracował tam do wprowadzenia stanu wojennego.

Tajna drukarnia przy ul. Pagórkowej

13 grudnia 1981 r. w godzinach południowych do drukarni Zarządu Regionu przy al. Grunwaldzkiej w Gdańsku Wrzeszczu przybył **Stanisław Bobrowski**, od 15 października 1981 r. jej kierownik. Pomimo trudnej sytuacji, przy pomocy m.in. **Stanisława Nowosielskiego** udało mu się wywieźć urządzenia i materiały poligraficzne (m.in. dwa powielacze, maszynę firmy IBM, kopiarkę do matryc, farbę drukarską, papier do drukowania). Sprzęt ukryto w domu Nowosiels-

skiego przy ulicy Pagórkowej w Gdańsku.

W następnych dniach Bobrowski skontaktował się z Sabatowskim i **Andrzejem Friedlem**, wszyscy trzej postanowili zorganizować tajną drukarnię. Sabatowski uruchomił maszyny drukarskie, Friedel zbudował odpowiednie zasilanie elektryczne i urządzenia alarmowe, Bobrowski przygotował piwnicę do drukowania podziemnych wydawnictw.

Od tego momentu do końca stycznia 1982 r. w tajnej drukarni przy ulicy Pagórkowej wydrukowano w liczbie kilku tysięcy sztuk m.in. plakat przedstawiający polskiego orła skrepowanego sznurkiem, plakat z karykaturą premiera PRL, różnego rodzaju odezwy, wśród których był apel zatytułowany „Rodacy”, ulotka dotycząca obchodów rocznicy Grudnia 1970 oraz około 3,5 tysiąca egzemplarzy pisma RG „Solidarność” nr 63/1, nawiązującego winietą, mottem do tego wydawanego sprzed wprowadzenia stanu wojennego.

W wyniku działań operacyjnych SB 31 stycznia 1982 r. drukarnia została zlikwidowana. Zatrzymano Bobrowskiego i właściciela domu – **Stanisława Nowosielskiego**. W toku prowadzonego śledztwa, po kilku dniach, 11 i 12 lutego 1982 r. zatrzymano kolejno Sabatowskiego i Friedla.

Wyrok i kara

25 sierpnia 1982 r. Sąd Marynarki Wojennej w Gdyni w składzie: przewodniczący kpt. **Andrzej Salański**, sędzia wojskowy por. **Aleksander Głowa**, sędzia wojskowy ppor. **Władysław Mogilski**, w obecności prokuratora wojskowego kmdra ppor. **Konrada Hankiewicza**, obrońców z wyboru: **Jerzego Łapickiego**, **Waldemara Heislera**, **Haliny Nowickiej** skazał: **Stanisława Bobrowskiego** na 4 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności, **Zygmunta Sabatow-**

skiego i **Andrzeja Friedla** na 3 lata i 6 miesięcy. W toku śledztwa zdjęto tryb doraźny.

Po odwołaniu się skazanych od wyroków, 29 listopada 1982 r. Sąd Najwyższy Izba Wojskowa zmienił zaskarżony wyrok i złagodził wymierzone kary: **Bobrowskiemu** do 2 lat i 6 miesięcy, **Sabatowskiemu** i **Friedlowi** do 2 lat pozbawienia wolności.

12 maja 1983 r. Rada Państwa skorzystała z prawa łaski wobec **Friedla** i **Bobrowskiego** poprzez warunkowe zwolnienie z odbywania reszty kary pozbawienia wolności, po ośmiu dniach – 20 maja 1983 r. – opuścili oni mury Zakładu Karnego w Potulicach.

Rada Państwa nie skorzystała z prawa łaski wobec **Zygmunta Sabatowskiego**, w więzieniu w Potulicach przebywał on jeszcze prawie dwa miesiące – 14 lipca 1983 r. Sąd Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy, z przewodniczącym płk. **Mieczysławem Chybowskiem**, postanowił warunkowo zwolnić go z odbycia reszty kary pozbawienia wolności. W uzasadnieniu napisano: „...*Deklaruje, że będzie przestrzegał porządku prawnego. Dobre więc zachowanie się skazanego na przestrzeni kilku ostatnich miesięcy uzasadnia przypuszczenie, że po zwolnieniu będzie on przestrzegał porządku prawnego, w szczególności nie popełni ponownie przestępstwa, oraz że mimo niewykonania kary w całości jej cele zostały osiągnięte.*...”

Kolejne likwidacje i zatrzymania

9 stycznia 1986 r. Służba Bezpieczeństwa WUSW w Gdańsku zlikwidowała drukarnię Regionalnej Komisji Koordynacyjnej „S” w Gdańsku. W trakcie przeszukania mieszkania znajdującego się w Gdańsku Stogach przy ulicy Sokolej, należącego do **Stanisława Ossowskiego** zatrzymano **Zygmunta Sabatowskiego** z synem **Andrzejem**.

Grupa operacyjno-śledcza gdańskiej SB „zabezpieczyła” offsetową maszynę drukarską o napędzie elektrycznym marki **Roneovickers**, 9 tys. egzemplarzy pisma „Solidarność” (z lewkami) nr 1/153 z datą 7 stycznia 1986 r., 16 ryz papieru maszynowego, farby drukarskie i inne odczynniki chemiczne używane w drukarstwie, matryce offsetowe.

W trakcie przeszukania do mieszkania przyszło dwóch mężczyzn. Pierwszym z nich okazał się, posługujący się wodem osobistym na nazwisko **Jan Klusek**, **Bogdan Boruse-**

wicz, drugim był **Tadeusz Wyganowski**, który fiatem 126p przywiózł ze sobą dziesięć ryz papieru formatu A-4.

W tym samym czasie inna grupa funkcjonariuszy SB WUSW w Gdańsku dokonała przeszukania mieszkania przy ulicy Stokrotki, w wyniku którego dokonano „zabezpieczenia” drugiej identycznej maszyny drukarskiej – zakonserwowanej, ujawniono kilkadziesiąt metalowych matryc drukarskich, dwie rzyzy papieru, farby. Zatrzymano właściciela mieszkania **Waldemara Szymczyka**. W toku dalszych czynności operacyjnych SB ustaliła, że w mieszkaniu tym zamieszkiwał około czterech miesięcy, do momentu zatrzymania 30 września 1985 r., ukrywający się jeden z przywódców RKK **Andrzej Michałowski**, posługujący się dowodem osobistym na nazwisko **Jerzy Umiński**.

Według wiceprokuratora Prokuratury Rejonowej w Gdańsku **Władysława Stasiaka**, na polecenie **Michałowskiego** **Waldemar Szymczyk** wykonał skrytkę w swoim mieszkaniu poprzez przedzielenie części lokalu elementami betonowymi, wykonanie do niej wejścia zamaskowanego tapetą, makatą oraz sprzętami domowymi.

Następnego dnia, 10 stycznia 1986 r., zatrzymana została podczas wynoszenia z domu wydawnictw podziemnej „S” żona **Zygmunta** i matka **Andrzeja** – **Kazimiera Sabatowska**, przy której znaleziono około 200 egzemplarzy „Solidarności” nr 1/153.

Podczas przeszukania mieszkania **Andrzeja Sabatowskiego** oprócz podziemnych wydawnictw znaleziono aparaturę do wyrobu spirytusu oraz kwotę 261 dolarów USA, do zakupu których przyznał się **Zygmunt Sabatowski**.

Wszyscy zatrzymani (**Z. Sabatowski**, **A. Sabatowski**, **B. Borusewicz**, **T. Wyganowski**, **W. Szymczyk**, **K. Sabatowska**) zostali osadzeni w Areszcie Śledczym w Gdańsku.

Wiceprokurator **Stasiak** w akcie oskarżenia z dnia 30 czerwca zarzucił **Zygmuntowi Sabatowskiemu**, **Andrzejowi Sabatowskiemu** i **Tadeuszowi Wyganowskiemu**, że „...*w okresie od października 1985 r. do 9 stycznia 1986 r. w Gdańsku działając wspólnie i w porozumieniu wzięli udział w działalności nielegalnego związku pod nazwą tzw. „Regionalna Komisja Koordynacyjna” drukując nielegalne wydawnictwa tego związku zawierające oświadczenia, odezwy i apele wzywające do podejmowania nielegalnych*”

akcji protestacyjnych, zmierzających do wywołania niepokoju publicznego...”

Ponadto zwrócono uwagę, że w przypadku **Zygmunta Sabatowskiego** nie minęło pięć lat od odbycia w okresie 10 lutego 1982 r. do 14 lipca 1983 r. części kary pozbawienia wolności orzeczonej wyrokiem Sądu Marynarki Wojennej w Gdyni. Usłyszał również zarzut zakupu bez stosownego zezwolenia 261 dolarów amerykańskich.

Andrzej Sabatowski, z kolei usłyszał dodatkowy zarzut „...*przechowywania przyrzędów służących do nielegalnego wyrobu spirytusu, za pomocą których w okresie styczeń 1985 r. – styczeń 1986 r. uzyskał nie mniej niż 4 litry spirytusu domowej roboty tzw. „bimbru”, który zużył na własne potrzeby.*...”

Do odrębnego postępowania wyłączono materiały przeciwko **Borusewiczowi** oraz **Szymczykowi** i **Kazimierzowi Sabatowskiemu**, jak również sprawę **Stanisława Ossowskiego**, właściciela mieszkania przy ulicy Sokolej, który ukrywał się od 9 stycznia 1986 r. **Kazimiera Sabatowska** zwolniona z aresztu została 22 maja 1986 r., a **Waldemar Szymczyk** ponad miesiąc później – 26 czerwca 1986 r. **Tadeusz Wyganowski** odpowiadał z wolnej stopy, gdyż ze względu na zły stan zdrowia został zwolniony 25 marca 1986 r.

Ostatecznie **Zygmunt** i **Andrzej Sabatowscy** zostali uwolnieni w ramach ustawy amnestyjnej z 22 lipca 1986 r. w dniu 13 września 1986 r., **Tadeusz Wyganowski** również, z tym że w jego przypadku orzeczono przepadek samochodu fiat 126p.

Odnaczony przez prezydenta

Zygmunt Sabatowski po wyjściu na wolność pracował w kilku drukarniach, m.in. w Kurii Gdańskiej, Gdańskiej Stoczni Remontowej. Od 1991 roku jest na emeryturze, nadal mieszka w Gdańsku. 31 sierpnia 2006 w Stoczni Gdańskiej został odznaczony przez prezydenta RP **Lecha Kaczyńskiego** Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Arkadiusz Kazański,
Oddział Gdańsk IPN

Przy pisaniu tekstu korzystałem z relacji pana **Zygmunta Sabatowskiego**, akt sądowych spraw prowadzonych przeciwko wyżej opisywanym osobom oraz książki **Andrzeja Kolodzieja** „Gdyniacy Komunardzi. Sierpień 1980 w Stoczni Gdynia”.

3213,62 zł

Tyle wyniosło w styczniu 2009 r. średnie wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw bez wypłat nagród z zysku. Zanotowano spadek o 205,38 zł w porównaniu z grudniem ubiegłego roku.

W styczniu inflacja spadła do 3,1% z 3,3%.

Stopa bezrobocia w styczniu 2009 r. wzrosła do 10,5%, jest to wzrost o 1% w porównaniu z grudniem.

101,3 – tyle wyniósł wskaźnik sprzedaży detalicznej towarów w styczniu 2009 r. i jest niższy o 23% w porównaniu do grudnia 2008 r., kiedy wyniósł 106,9.

Ceny najmu mieszkań w 2009 r. spadły nawet do 10% w porównaniu z cenowym szczytem w sierpniu ubiegłego roku.

2931 wypadków drogowych odnotowano w styczniu 2009 r. Jest to spadek o 912 w porównaniu do stycznia ub.r. Zmniejszyła się również liczba osób, które odniosły obrażenia lub poniosły śmierć w wyniku wypadków.

Karani

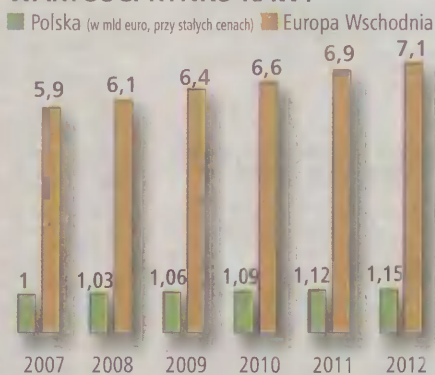
pracują w urzędach

1 stycznia 2009 r. weszła w życie ustawa o pracownikach samorządowych. Przewiduje ona zakaz zatrudniania w urzędach osób skazanych wyrokiem sądu. Okazuje się jednak, że jest to martwy przepis, bo ustawa nie określa żadnych procedur weryfikacji. Nie ma także żadnych sankcji za nieprzestrzeganie tego przepisu. W 2006 r. przeprowadzono jednorazową akcję sprawdzania urzędników. Wprowadzono wtedy zakaz zatrudniania osób, które były karane. Sytuacja była wówczas podobna. Okazało się, że wśród samorządowców są faktycznie takie osoby, ale przepis okazał się martwy.

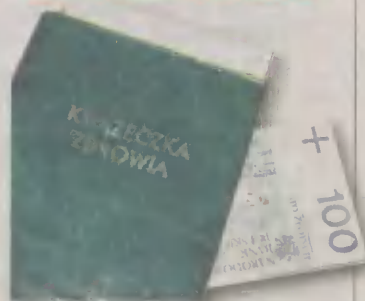


Pijemy więcej KAWY

PROGNOZA WZROSTU WARTOŚCI RYNKU KAWY



Lewe zwolnienia



Aż co dziesiąta osoba, która w ubiegłym roku miała zwolnienie lekarskie, była zdolna do pracy. To wynik kontroli lekarzy orzeczników ZUS. Suma wszystkich cofniętych i obniżonych świadczeń z tego powodu wyniosła w 2008 r. 78,48 mln zł. Kwota wypłaconych zasiłków to natomiast 4,9 mld zł.

POLICJA OSZCZĘDZA

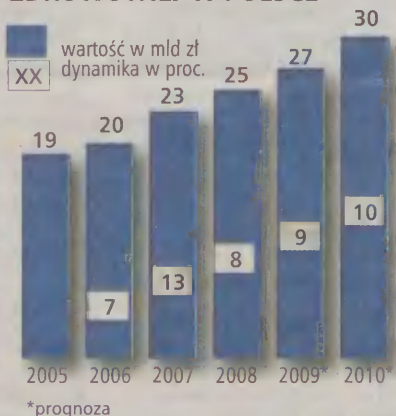
Długi policji zbliżają się już do 300 mln zł. Komenda Główna Policji nakazała oszczędzanie. W niektórych województwach komendanci starają się wysyłać policjantów na patrole bez radiowozów. Dzięki temu oszczędza się benzynę. O swoje odprawy muszą obawiać się też funkcjonariusze odchodzący na emeryturę. Prawdopodobnie otrzymają je z poślizgiem.



Prywatne lecznice nieźle zarabiają

O 30 proc. wzrosły obroty prywatnych sieci medycznych. W tym roku jednak odczują i one stagnację. W wielu prywatnych klinikach aż 80 proc. to klienci korporacyjni. A firmy zapowiadają duże oszczędności, m.in. rezygnację z abonamentów medycznych dla pracowników. Aż 42 proc. dobrze zarabiających Polaków nie korzysta z prywatnej służby zdrowia. Do nich chcą dotrzeć teraz menedżerowie niepublicznych placówek.

RYNEK PRYWATNEJ OPIEKI ZDROWOTNEJ W POLSCE



Mniej za wynajem

Pod koniec 2008 roku spodziewano się, że czynsz za wynajmowanie mieszkań wzrośnie. Tymczasem ceny te spadły. Powodem jest to, że na rynku pojawiło się sporo nowych lokali. Jest wiele osób, które wolą wynająć mieszkanie niż je tanio sprzedać. Średnie ceny wynajmu mieszkań w Trójmieście w 2008 r. wynosiły 41 zł za m kw., w tym – spadły do 40 zł.

WSZYSTKO ZA 1 ZŁ

WIELKA WYPRZEDAŻ



Cytat miesiąca

„Nigdy nie chciałem zostać prezydentem Polski. Do polityki wkroczyłem w wyjątkowej sytuacji. Do dziś uważam, że to było wielkie nieszczęście”

Wojciech Jaruzelski
w wywiadzie dla czeskiej gazety „Lidove Noviny”

Spadek inwestycji zagranicznych

Według wstępnych szacunków, wysokość inwestycji zagranicznych w Polsce w 2008 r. wyniosła 12 mld euro. W tym roku będzie dużo gorzej. Spadek może być nawet 40-procentowy. Jeszcze na początku stycznia mówiono, że wartość

tegorocznych inwestycji wyniesie 10 mld euro. Dziś specjaliści twierdzą, że kwota ta może się wahać w przedziale 7–10 mld zł. Niektórzy ekonomiści jednak twierdzą, że spadek inwestycji może mieć charakter przejściowy. Kryzys finansowy na świecie może



być szansą dla Polski, ponieważ tańsza złotówka powoduje coraz niższy koszt inwestycji zagranicznych.

KARTA GROSİK

- członek „Solidarności” (i jego rodzina) MOŻE KORZYSTAĆ Z RABATÓW W SKLEPACH, punktach usługowych, na stacjach benzynowych, w firmach ubezpieczeniowych
- po okazaniu Twojej karty GROSİK dostaniesz zniżkę OD KILKU NAWET DO KILKUDZIESIĘCIU PROCENT
- Region Gdański NSZZ „Solidarność”, 80-855 Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24
☎ 058 308-43-52, 058 301-88-54. Koordynatorem programu GROSİK w Regionie Gdańskim jest ROMAN KUZIMSKI, zastępca przewodniczącego ZRG NSZZ „Solidarność”
✉ r.kuzimski@solidarnosc.gda.pl

Gdzie z kartą

Bary, restauracje, hotele

- Bar Kotwica, Gdynia, bulwar Nadmorski 40/1, www.restauracja-ujozefa.com.pl, e-mail: restauracja-ujozefa@wp.pl, rabat 7%
- Gospoda u Józefa, Gdynia, ul. Świętojańska, rabat 7%
- Restauracja u Józefa, Sopot, ul. Haffnera 81/85, rabat 7%
- Kompleks Lucky Hotels, Sopot, ul. Haffnera 81/85, rabat 10%, udzielany jest dla grup zorganizowanych liczących powyżej 10 osób.
- Restauracja Magnolia, Gdańsk, ul. Stągiewna 5, rabaty od 5 do 15%
- Restauracja Sukiennice, Chojnice, ul. Sukienników 14, rabat 15%
- Bar – Kawiarnia „Fantazja”, Szpital Specjalistyczny im. J. K. Łukowicza w Chojnicach, Chojnice, ul. Leśna 10, rabat 15%
- Restauracja – Pub „Patio”, Gdańsk, ul. Kupiecka (za Zieleniakiem), rabat – 10% na konsumpcję (nie obejmuje napoi alkoholowych), w przypadku imprez zorganizowanych min. 10 osób, rabat obejmuje również napoje alkoholowe.
- Bar „Ferro”, Gdańsk, ul. Karmelicka 1, rabat – 10% na konsumpcję (nie dotyczy piwa)
- Pizzeria Królewska, Gdańsk, ul. Wały Jagiellońskie 8, rabat 8% (nie dotyczy alkoholi)
- Bar Stokrotka, Waglikowice 47, pow. Kościerzyna, rabat 10%
- Restauracja „Różana”, Łębork, I Armii Wojska Polskiego, rabat 10% (nie dotyczy alkoholu)
- Restauracja i Hotel „JANTA” – Maria Janta, Dziemiiany, usługi gastronomiczne i hotelowe, Rabat 10%

Apteki

- Apteka „Przy Bramie”, Chojnice, ul. 31 Stycznia, rabat 5%, nie dotyczy leków refundowanych
- Punkt Apteczny Charzykowy, Charzykowy, ul. Turystyczna 1/2, rabat 5%, nie dotyczy leków refundowanych
- Apteka „Centrum”, Chojnice, ul. Obrońców Chojnic 1, rabat 5%, nie dotyczy leków refundowanych
- Punkt Apteczny Silno, Silno, ul. Główna 49, rabat 5%, nie dotyczy leków refundowanych
- Apteka w Szpitalu, Chojnice, ul. Leśna 8, rabat 5%, nie dotyczy leków refundowanych
- Apteka Chojnicka, Chojnice, ul. Kościarska 9, rabat 5%, nie dotyczy leków refundowanych
- Apteka Piłsudskiego, Chojnice, ul. J. Piłsudskiego 20, rabat 5%, nie dotyczy leków refundowanych
- Apteka przy Skwerze, Chojnice, ul. Skwer Kościuszki 14, rabat 5%, nie dotyczy leków refundowanych
- Apteka – S.C. „Pharmacon”, Starogard Gdański, ul. Droga Nowowiejska 26C, rabat 6%, nie dotyczy leków refundowanych

- Apteka „Przy Browarze”, Łębork, al. Wolności 40, rabat 10% (nie dotyczy leków refundowanych)
- Apteka „Staromiejska”, Łębork, ul. Staromiejska 17, rabat 10% (nie dotyczy leków refundowanych)
- Apteka „POD AKACJAMI”, Łubiana k. Kościerzyny, rabat 5%

Sklepy, hurtownie, usługi

- Hurtownia ZIBI – BIS, Chojnice, ul. Dworcowa 20 (artykuły spożywcze, sprzęt sportowy, meble ogrodowe), rabat 5%
- Sklep spożywczo-przemysłowy, Chojnice, ul. Brzozowa 15, rabat 5%
- Sklep spożywczo-przemysłowy, Ryteł, ul. Kowalkowskiego 9, rabat 5%
- Amikor – Komputery i Akcesoria, Wejherowo, ul. Sobieskiego 227, Wejherowo, ul. 10 Lutego 15, Rumia, ul. Kosynierów 37/4, rabaty 4–30%
- Kompiler – Sklep Komputerowy, Rumia, ul. Filtrowa 18, rabat 3%, przy zakupach pow. 2500 zł – 5%
- Office Centrum s.c. Edyta Stępień i Michał Grela (art. biurowe, szkolne, zabawki), Rumia, ul. Filtrowa 18, rabat 3%
- Zakład Optyczny, Krzysztof Gollus, Chojnice, ul. Młodzieżowa 35, Chojnice, ul. Leśna 10, Czersk, ul. Ostrowskiego 16, Człuchów, ul. Żółkiewskiego 20, różne rabaty
- SAKOR Sp. z o.o., Tczew, ul. Żwirki 38 (wyposażenie łazienek, kuchni, remonty), rabat – 7% na zakupione towary, 10% na wykonywane usługi
- ZPHU Porolet (okienne systemy osłonowe – sprzedaż i wykonawstwo), Gdynia, ul. Chwaszyńska 50, rabat 8%
- Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe „Hetman” Spółka z o.o., Chojnice, ul. Strzelecka 9, Łębork, ul. Krzywoustego 12, Grudziądz, ul. Chopina 5, Bydgoszcz, ul. Pułaskiego 45 (sprzedaż materiałów budowlanych i wykończeniowych), rabat 5% na zakupione towary
- Zakład fryzjerski, Kościerzyna, ul. Dworcowa 4, rabat 10%
- Zakład fryzjerski Janina Formella, Gdynia, ul. Morska 81-87 (teren Akademii Morskiej, paw. D) rabat 10%
- Sklep RTV-AGD, Starogard Gd., ul. Hallera 15, rabat 8%
- Sklepy spożywcze Kluge, Starogard Gd., ul. Kopernika 26 i ul. Paderewskiego 13, rabat 3% na wszystkie towary
- Kompleks Handlowy „JANTA” – Maria Janta, Dziemiiany, ul. Wyzwolenia 29, art. spożywczo-przemysłowe, rabat – 5%
- JAPANMOTO Karol Tusiewicz, Rumia, ul. Okrężna 6, części zamienne, akcesoria, materiały eksploatacyjne do wszystkich

Solidarni w oszczędzaniu Twoich pieniędzy

GROSİK

neotel
communications

Rozmawiasz przez telefon więcej za mniej

Specjalnie dla Was stworzyliśmy niepowtarzalną ofertę telefonii stacjonarnej

Zobacz dlaczego warto?

OPERATOR	TP SA	TELE2	TELE2	Telefonia DIALOG	NEOTEL	TP SA	Telefonia DIALOG	NEOTEL
Plan taryfowy	Plan TP 60	Abonament 60 minut	Abonament 120 minut	Taryfa Domowa 120	GROSİK	TP Standardowy	Podstawowy	GROSİK 100
Wartość abonamentu	50,00 zł	42,70 zł	50,00 zł	60,00 zł	48,00 zł	42,70 zł	35,00 zł	29,75 zł
Ilość minut w abonamencie	60	60	120	120	100			
Połączenie lokalne (za 1 min.)	0,17 zł	0,44 zł (za 3 minuty)	0,22 zł	0,16 zł	0,10 zł	0,35 zł	0,35 zł	0,30 zł
Połączenie międzystrefowe (za 1 min.)	0,17 zł	0,44 zł (za minutę)	0,22 zł	0,37 zł	0,20 zł	0,49 zł	0,44 zł	0,30 zł
Połączenie komórkowe (za 1 min.)	0,57 zł	0,57 zł (za minutę)	0,57 zł	0,84 zł	0,54 zł	0,66 zł	0,84 zł	0,65 zł
Połączenie międzynarodowe (1 szefa stacjonarne, za 1 min.)	od 0,55 zł	0,66 zł (za minutę)	0,66 zł	0,65 zł	0,30 zł	1,46 zł	1,46 zł	0,49 zł
Uwagi		naliczanie impulsowe!						

aktualne na dzień 24 września 2008

Porównanie uwzględnia typowe stawki operatorów dla linii analogowych oraz koszty połączeń w godzinach szczytu. Wszystkie ceny podano z podatkiem VAT (brutto). Neotel proponuje naliczanie sekundowe, bez opłat inicjacyjnych.

Dowiedz się więcej!

- ▶ WEJDŹ - www.grosik.org.pl/neotel
- ▶ Zadzwoń: 0 801 051 080 (Poniedziałek - Piątek 12.00 - 20.00)
- ▶ Napisz grosik@neotel.pl

SOLKARTA
Sp. z o.o.SOLKARTA Sp. z o.o. ul. Targ Drzewny 3/7, 80-886 Gdańsk, tel. 058/ 308 47 18
Filia w Bielsku-Białej ul. Piekarska 50, 43-300 Bielsko-Biała, tel. 033/ 821 97 88
www.solkarta.pl

Solidarność

modeli samochodów japońskich, koreańskich i zachodnich. Możliwość sprzedaży wysyłkowej: www.japanmoto.pl, rabat 10%

- Zrzeszenie Właścicieli Prywatnego Transportu CITY, PLUS, HALLO TAXI, Gdańsk, ul. Wyzwolenia 9, zamawianie taksówek w Trójmieście 96-86; 96-26; 91-92. Bezpłatne zamawianie taksówek z automatu telefonicznego bez karty 0-800-400-400. Warunkiem udzielenia rabatu, jest przedłożenie przed rozpoczęciem usługi przez kupującego Karty Grosik. rabat 10%
- MIDAM – Tadeusz Mikołajczyk, Łębork, ul. Staromiejska 36, sprzedaż akcesoriów do GSM i RTV, Rabat 5%
- Gabinet Kosmetyki Kompleksowej „VENUS”, Wejherowo, ul. Pucka 5, usługi fryzjerskie i kosmetyczne, gabinet odnowy biologicznej, rabat 5%
- Sklep Mięso-Wędliny, Wejherowo, ul. 12 Marca 224, Mięso, wędliny, drób, rabat 3%
- Sklep Mięso-Wędliny, Wejherowo, ul. Kaszubska 4b, mięso, wędliny, drób, rabat 3%
- Sklep Rowerowy i Skuterów, Wejherowo, ul. I Brygady Pancernej Wojska Polskiego 86a, sprzedaż – rowery, skutery, części, akcesoria rowerowe, serwis. Rabat 5%
- Sklep Rowerowy, Wejherowo, ul. Strzelecka 7a, sprzedaż – ro-

wery, części, akcesoria rowerowe, serwis. Rabat 5%

- Sklep sportowy „Pro Sport”, Wejherowo, ul. Sobieskiego 215, art. sportowe, obuwie, odzież sportowa. Rabat 5%
- Sklep Odzieżowy, Wejherowo, ul. Sobieskiego 217, odzież – Wrangle, Lee, Big Star. Rabat 5%
- Sklep „DOM DZIECKA”, Wejherowo, ul. Sobieskiego 215, art. dziecięce – odzież, obuwie, zabawki, wózki, akcesoria. Rabat 5%
- Sklep Hac @ Hac, Wejherowo, ul. Obrońców Helu 3 (kompleks handlowy „JANTAR”), art. dziecięce – odzież, obuwie, zabawki, wózki, akcesoria. Rabat 5%
- DOMATOR Sp. J., Wejherowo, ul. Pucka 2a, sprzedaż firan, karniży, pościeli, tapet, rabat 5%
- DOMATOR Sp. J., Wejherowo, ul. Pucka 10, materiały budowlane i wyposażenia wnętrz. Rabat 5%
- DOMATOR Sp. J., Wejherowo, ul. I Brygady Pancernej Wojska Polskiego 86b, materiały budowlane i wyposażenia wnętrz. Rabat 5%
- MINI MARKET, Teresa Drożdżyńska, Łubiana k. Kościerzyny, ul. Osiedlowa 2A, rabat 2%

- Kwaciarnia „u EWCI”, Łubiana k. Kościerzyny, ul. Długa 19, rabat 5%
- Wulkanizacja Hermanowo, Starogard Gd. ul. Gryfa Pomorskiego 28. Rabat 5% na usługi oraz 5 zł rabatu za każdą zakupioną nową oponę.

Ubezpieczenia

- Centrum Ubezpieczeń Komunikacyjnych, Życiowych i Majątkowych – „CIGNA”, Bogusław i Tomasz Przerada, Chojnice, ul. Piłsudskiego 29, Chojnice, ul. Człuchowska 38B, Czersk, ul. Łukowska 31, Człuchów, plac Wolności 7, rabat 10%
- Centrum Ubezpieczeń Komunikacyjnych, Życiowych i Majątkowych – „CIGNA”, Bogusław i Tomasz Przerada, Gdynia, ul. 10 Lutego 35, Rabat 10%

Inne

- Prywatna Szkoła Języków Obcych „Poliglota”, Starogard Gd., ul. Hallera 13, rabat 5% na kursy językowe, 10% na tłumaczenia przysięgłe
- Pracownia Projektowa – Stefan Szczepański, Chojnice, ul. Młodzieżowa 35 (architektura, nadzór budowlany, ksero itp.), rabat 5%

Aktualny wykaz punktów honorujących karty na stronie
www.solkarta.pl

PORADNIK PRACOWNIKA

W poszukiwaniu straconego czasu

Znane są tysiące sposobów zabijania czasu, ale nikt nie wie, jak go wskrzesić
Albert Einstein

Czas – jedno z najważniejszych pojęć filozoficznych, określa kolejność zdarzeń oraz odstępy między zdarzeniami. Jest dobrem rzadkim. Czasu nie da się kupić ani zaoszczędzić, nie da się go zmagazynować i niczym zastąpić. Upływa stale i nieodwracalnie. Codziennie każdy z nas ma go tyle samo. Pracownik, który przepracował 25 lat, spędził w pracy około 50 tysięcy godzin. Od tego, jak wykorzystamy te godziny, będzie zależała nasza obecna kariera i przyszła emerytura.

Złodzieje czasu

Podobno czasem nie da się zarządzać, można jedynie doskonalić zarządzanie sobą w czasie

Problem polega na tym, że większość osób nie potrafi racjonalnie go zagospodarować. Aby to poprawić należy prze-

prowadzić kilkudniowe obserwacje przebiegu dnia. Polega to na tym, że po prostu notujemy wszystkie kolejne zajęcia z kilkuminutową dokładnością. Notujemy spotkania, rozmowy, telefony, czas pracy merytorycznej, przerwy zaplanowane i niezaplanowane. Następnie analizujemy notatki, zwracając szczególną uwagę na to, które zajęcia się przeciągnęły i jaki był tego powód, ile razy i z jakich przyczyn przerywano nam pracę. Notatki robione przez kilka dni pokażą, w jaki sposób organizujemy dzień pracy, poznamy zakłócenia, własnych „złodziei czasu”. Czyli czynniki zewnętrzne i wewnętrzne. Zewnętrzne czynniki przyczyniające się do straty czasu to oddziaływanie środowiska, np. problemy z komputerem i Internetem, nadmiar korespondencji elektronicznej, udział w zebraniach, rozmowy ze współpracownikami, poszukiwanie zgubionych przedmiotów, osoby odwracające naszą uwagę od zadań. Przyczyny wewnętrzne to, mówiąc wprost, nasze cechy, które



RYS. PIOTR OWORUS

powodują opóźnienia. Są elementem własnej osobowości, trudno jest więc powiązać je ze nieekonomiczną organizacją czasu pracy. Wewnętrzne czynniki straty czasu to przede wszystkim: brak asertywności, unikanie delegowania zadań, nieumiejętność ustalania priorytetów, wykonywanie wielu zadań w tym samym czasie, odkładanie pracy na potem, nieumiejętność koncentracji, brak odpoczynku.

Metody

Istnieje co najmniej kilka praktycznych sposobów radzenia sobie z niekontrolowanym upływem czasu, jednym z nich jest precyzyjne określanie celów zawodowych, ponieważ jasne określenie celu ułatwia jego osiągnięcie. Poprawnie sformułowany cel powinien spełniać kryterium SMART. Określenie to jest skrótem pochodzącym z języka angielskiego, w przełożeniu na język polski oznacza, że cel powinien być: **S** – specific, musi być jasno sprecyzowany; **M** – measurable, cel powinien być mierzalny; **A** – ambitious – powinien być ambitny, ponieważ ambitne cele motywują do działania; **R** – realistic, realistyczny, osadzony w realnym otoczeniu, **T** – timely, powinien być osadzony w czasie, trzeba określić czas, w którym chcemy go zrealizować. Cele wyznaczone za pomocą metody SMART dobrze sprawdzają się przy celach krótko- i średnioterminowych, cele długoterminowe na ogół nie spełniają kryteriów metody.

Szukanie priorytetów, czyli odróżnianie rzeczy ważnych od pilnych

Umiejętność odróżniania rzeczy ważnych od pilnych pomaga w ustalaniu priorytetów wykonywanych zadań i podwyższa efektywność pracy. Jedną z metod wspomagających ustalenie priorytetów jest zasada Pareto. Opracowana przez włoskiego ekonomistę, głosi, że 80 procent wyników wypływa tylko z 20 procent przyczyn, to znaczy, że 80 procent produktywności pracownika jest wynikiem 20 procent dnia pracy. Większość ludzi uważa, że wszystkie przyczyny mają taką samą wagę, że każdy klient, produkt i kontakt jest tak samo ważny i korzystny dla przedsiębiorstwa. Tymczasem tylko kluczowe czynniki przyczyniają się do powstania najkorzystniejszych wyników. W praktyce oznacza to, że: 20 procent produktów firmy daje jej 80 procent zysków, 20 procent klientów przynosi 80 procent wartości sprzedaży.

Aktywne słuchanie

Większość dnia pracy spędzamy rozmawiając, ale czy rozumiemy się nawzajem? Przeprowadzone badania wskazują, że 40–70 procent czasu pracy spędzamy na rozmowach. Umiejętność aktywnego słuchania przyczynia się znacznie do zmniejszenia strat czasu. Aktywne słuchanie pozwala wytworzyć poczucie zaufania i akcep-

tacji drugiej osoby Pomaga rozmówcy na dokładne zanalizowanie i organizację wypowiedzi, tak by prześledzić tok rozumowania rozmówcy. Techniki stosowane w treningu umiejętności aktywnego słuchania to: parafraza, czyli powtórzenie wypowiedzi naszego rozmówcy, ale w innej formie; klaryfikacja, tj. prośba o rozwinięcie tematu, który nie został całkowicie przez nas zrozumiany, można tutaj poprosić o podanie jakichś przykładów; zadawanie pytań, które pozwolą rozmówcy na szersze wypowiedzenie się i zachęca do dalszej rozmowy; odzwierciedlanie uczuć, polegające na uświadomieniu rozmówcy jego uczuć.

Racjonalne zarządzanie czasem nie jest sztuką tak trudną, aby większość z nas nie mogła jej opanować. Przeszkody, które pojawiają się w trakcie wypracowania tej umiejętności, raczej są wynikiem słabej samomotywacji niż nadmiaru zadań. Przedstawione wybrane metody mogą stanowić wstęp do rozwinięcia umiejętności zarządzania czasem. W praktyce funkcjonuje więcej metod służących doskonaleniu tego przymiotu. Rozwijają one umiejętność planowania i organizowania czasu pracy, zwiększają samomotywację do wykonywania zadań i, aby były skuteczne, powinny być dopasowane do osobistych predyspozycji, branży i zajmowanego stanowiska.

Renata Tkaczyk
r.tkaczyk@solidarnosc.gda.pl

Od 27 lutego w kinach



Wolność jest w nas
POPIELUSZKO
W KINACH
SKOK
TVP1 empik HISTORIA GLOBE
TELEWIZJA POLSKA
26T

Rozpoczynamy cykl poświęcony młodemu, wchodzącemu w działalność związkową pokoleniu w NSZZ „Solidarność”. Pragniemy umieszczać tu wywiady z młodymi działaczami, informacje o spotkaniach i szkoleniach, skierowanych głównie do nich. Będziemy wdzięczni za listy i opinie w tej sprawie, także za artykuły, opisujące problemy młodych pracowników.

Uwięzimy Cię smakiem...

Nie masz wyjścia, Drogi Kliencie, musisz skorzystać z oferty jedynej w Polsce więzienia, które oprócz krat, kajdanek i czujnego oka klawisza oferuje jeszcze wspaniałe menu, naprawdę więzi smakiem.



Al Capone wyleguje się na półce nad barem.

Na swoje

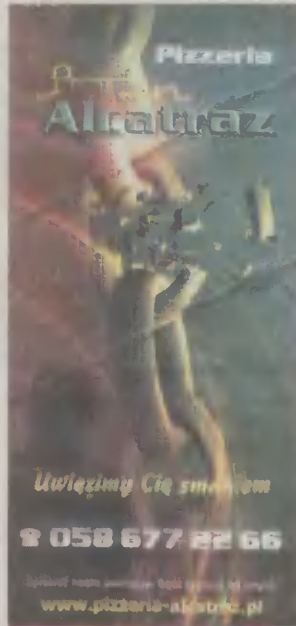
A jak to się zaczęło? Otóż prawie trzy lata temu rozpoczęliśmy pracę w międzynarodowym projekcie „Network of Cre'actors” (Leonardo da Vinci). O pracy w ramach projektu informowaliśmy na łamach „Magazynu” wielokrotnie. Teraz o efekcie podjętych działań. W projekcie planowane było samodzielne założenie własnej firmy przez co najmniej dwóch bezrobotnych młodych ludzi z wykształceniem zawodowym lub średnim, a służyć temu miały: wypracowana metodologia, międzynarodowe doświadczenia oraz współpraca partnerów projektu. Jak to zwykle bywa, życie zweryfikowało założenia i największy kłopot mieliśmy z pozyskaniem... chętnych do skorzystania z naszej oferty młodych ludzi. Zwłaszcza że projekt nie zakładał pomocy finansowej, a jedynie wsparcie merytoryczne potencjalnych beneficjentów. Dodatkową trudnością był fakt, że młodzi ludzie bez wykształcenia woleli wyjeżdżać do Anglii lub Irlandii, gdzie otrzymywali nie tylko pracę, ale i godziwy zarobek, niż „użerać” się z polskimi rozmaitymi urzędami. Wreszcie udało nam się namówić dwóch młodych ludzi (wykształcenie średnie zawodowe + praktyka zagraniczna), którzy co prawda pracę mieli i to nie najgorszą, ale marzyło im się pójście „na swoje”.

Od pubu do... pizzerii

I tak rozpoczął się zmuszony proces zakładania własnej firmy. **Kasia Domańska**, którą opiekował się nasz partner w projekcie – TNOiK – właścicielka firmy ogrodniczej, nie miała większych problemów proceduralnych, bo Urząd Miejski w Gdańsku naprawdę stara się pomóc i to w dość kompetentny sposób w zakładaniu działalności gospodarczej, z pożyczką bezwrotną na pierwsze ciężkie dni włącznie. Nasi chłopcy nie mieli tyle szczęścia. Musieli wszystko praktycznie zaczynać od zera, co chwila urealniali stworzone biznesplany do sytuacji rynkowej i materialnej, więc od planów uroczego pubu gdzieś w śródmieściu



Pizzeria z zewnątrz.



FOT. TERESA RAŻNY

Gdyni doszli do... pizzerii w Wejherowie. Wtedy byłam już prawie pewna, że im się uda, bo liczą się z twardymi regułami rynku.

„Przejęciowe trudności”

Droga przez mękę trwała długie miesiące i obaj panowie niejednokrotnie byli już bliscy załamania. Wtedy wkraczałam z „psychoterapią”, że nie wolno im się załamywać, że to tylko przejściowe trudności itd. Tyle tylko że mnie łatwo było mówić, a oni musieli przechodzić przez piekło gromadzenia niezliczonych dokumentów z niezliczonych urzędów, rezygnujących w ostatniej chwili z umowy najmu właścicieli lokali, drożącego z dnia na dzień sprzętu i tysiąca innych „drobiazgów”. Chłopców dzielnie wspomagali też **Adam Kowalski** (ZRG) i **Wojciech Podolski**, który zawodowo wspiera nowo zakładane firmy.

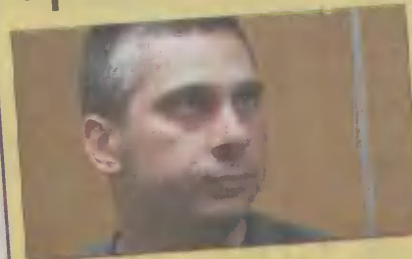
Oby tak dalej!

Wreszcie udało się! Panowie nie powiadomili nas o uruchomieniu firmy, odczekali, aż okrzepnie i dopiero wtedy pochwalili się efektem. A teraz, w rok od zakończenia projektu, pizzeria działa pełną parą

i oby tak dalej. A urzędzona jest świetnie. Wystrój zawiera w sobie elementy „więzienne”. Klawisz (kucharz) piecze pizzę o nazwach: Alcatraz, Naczelnika czy Ala Capone’a, którego podobizna zdobi jedną ze ścian. Zarówno zabawne wnętrza, jak i menu mają charakter oryginalny, niesztampowy, a serwowane potrawy są naprawdę smaczne, o czym warto się osobiście przekonać. Widać, że właścicielom: **Piotrowi Falczyńskiemu** i **Rafałowi Żuchlińskiemu** naprawdę zależy na tym lokalu i umiejętnie potrafili też dobrać personel. Obaj zresztą, będąc „na dorobku”, sami ciężko pracują. Trzymamy za nich kciuki, a wszyscy ceniący sobie dobrą kuchnię powinni koniecznie odwiedzić pizzerię Alcatraz (Wejherowo Śmiechowo, ul. Necla 8) i dać się uwięzić smakiem oraz całkiem niewięzienną gościnnością. Naprawdę warto.

Matka Chrzestna
(the Godmother)
Teresa Rażny

Opowiedzieć o „S” koledze zza płotu



Rozmowa z **MARIUSZEM SKRZYPKIEM**, pełnomocnikiem Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” ds. młodzieży

– Jakie są zadania pełnomocnika?

– Przede wszystkim docierać do młodych ludzi w zakładach pracy z informacją o NSZZ „Solidarność” i pokazywać im korzyści, jakie płyną z przynależności do Związku. Musimy pamiętać, że osobliwość do Związku. Musimy pamiętać, że osobliwość do Związku. Musimy pamiętać, że osobliwość do Związku. Musimy pamiętać, że osobliwość do Związku.

by poniżej 35 roku, a taki wiek przyjmuje się z reguły jako granicę szeroko pojętej młodości w społeczeństwie, nie miały żadnych doświadczeń dotyczących „Solidarności”. Nie znają jej etosu, przesłania, nie mieli szansy, by się emocjonalnie zaangażować w walkę z komunistycznym reżimem. Są to z reguły pracownicy firm, w których nie działają organizacje zakładowe „S”, a więc nie mają też praktycznie żadnych kontaktów z „Solidarnością”, wiedzy o naszym Związku czy w ogóle o związkach zawodowych. Jako pełnomocnik współpracuję także stale z organizatorami związkowymi ze wszystkich regionów.

– Jakie są efekty?

– W tej chwili największe chyba wśród firm ochroniarskich. Z racji swojej specyfiki zatrudniają one głównie młodych ludzi, w dodatku sytuacja w tej branży jest trudna i wiele osób szuka pomocy właśnie w związku zawodowym. Spośród pracowników tych firm do NSZZ „Solidarność” należy obecnie 5 tysięcy osób, z czego połowa to ludzie młodzi. Także w handlu, szczególnie w dużych hipermarketach, jest wielu młodych pracowników, którzy są otwarci na nasze propozycje, chętnie przyjmują wiedzę. Takie doświadczenia mieliśmy np. niedawno, kiedy organizowaliśmy akcje informacyjne w Tesco. Niestety, w skali wszystkich działających organizacji „S” te, które prowadzone są przez młodych ludzi, to nieznaczny procent. Dominują ciągle doświadczenia, ni, sprawdzeni działacze, niekiedy już w słusnym wieku. Z drugiej strony oczywiście to dobrze, oni mają wiedzę nie do przecenienia. Natomiast optymistyczny jest fakt, że niemal wszystkie nowo powstające organizacje zakładane są i kierowane przez młodych, energicznych ludzi.

– Organizowane są także cykliczne spotkania młodych działaczy.

– Tak, niedawno takie spotkanie odbyło się w Gdańsku, w dniach 5–7 lutego br. Biorą w nich udział nie tylko młodzi działacze, ale także organizatorzy związkowi z wielu regionów. Lide-rzy dzielą się swoimi doświadczeniami, widzimy, że takie spotkania wiele im dają i są bardzo potrzebne. Oni odczuwają potrzebę, by dzielić się z innymi swoją wiedzą o „Solidarności”. Uważają, że ich obowiązkiem jest opowiedzieć o korzyściach, wynikających z przynależności do Związku koledze, pracującemu za przysłowiowym płotem, w zakładzie, w którym nie działa taka organizacja.

Rozmawiał (jw)

Kto odpowiada za wypadek na chodniku

Zgodnie z przepisami ustawy z dnia 13 września 1996 r. o utrzymaniu porządku w gminach (DzU nr 136, poz. 622 ze zm.), właściciele nieruchomości zapewniają utrzymanie czystości i porządku przez uprzątnięcie błota, śniegu, lodu i innych zanieczyszczeń z chodników położonych wzdłuż nieruchomości, przy czym za taki chodnik uznaje się wydzieloną część drogi publicznej, służącą dla ruchu pieszego, położoną bezpośrednio przy granicy nieruchomości. Właściciel nieruchomości nie jest obowiązany do uprzątnięcia chodnika, na którym jest dopuszczony płatny postój lub parkowanie pojazdów samochodowych.

Kto musi odśnieżać?

Za odśnieżanie na takich samych zasadach jak właściciele nieruchomości odpowiadają współwłaściciele, użytkownicy wieczystości oraz jednostki organizacyjne i osoby posiadające nieruchomości w zarządzie lub użytkowaniu, a także inne pomioty władające nieruchomością.

Uprzątnięcie i pozbycie się błota, śniegu, lodu i innych zanieczyszczeń z przystanków komunikacyjnych oraz z wydzielonych krawężnikami lub oznakowaniem poziomym torowisk pojazdów szynowych należy do obowiązków przedsiębiorców użytkujących tereny służące komunikacji publicznej.

Obowiązki utrzymania czystości i porządku na terenach innych niż wymienione wyżej należą do gminy. Do obowiązków gminy należy także uprzątnięcie i pozbycie się błota, śniegu, lodu i innych zanieczyszczeń z chodników, jeżeli gmina pobiera opłaty z tytułu postojów lub parkowania pojazdów samochodowych na takim chodniku, oraz zbieranie i pozbycie się odpadów zgromadzonych w urządzeniach do tego przeznaczonych umieszczonych na tym chodniku i utrzymanie tych urządzeń w odpowiednim

stanie sanitarnym, porządkowym i technicznym.

Co jest chodnikiem, a co nie jest

Zdarza się, że wzdłuż budynków położone są trawniki, będące własnością gminy, a dopiero za nimi przebiega chodnik. Ustalenie, kto odpowiada za utrzymanie go w czystości, może być wówczas kwestią sporną. Ustawa wyraźnie precyzuje, że za chodnik, o którym mowa w ustawie, uznaje się wydzieloną część drogi publicznej, służącą dla ruchu pieszego, położoną bezpośrednio przy granicy nieruchomości. Słowo „bezpośrednio” wskazuje, że w takim wypadku to gmina jest zobowiązana do utrzymania chodnika we właściwym stanie.

Kto odpowiada za szkodę

W związku ze sprzedażą lokali mieszkalnych przez gminy i tworzeniem wspólnot mieszkaniowych może dojść do wątpliwości w ustaleniu podmiotu odpowiedzialnego za szkodę. W niektórych wypadkach wydzielano większy obszar (obejmujący zieleńce przylegające



RYS. PIOTR OWORUS

do budynku) i udział w nim sprzedawano łącznie z lokalami mieszkalnymi, wówczas wspólnota jest zobowiązana do oczyszczania chodnika. Jeżeli natomiast sprzedawano grunt wyłącznie pod budynkiem, wtedy chodnik powinna oczyszczać gmina.

Często odśnieżanie właściciele terenu powierzają firmie specjalistycznej. Właściciel, który powierzył wykonywanie odśnieżania innej osobie, odpowiada za wyrządzoną przez nią szkodę, chyba że nie ponosi winy w wyborze albo gdy wykonanie powierzył firmie, która zawodowo trudni się taką działalnością (art. 429 k.c.).

Zadośćuczynienie dla poszkodowanego

Osoba, która poniosła szkodę na oblodzonym chodniku, ma

prawo domagać się odszkodowania, renty i zadośćuczynienia od podmiotu odpowiedzialnego za odśnieżanie terenu. Właściciele nieruchomości, współwłaściciele, użytkownicy wieczystości, jednostki organizacyjne i osoby posiadające nieruchomości w zarządzie lub użytkowaniu, a także inne pomioty władające nią, gmina, zarząd drogi oraz przedsiębiorcy, którzy użytkują tereny służące komunikacji publicznej, odpowiadają na zasadzie winy określonej w art. 415 k.c. Aby zostali zobowiązani do naprawienia szkody, poszkodowany musi udowodnić, że szkoda powstała z ich winy.

W razie dochodzenia roszczenia na drodze procesu sąd będzie musiał rozstrzygnąć, czy osoba odpowiedzialna za odśnieżanie określonego terenu wykonała wszelkie czynności, aby go oczy-

ścić. Może się bowiem okazać, że oblodzenie było wynikiem nagłej zmiany warunków atmosferycznych, podczas której nie można było zapewnić skutecznego odśnieżenia chodnika i osoba odpowiedzialna nie dopuściła się zaniedbań.

Należy również uwzględnić obowiązującą w prawie cywilnym zasadę określoną w art. 362 k.c., w myśl której, jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron.

Nadzór nad odśnieżaniem

Nadzór nad odśnieżaniem chodników sprawuje wójt, burmistrz lub prezydent miasta. W przypadku stwierdzenia niewykonania tego obowiązku wójt (burmistrz, prezydent miasta) wydaje decyzję nakazującą jego wykonanie. Wykonanie decyzji podlega egzekucji w trybie przepisów ustawy z dnia czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji.

Dodajmy, że osoba mająca obowiązek utrzymania czystości i porządku w obrębie nieruchomości, która nie wywiązuje się z obowiązku odśnieżania i nie stosuje się do wskazań i nakazów wydanych przez właściwe organy, podlega karze grzywny do 1500 złotych albo karze nagany na podstawie art. 117 kodeksu wykroczeń.

Łukasz Sulej

Dodatek za pracę w godzinach nadliczbowych

Zgodnie z Kodeksem pracy, praca w godzinach nadliczbowych może być rekompensowana w dwojaki sposób: (1) normalnym wynagrodzeniem wraz z dodatkiem (art. 1511 k.p.); (2) normalnym wynagrodzeniem oraz (w zamian za dodatek) czasem wolnym od pracy (art. 1512 k.p.).

Dodatek za pracę w godzinach nadliczbowych wynosi:

- 100 proc. wynagrodzenia za pracę w nocy, w niedzielę i święta niebędące dla pracownika dniami pracy, w dniu wolnym od pracy udzielonym pracownikowi w zamian za pracę w niedzielę lub święto

- 50 proc. wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych przypadających w każ-

dym innym dniu niż określone wyżej.

Stuprocentowy dodatek przysługuje także za każdą godzinę pracy nadliczbowej z tytułu przekroczenia przeciętnej tygodniowej normy czasu pracy w przyjętym okresie rozliczeniowym, czyli za pracę nadliczbową np. w wolną sobotę pracodawca płaci „setkami”. Jeżeli w taki dzień dojdzie do przekroczenia także normy dobowej, wówczas 100-procentowy dodatek przysługuje za nadgodziny w liczbie do 8, a za każdą następną godzinę 50-procentowy.

Za pracę w godzinach nadliczbowych pracodawca może udzielić pracownikowi czasu wolnego. Długość czasu wolnego w zamian za pracę nadliczbową zależy od tego, czy czas ten przyznawany jest na wniosek pracownika, czy też z inicjatywy pracodawcy. Pracodawca, w zamian za czas

przepracowany w nadgodzinach, na pisemny wniosek pracownika, może udzielić mu w tym samym wymiarze czasu wolnego od pracy. W takiej sytuacji pracownikowi nie przysługuje dodatek za pracę w godzinach nadliczbowych, powinien otrzymać natomiast swoje normalne wynagrodzenie, czyli takie wynagrodzenie, jakie by mu się należało, gdyby pracował zgodnie z rozkładem. Jeśli jednak pracodawca z własnej inicjatywy chce w tej formie rozliczyć nadgodziny, to musi zwiększyć o połowę wymiar czasu wolnego (art. 1512 k.p.). Bez względu na to, czy za ponadwymiarową pracę zostanie pracownikowi udzielony czas wolny, za nadgodziny zawsze przysługuje normalne wynagrodzenie.

Jeśli pracownik otrzyma czas wolny w innym miesiącu niż ten, w którym była świad-

czona praca nadliczbową, to za przepracowane godziny ponadwymiarowe powinien dostać normalne wynagrodzenie, łącznie z wynagrodzeniem za pracę za ten miesiąc. Natomiast w miesiącu, w którym wykorzystuje czas wolny, wynagrodzenie należy mu się tylko za pracę wykonaną (nie niższe od minimalnego).

W przypadku, gdy pracodawca zleci pracownikowi wykonywanie pracy w dniu wyznaczonym jako wolny, wówczas pracodawca powinien udzielić w zamian do końca okresu rozliczeniowego innego (całego) dnia wolnego od pracy. Należy bowiem zachować zasadę przeciętnej pięciodniowej tygodnia pracy.

Nieudzielanie czasu wolnego w zamian za godziny nadliczbowe jest równoznaczne z obowiązkiem ich gratyfikacji finansowej. Pracow-

dawca musi zapłacić pracownikowi za każdą nadgodzinę normalne wynagrodzenie oraz dodatek.

Terminy wypłat wynagrodzeń za nadgodziny

Normalne wynagrodzenie za pracę nadliczbową oraz dodatek z tytułu przekroczenia normy dobowej należy wypłacać w przyjętych w zakładzie pracy terminach wypłat pensji razem z wynagrodzeniem za pracę przysługującym pracownikowi za okres, w którym wystąpiły godziny nadliczbowe, tj. np. na koniec danego miesiąca pracy. Podstawę do wyliczenia dodatku jest wynagrodzenie pracownika wynikające ze stawki osobistego zaseregowania.

Opr. Grażyna Mierzwa
Serwis Informacyjny NSZZ
„S” R. Rzeszowskiego,
nr 2/467 2009

Plaga zwolnień na Pomorzu!

Pomorze dotknęła plaga zwolnień grupowych na niespotykaną dotąd skalę. Zwolnienia w szczególności dotknęły duże zakłady pracy w Gdyni i w Gdańsku. Pracownicy, którzy jeszcze nie zostali zwolnieni, boją się o swoje miejsca pracy. „My chcemy pracować, a nie dostawać odprawy!” – mówi jeden z pracowników dużego zakładu w Gdyni, z którymi rozmawiałam w trakcie udzielania porad prawnych. Jeżeli w Twoim zakładzie planowane są zwolnienia, w tym artykule dowiesz się, jakie przysługują Ci prawa. Jeżeli będziesz potrzebował dodatkowych informacji – skontaktuj się ze związkowym prawnikiem.

Zwolnienia grupowe i indywidualne są regulowane przez przepisy ustawy z dnia 13 marca 2003 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn niedotyczących pracowników (DzU z 2003 r. nr 90, poz. 844 ze zm.).

Kiedy zwolnienia grupowe, a kiedy zwolnienia indywidualne?

Zwolnienia grupowe

Zwolnienia grupowe występują wtedy, jeżeli pracodawca zatrudniający co najmniej 20 pracowników z przyczyn niedotyczących pracowników rozwiązuje stosunek pracy w drodze wypowiedzenia dokonanego przez pracodawcę lub na mocy porozumienia stron, jeżeli w okresie nieprzekraczającym 30 dni zwolnienie obejmuje:

- 10 pracowników, gdy pracodawca zatrudnia mniej niż 100 pracowników
- 10 proc. pracowników, gdy pracodawca zatrudnia powyżej 100, ale mniej niż 300 pracowników
- 30 pracowników przy zatrudnieniu przez pracodawcę 300 lub więcej pracowników.

Należy zaznaczyć, że w wyżej wymienionych limitach uwzględniono również tych pracowników, z którymi w ramach grupowego zwolnienia rozwiązano stosunki pracy z inicjatywą pracodawcy na mocy porozumienia stron, jeżeli dotyczy to co najmniej 5 pracowników (art. 1. ust. 1 i 2 ustawy).

Zwolnienia indywidualne

Zwolnienia indywidualne mają miejsce wtedy, jeżeli pracodawca, który zatrudnia co najmniej 20 pracowników, będzie musiał zwolnić pracowników z przyczyn ich niedotyczących, a które stanowią wyłączny powód uzasadniająca wypowiedzenie stosunku pracy lub jego rozwiązanie na mocy porozumienia stron. Pracodawca zwalnia, w okresie nieprzekraczającym 30 dni, mniejszą liczbę pracowników niż w przypadku zwolnień grupowych, tzn. mniej niż:

- 10 pracowników, gdy pracodawca zatrudnia mniej niż 100 pracowników
- 10 proc., gdy pracodawca zatrudnia co najmniej 100, ale mniej niż 300 pracowników
- 30 pracowników, gdy pracodawca zatrudnia co najmniej 300 i więcej pracowników (art. 10 ust. 1 ustawy).

Biuro Prawne

Porady prawne udzielane są wyłącznie członkom NSZZ „Solidarność” z aktualną legitymacją związkową. Przed przyjściem prosimy upewnić się telefonicznie, czy prawnik będzie obecny – tel. 058 308-42-74.

	pn.	wt.	śr.	czw.	pt.
koordynator działu dr Waldemar Uziak	12-16	–	8-16	11-16	–
radca prawny Iwona Jarosz-Lipkowska	8-10	8-16	–	9-16	–
radca prawny Joanna Kobus-Michalewska	–	8.30-11	Oddział Gdynia 11-17	8.30-16	–
radca prawny Tomasz Wiecki	10-13	9-16	–	–	9-16
doradca prawny Agnieszka Marta Mikolcz	8-12.30	8-16	14.35-17.05	Oddział Gdynia 9-17	8-16
doradca prawny Łukasz Sulej	9-16	9-16	9-16	9-16	9-16



Widok na Bałtycki Terminal Kontenerowy oraz widok na biuro BCT. Bałtycki Terminal Kontenerowy do stycznia 2009 r. w ramach zwolnień grupowych zwolnił około 140 osób. Od lutego rozpoczęły się zwolnienia indywidualne, które objęły już ponad 20 osób.

FOT. TADEUSZ URBANIAK

Czy w trybie tzw. zwolnienia grupowego pracodawca może rozwiązać umowę o pracę z pracownikiem przebywającym na zwolnieniu lekarskim?

Zgodnie z ustawą z dnia 13 marca 2003 r. art. 5 ust. 3 o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn niedotyczących pracowników (DzU z 2003 r. nr 90, poz. 844) niezdolność do wykonywania pracy spowodowana chorobą uniemożliwia wypowiedzenie umowy o pracę, ale tylko do chwili upływu okresu uprawniającego pracodawcę do rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia. Zatem jeżeli zakończy się 6-miesięczny okres pobierania zasiłku chorobowego lub pobieranie świadczenia rehabilitacyjnego przez pierwsze 3 miesiące, pracodawca uzyskuje uprawnienie polegające na możliwości wypowiedzenia umowy o pracę. Ustawa dopuszcza jednak wobec takich pracowników w okresie ochronnym dokonanie tzw. wypowiedzenia zmieniającego (art. 5 ust. 4 ustawy).

Odprawy pieniężne

Zgodnie z art. 8 ust. 4 ustawy z dnia 13 marca 2003 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn niedotyczących pracowników (DzU z 2003 r. nr 90, poz. 844) wysokość odprawy pieniężnej nie może przekraczać kwoty 15-krotnego minimalnego wynagrodzenia za pracę, ustalonego na podstawie odrębnych przepisów, obowiązujących w dniu rozwiązania stosunku pracy. Dopuszczalne jednak jest ustalenie wyższej niż

ustawowa wysokość odprawy pieniężnej i to w układach zbiorowych pracy, innych porozumieniach zbiorowych oraz w indywidualnych umowach o pracę. Zatem jeżeli zakładowy układ zbiorowy pracy przewiduje w przypadku zwolnień grupowych wypłatę wyższej odprawy pieniężnej, to w tym zakresie obowiązują postanowienia układu zbiorowego.

Prawo do odprawy pieniężnej

Zgodnie z art. 8 ustawy z dnia 13 marca 2003 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn niedotyczących pracowników (DzU z 2003 r. nr 90, poz. 844 ze zm.) odprawa pieniężna przysługuje pracownikowi, z którym został rozwiązany stosunek pracy z przyczyn nieleżących po stronie pracownika w trybie przewidzianym ustawą (tj. w ramach zwolnienia grupowego na podstawie art. 1 ustawy lub tzw. zwolnienia indywidualnego na podstawie art. 10 ustawy). Należy podkreślić, że zgodnie z art. 1 ust. 1 i art. 10 ust. 1 przepisy ustawy stosuje się tylko u pracodawców zatrudniających co najmniej 20 pracowników. Jeżeli pracodawca zatrudnia mniej niż 20 pracowników ww. ustawa nie ma zastosowania, a odprawa pieniężna nie przysługuje.

W związku z rozwiązaniem stosunku pracy w ramach grupowego zwolnienia zgodnie z art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 13 marca 2003 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn niedotyczących pracowników (Dz. U. nr 90, poz. 844) pracownikowi

przysługuje odprawa pieniężna w wysokości:

- jednomiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli pracownik był zatrudniony u danego pracodawcy krócej niż 2 lata
- dwumiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli pracownik był zatrudniony u danego pracodawcy od 2 do 8 lat
- trzymiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli pracownik był zatrudniony u danego pracodawcy ponad 8 lat.

Warunkiem nabycia prawa do odprawy jest rozwiązanie umowy o pracę, a odprawa pieniężna powinna być wypłacona najpóźniej w dniu rozwiązania umowy o pracę.

Skrócenie okresu wypowiedzenia

Zgodnie z art. 36 § 6 Kodeksu pracy: „Strony mogą po dokonaniu wypowiedzenia umowy o pracę przez jedną z nich ustalić wcześniejszy termin rozwiązania umowy; ustalenie takie nie zmienia trybu rozwiązania umowy o pracę.” Zatem nie ma przeszkód prawnych, aby okres wypowiedzenia stosunku pracy, który ustaje w związku z ustawą z dnia 13 marca 2003 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn niedotyczących pracowników (DzU nr 90, poz. 844) uległ skróceniu. Pracownik jednak powinien zwrócić się do pracodawcy na piśmie o możliwość skrócenia okresu wypowiedzenia w ramach tzw. zwolnień grupowych. Skrócenie okresu wypowiedzenia nie może powodować zmiany trybu rozwiązania umowy o pracę. W tym przypadku pracownik zachowuje prawo do odprawy pieniężnej.

Agnieszka Mikolcz

Pikieta w Gdańsku

– 6 marca ponad 150 energetyków ze Słupska weźmie udział w pikiecie i manifestacji w Gdańsku. Wspierać nas będzie również Zarząd Regionu oraz działacze innych związków ze Słupska. Przewidujemy, że do Gdańska z całej Polski przyjedzie kilka tysięcy osób – powiedział Zbigniew Okołotowicz, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” ENERGA-Operator SA w Słupsku. Przekazał również treść oświadczenia, które prezentujemy poniżej.

„Brak spójnej, przemyślanej polityki właścicielskiej, nieudolne prowadzenie restrukturyzacji oraz lekceważenie postulatów związków zawodowych (trzy spory zbiorowe) doprowadziły do sytuacji, że Komitet Strajkowy Wspólnej Reprezentacji Organizacji Związkowych Grupy Energa, reprezentujący związki zawodowe, działające w Grupie, postanowił w dniu 6 marca 2009 roku (w godz. 12–16) zorganizować przed siedzibą spółki Energa SA pikietę oraz manifestację ulicami Gdańska.

Celem protestu jest wyrażenie sprzeciwu wobec dotychczasowego postępowania Władz Grupy Energa i zwrócenie uwagi na wysokie niezadowolenie Pracowników.

Związki zawodowe zarzucają kierownictwu Grupy Kapitałowej Energa:

1. Brak dialogu społecznego;
2. Nieprzestrzeganie zawartych porozumień;
3. Łamanie prawa pracy i praw związkowych;
4. Prowadzenie restrukturyzacji, bez uzgodnień ze związkami zawodowymi;
5. Przerzucenie kosztów związanych z nieudolnym zarządzaniem na społeczeństwo.

Zdaniem związków zawodowych współdziałanie partnerów społecznych na szczeblu zakładu pracy jest jednym ze sposobów eliminowania negatywnych skutków gospodarczych i społecznych, jakie w obliczu kryzysu w państwie mogą dotknąć zarówno pracowników, jak i odbiorców energii elektrycznej.

W Enerdze natomiast pracodawcy prowadzą „dialog” pozorowany, naruszają prawo pracy, zawarte porozumienia i umowy, co nosi znamiona nieuczciwej gry przeciwko związkom zawodowym.

Obecnie prowadzone procesy restrukturyzacyjne noszą cechy wolnej amerykanki, a budowane przez lata zakłady energetyczne, skupione obecnie w Grupie Energa, ulegają w szybkim tempie destabilizacji i degradacji. Marnotrawiony jest wysiłek wielu pokoleń energetyków, a wiedza i doświadczenie przegrywa z ambicjami pseudomenadżerów.

Związki zawodowe uznały, że tylko zdecydowane przeciwstawienie się niekompetencji i arogancji osób odpowiedzialnych za zarządzanie Grupą Energa oraz walka o przestrzeganie prawa pracy może uchronić Pracowników przed utratą miejsc pracy, a w konsekwencji drastycznym pogorszeniem warunków życia ich rodzin.”

Zwolnienia w Scanii

W wtorek, 16 lutego br. w fabryce Scania Production S.A. w Słupsku przedstawiciele zarządu ogłosili, iż pracę straci 108 osób. Przyczyną jest kryzys i brak zamówień. Scania należy do szwedzkiego koncernu i jest producentem autobusów miejskich i podwozi autobusowych. W regionie słupskim jest jednym z największych pracodawców, zatrudnia ponad 600 osób. – Na spotkaniu ze związkami i załogą kierownictwo poinformowało nas o swoich planach. Ludzie wiadomość przyjęli bardzo spokojnie, gdyż od dłuższego czasu już się o tym w firmie mówiło – powiedział

Mirosław Okuniewski, przewodniczący „Solidarności” w Scanii. – Teraz mamy ustawowe 20 dni na dojście do porozumienia, w tym czasie będzie odbywał się cykl spotkań. Na pierwszym z nich (19 lutego) poprosiliśmy o przygotowanie wyjaśnienia – z czego wynika liczba 108 osób do zwolnienia i jakie będą z tego tytułu oszczędności. Po uzyskaniu tych danych będziemy zastanawiać się nad innymi rozwiązaniami. Przez cały czas będziemy też szukać innych oszczędności. Obecna sytuacja jest bardzo trudna i będziemy się starać, aby wszystkie decyzje były przemyślane, mądre

Dobry przykład zachęca

– Proszę powiedzieć, jakie były początki organizacji w firmie i jak długo jest Pan z nią związany?

– Związek istnieje od 14 stycznia 1991 roku i jego powstanie nie wiąże się z żadnym spektakularnym wydarzeniem. Sam zapisałem się w 2004 roku, a funkcję przewodniczącego pełnię od października 2007 roku. Związek liczył wówczas około 15 osób, natomiast w chwili obecnej są to 54 osoby. Jesteśmy organizacją rozwojową i mam nadzieję, że będzie nas coraz więcej.

– Czy w firmie funkcjonują inne związki?

– Tak, oprócz naszego od dawna działa OPZZ, do którego należą najczęściej osoby zatrudnione na czas nieokreślony, tzn. pracujące w firmie bardzo długo. Przewodniczącą jest córka byłego prezesa, więc większość pracowników w przeszłości zapisywała się do tej organizacji. „Solidarność” tutaj nigdy nie była popularna, dość mocno został nadzarpnięty jej wizerunek. W chwili obecnej nasze relacje są dobre, z przewodniczącą żyjemy na stopie koleżeńskej, nie ma żadnych niesnasek. Często mamy odmienne poglądy na różne sprawy, ale jeżeli chodzi o dobro firmy staramy się uzgodnić wspólne stanowisko i dopiero później nasze postulaty przedstawić prezesowi.

– Jak Panu udało się w ciągu niespełna półtora roku tak znacznie zwiększyć liczebność związku?

– Sądzę, że pomogło mi to, iż w firmie pracuję od dawna, praktycznie znam tu prawie

Z JACKIEM BUKSAKOWSKIM, przewodniczącym Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej w Słupsku, rozmawia Maria Matuszewska



FOT. MARIA MATUSZEWSKA

wszystkich. Tutaj ukończyłem przyzakładową szkołę zawodową, później technikum i studia.

– Pracując na różnych stanowiskach, zna Pan doskonale problemy i bolączki pracowników. Czy dzięki temu ludzie darzą Pana tak dużym zaufaniem?

– Myślę, że tak. Znam wszystkie problemy w firmie i, wychodząc do ludzi, wiem, czego oczekują. Nie mówię, że spełnię wszystko w stu procentach, bo ja też muszę iść na pewne ustępstwa. Niemniej udało mi się w paru sprawach pomóc. Inni to widzieli i stwierdzili, że warto być w organizacji. Zrozumieci, że mogą przyjść do mnie z różnymi problemami i liczyć na moją pomoc. Działam jako związkowiec – jest mi zapewne łatwiej niż komuś indywidualnie.

– Jak układa się współpraca z prezesem i OPZZ?

– Kontakt z prezesem jest dobry, nie ma większych zgrzytów. Udało mi się wywalczyć dla paru osób umowy na czas nieokreślony. Współpraca z OPZZ jest dobra, dogadujemy się i występujemy z wszelkimi propozycjami wspólnie. Cenię sobie długoletnie doświadczenie przewodniczącej i staramy się wzajemnie uzupełniać.

– Czy prowadziliście negocjacje płacowe w tym czy ubiegłym roku?

– W firmie regulacje płacowe, zgodnie z zapisami układu zbiorowego, odbywają się raz w roku. Mimo że podwyżki były na początku 2008 roku, to pod koniec roku udało nam się wyrównać płace na poszczególnych stanowiskach.

Zależało nam, aby zlikwidować dysproporcje płacowe na podobnych stanowiskach. Obrady były bardzo burzliwe, ale wiele osób teraz jest zadowolonych.

– Pana największe osiągnięcia, sukcesy, porażki?

– Może to zbyt krótki okres, ale na razie porażek nie było. Natomiast moim największym sukcesem jest to, że organizacja z 15 osób urosła do 54 członków. Kolejnym powodem do zadowolenia było przeprowadzenie dodatkowych regulacji płacowych pod koniec 2008 roku. Udało się też wywalczyć umowy na czas nieokreślony dla kilku osób, zbudować dobrą współpracę z drugim związkiem, a także odbudować dobre imię i wizerunek „Solidarności” w naszej firmie. W ostatnim czasie byłem również mediatorem pomiędzy zarządem a radnymi miejskimi, którzy byli autorami projektu podziału firmy na dwie oddzielne spółki. Odpowiedzieliśmy na wszystkie pytania, odparliśmy wszystkie zarzuty i myślę, że udało nam się przekonać radnych, iż podział naszej firmy jest złym pomysłem. W tej chwili czekamy na odpowiedź. Na co dzień dbam o ludzi, bo to moja nadrzędna rola.

– Jakie ma Pan plany na najbliższy okres?

– Najważniejszym zadaniem jest utrzymanie, a nawet zwiększenie liczebności organizacji. Moim marzeniem jest również zdobycie pieniędzy na szkolenia dla pracowników z Europejskiego Funduszu Społecznego.

Zapraszamy na WYCIECZKĘ po Europie Centralnej i Południowej

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Pracowników Zarządu Regionu Gdańskiego zaprasza na wycieczkę obejmującą trasę Czechy – Słowacja – Węgry – Chorwacja – Czarnogóra – Albania – Austria, organizowaną w terminie 25 kwietnia – 7 maja 2009 roku (13 dni). Trasa przejazdu: Gdańsk – Cieszyn – Budapeszt – Plitvice – Dubrownik – Ulcinij – Budva – Durres – Shkoder – Tirana – Mostar – Split – Siofok – Wiedeń – Bratysława – Gdańsk.

Oto niektóre atrakcje, przewidziane w planie wycieczki: zwiedzanie Budapesztu, rejs po Dunaju, zwiedzanie Plitwickich Jezior oraz Starego Miasta w Dubrowniku w Chorwacji, starówek w Shkoder oraz Durres z amfiteatrem rzymskim w Albanii, przejazd przez Mostar w Bośni, zwiedzanie Splitu i Wiednia.

Oferujemy:

- przejazd komfortowym autokarem turystycznym (WC, barek, wideo, klimatyzacja)
- 12 noclegów w hotelach **/***, pokoje 2-3-osobowe z łazienkami
- 12 śniadań, 12 obiadokolacji
- opieka pilota/przewodnika na całej trasie
- ubezpieczenie KL i NNW
- bilety wstępu do zwiedzanych obiektów

Cena od uczestnika: 1950 zł (możliwość rozłożenia na 3 raty).

Blizszych informacji udziela organizator Jan Szewczyk tel. 603-934-165, 058 308-43-01 j.szewczyk@solidarnosc.gda.pl

Wyprawa na Ukrainę śladami I i II Rzeczypospolitej kwiecień – maj 2009 rok „Święci Kresów”

Region Rzeszowski NSZZ „Solidarność” organizuje w dniach 27 kwietnia – 3 maja 2009 r. w ramach Akcji „Pomoc Kościołowi i Polakom na Wschodzie”, kolejny wyjazd na Ukrainę „Śladami I i II Rzeczypospolitej”.

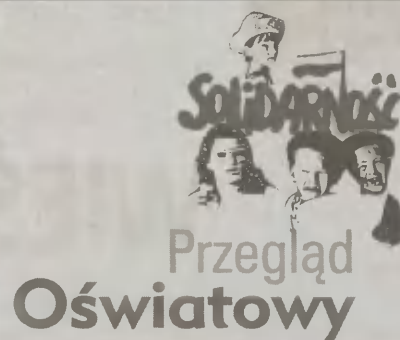
Przewidywany koszt od uczestnika wynosi 450 zł dla darczyńców Akcji (z roku 2008 lub 2009) oraz 700 zł dla pozostałych osób. Cena może ulec nieznacznym wahaniom w zależności od cen walut. W ramach opłaconych kosztów zapewniamy: przejazd autokarem, ubezpieczenie na czas podróży, noclegi (bez śpiworów), wyżywienie (śniadania i obiadokolacje), zbiorowe bilety na wejścia do zwiedzanych obiektów. Zapisy do 15 kwietnia 2009 r. przyjmowane są w sekretariacie ZR Rzeszów, ul. Matuszczaka 14, w godz. 8 – 16 e-mailem: sekr.rzesz@solidarnosc.org.pl lub faksem 017 850 12 22.

Osoby zgłaszające się na wyjazd proszone są o podanie imienia i nazwiska, nr. paszportu i nr. PESEL oraz numeru telefonu kontaktowego. W planach: Grody Czerwieńskie, Sokal, Beresteczko, Dubno, Łuck, Równe, Krzemieniec, Poczajów, Wiśniowiec, Zbaraż, Gródek Podolski, Gródek, Czortków, Zabłotów, Załucz, Śniatyn, Kamieniec Podolski, Chocim, Okopy Świętej Trójcy, Dźwiniaczka, Kudryńce, Bar, Uman (Zofiówka), Winnica, Lataczów, Międzybórz, Pisarówka, Zarwania, Buchacz, Jałowiec, Tarnopol, Złoczów, Podhorce, Olesko, Uniów, Peremyszlan.

UWAGA!

W razie rezygnacji z wyjazdu, gdy nastąpi to do 15 kwietnia 2009 r., organizator zwraca wpłaconą kwotę, a gdy nastąpi po 15 kwietnia, należy znaleźć inną osobę na swoje miejsce lub wpłaconą kwotę przepada jako pokrycie kosztów podróży.

Koordynatorem akcji jest Małgorzata Franczyk, wiceprzewodnicząca i sekretarz Zarządu Regionu Rzeszowskiego NSZZ „S”, tel. 017 862 17 09, 602 254 054, sekr.rzesz@solidarnosc.org.pl www.solidarnosc.rzeszow.org.pl



Bardzo korzystna oferta dla związkowców!

Ostatnie egzemplarze PO WYJĄTKOWO NISKIEJ CENIE

25,50 zł – teraz tylko 13 zł Plus koszt przesyłki

Niezbędny i niezastąpiony

Informator związkowy z kalendarzem 2009

Format A5

A w nim

Statut, uchwała finansowa, ważne ustawy, informacje o regionach NSZZ „Solidarność”, biura KK NSZZ „Solidarność”, telefony, adresy i inne

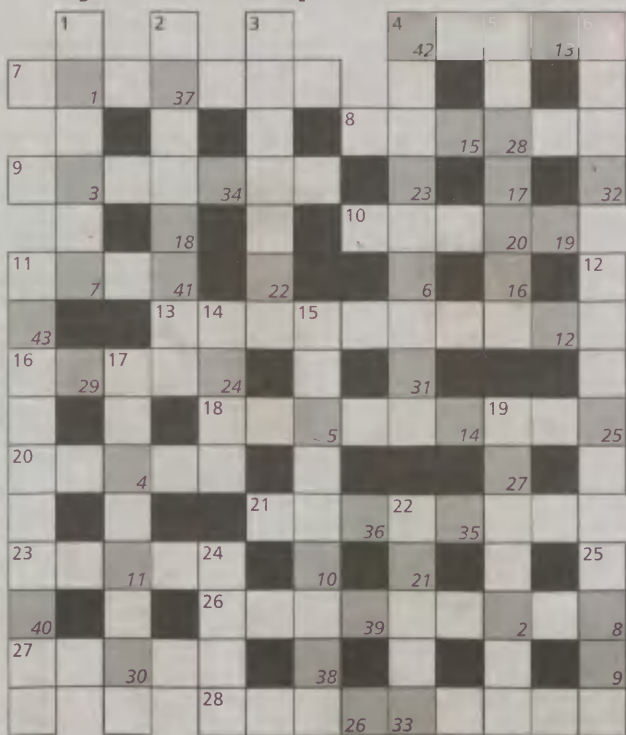
W komplecie osobny dodatek prawny

Aż 80 stron – wybór i komentarz prawnika związkowego

Zamówienia – kontakt

Alina Hawarra
E-mail: przegladzamowienia@wp.pl
Tel./fax 058 308-43-49
Siedziba gdańskiej „Solidarności”
ul. Wały Piastowskie 24
pok. 338, 3 piętro

Krzyżówka z prenumeratorem „Magazynu Solidarność”



POZIOMO

- 4) Juliusz, wódz rzymski,
- 7) prenumeratorem „Magazynu Solidarność”,
- 8) sprzedaje bilety teatralne,
- 9) dzianina bawełniana lub rasa bydła mlecznego,
- 10) południowy positek Anglika,
- 11) kompan, towarzysz,
- 13) człowiek umysłu,
- 16) składnik czekolady,
- 18) ostatnia wola,
- 20) grecka bogini mądrości,
- 21) wewnątrz chleba,
- 23) płynie przez Weronę,
- 26) choroba przenoszona przez kleszcze,
- 27) dorosły Kuba,
- 28) wstążka jak roślina

PIONOWO

- 1) osłania żarówkę,
- 2) brak władzy,
- 3) pradziad,
- 4) lekceważąco o małym lichym domku,
- 5) zatrudnienie, praca,
- 6) łączona kolankiem,
- 11) wypełniana przez kandydata na członka NSZZ „S”,
- 12) stałe posady,
- 14) ocena,
- 15) księgoznak,
- 17) pogardliwe o ograniczonej dziewczynie,
- 19) wywóz towarów,
- 22) mały arras,
- 24) słynny szwedzki zespół,
- 25) ponoć stawia rano na nogi.

(kas)

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu kratki od 1 do 43 utworzą rozwiązanie – myśl Alexandra Alana Milne'a.

Rozlosowaliśmy nagrodę za rozwiązanie „Krzyżówki z rezerwą” z nr. 1/2009. Poprawnie wyłonił hasło „Głupi człowiek ma serce na języku mądry język na sercu” pan Tomasz Tomczyk z Gdańska. Po odbiór nagrody zapraszamy do redakcji. Gratulujemy.

REKLAMA

AKWEN usługi poligraficzne

„Akwen” Spółka z o.o.
ul. Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk
biuro: 058 308 44 00,
fax: 058 308 42 13
akwendruk@wp.pl,
www.akwendruk.pl

- DRUK
- GADŻETY Z NADRUKIEM
- PAMIĄTKI
- NOWY KODEKS PRACY
- NOWY STATUT NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”
- FLAGI

Zapraszamy do zakupów w siedzibie firmy, także w kiosku naszej spółki, parter budynku przy ul. Wały Piastowskie 24 w Gdańsku. Prowadzimy też sprzedaż wysyłkową.

Przewodniczący i sekretariat
pok. 107, 308-43-52,
301-88-54 fax: 308-44-18
prezydium@solidarnosc.gda.pl

Wiceprzewodniczący, pok. 111
308-43-05 r.kuzimski@solidarnosc.gda.pl

Skarbnik pok. 118, 308-43-39
s.gawronski@solidarnosc.gda.pl

Członkowie prezydium, pok. 107
308-42-60, 308-43-61, 308-42-89

Dział Rozwoju i Organizacji Związku,
pok. 112, 105, 308-43-01, 0/603-934-
165 301-04-44, 308-44-54
dzial.kontaktow@solidarnosc.gda.pl
j.szewczyk@solidarnosc.gda.pl

Kadry, pok. 124, 308-42-97

Księgowość i kasa, pok. 122,
308-43-16, 346-21-74

Administracja budynku i rezerwa-
cja sali „Akwen”, pok.125 i 127,
346-22-12, 308-42-50,
administracja@solidarnosc.gda.pl

Dział Informacji i Promocji, pok.
114, 301-71-21, 308-42-72
magazyn@solidarnosc.gda.pl

Dział Szkoleń, pok. 117
305-54-79, 308-42-76,
dzial.szkolen@solidarnosc.gda.pl

Dział Prawny, pok. 106
308-42-74, 308-44-69, 305-55-12,
dzial.prawny@solidarnosc.gda.pl

Koordinator ds. projektów UE,
pok. 130, 308-43-37
s.gatz@solidarnosc.gda.pl

Komisja Terenowa Emerytów
i Rentistów, pok. 119a, 308-43-71

Reg. Sekcja Emerytów i Rentistów, pok. 121,
308-42-70, emeryci@solidarnosc.gda.pl

Komisja Rewizyjna ZR „S” pok. 127, 308-43-02

Biuro Pracy, pok. 9, 301-34-67
308-43-47, biuro.pracy@solidarnosc.gda.pl

Reg. Sekcja Służby Zdrowia,
pok. 127, 308-43-93, fax: 308-43-93

Reg. Sekcja Oświaty i Wychowania,
pok. 119, 308-44-22, fax: 305-71-72
oswiata@solidarnosc.gda.pl

Reg. Sekcja Osób Niepełnosprawnych,
pok. 120, 308-42-69

Okręgowa Sekcja Kolejarzy
Sekcja Regionalna Kolejarzy
Gdynia, pl. Konstytucji 1/1
tel./fax: 721-24-44

Zarząd Główny Związku Solidarno-
ści Kombatantów oddz. Gdańsk,
pok. 10, 308-44-40

Maraton, pok. 126, 308-44-90
fax: 346-30-34

Spółka z o.o. Akwen, pok. 18
308-44-00, fax: 308-42-13

Ośrodek Nieinwazyjnej Diagnostyki
Kardiologicznej, pok. 104, 301-06-
-22, 308-44-50

Dla użytkowników sieci ORANGE:
0/502 443 150 + wewn. 4 ostatnie cyfry
numeru rozpoczynającego się na 308

Biura oddziałów ZR

Gdynia, ul. Słaska 52, tel./fax 620-61-82
gdynia@solidarnosc.gda.pl

Kartuzy, ul. Hallera 1, pok. 325a
0-502 172283, tel./fax 681-31-00

Starogard Gd., ul. Paderewskiego 11
0502 172281, tel./fax 562-22-20
starogard@solidarnosc.gda.pl

Tczew, ul. Podmurna 11 0506 074609,
tel./fax 531-29-96 tczew@solidarnosc.gda.pl

Kościerzyna, ul. Długa 31
0502 172282, tel./fax 686-44-26
koscierzyna@solidarnosc.gda.pl

Puck, ul. Sambora 16
0502 172289, 673-16-15

Wejherowo, ul. Hallera 1A/1
0502 486003, tel./fax 672-37-76

Pruszcz Gdański, ul. Chopina 12
0502 172286, tel./fax 683-30-11
jaludwik@o2.pl

Chojnice, ul. 31 Stycznia 56
0502 172285, tel./fax (0-52) 39-72-001

Biuro Terenowe w Lęborku
al. Wolności 22, 0502 172284
(0-59) 86-23-651

Malbork, plac Słowiański 4
tel./fax 0-55 647 28 00, 0516 059 047
malbork@solidarnosc.gda.pl

CUDZE CHWALICIE, SWEGO NIE ZNACIE

Tym razem proponujemy Państwu wypad za miasto, do miejsca pełnego staroci, nie jest to bynajmniej pchli targ. Z Trójmiasta jedzie się co prawda dość długo i daleko, bo aż kilkanaście kilometrów za Kościerzynę, ale za to wypożyczynki gwarantowane, a przy tym można się dowiedzieć wielu ciekawych rzeczy.

WIEŚ ze skansenem

Zimą mieszka tu około 200 osób, latem roi się od przyjezdnych. Daleko od miasta, nad pięknym jeziorem Gołun, jednym z pięciu jezior tworzących **Kaszubskie Morze**, zwane również **Wielką Wodą**, rozlokowała się nieduża wieś zwana **Wdzydzami Kiszewskimi**.

Zapewne nikt by na nią nie zwracał większej uwagi, gdyby nie fakt, że ponad 100 lat temu powstało w niej **muzeum na świeżym powietrzu, czyli skansen** – to tak ze skandynawska – notabene dzisiaj najstarszy w Polsce. Właśnie ten skansen przyciąga do Wdzydz tłumy turystów. Zostają nawet na dłużej i to przez cały rok, bo stare, drewniane chaty, woda i okoliczne sosnowe lasy stwarzają magiczną atmosferę.

Dzisiaj o wdzydzkim skansenie mówimy, że to **Kaszubski**



Kościół św. Barbary.

Park Etnograficzny, chociaż na obszarze ponad dwudziestu hektarów znajdują się obiekty sprowadzone nie tylko z **Kaszub**, bo również z **Kociewia** i **Zaborów**. Stoją tam, obok chłopskich chat, szlacheckie dworki, domy rybackie, całe zagrody, wiatraki, zwane wietrznymi młynami, kuźnia, 150-letnia wiejska szkoła z wyposażeniem pamiętającym czasy pruskie, a nawet kościół przeniesiony ze wsi **Swonegacie** pw. św. Barbary, w którym co niedziela o ósmej rano odprowadzana jest msza święta. Ów kościół, wzniesiony około 1700 r., cały z drewna, stanowi cenny przykład budowlanej konstrukcji zrębowej z dachem pokrytym gontem. W sezonie letnim na tamtejszych barokowych organach – instrumente gabinetowym – wygrywane są koncerty. W każdą trzecią niedzielę lipca na terenie skansenu odbywa się największa impreza folklorystyczna na Kaszubach, zwana **Jarmarkiem Wdzydzkim**. Można wówczas zobaczyć zespoły ludowe z różnych stron Kaszub i Kociewia. Przy zabytkowej szkole występuje dziecięcy teatrzyk lalkowy, a przy pozostałych obiektach ustawiają się twórcy ludowi, prezentując tradycyjne zawody. W tym dniu pracują wszystkie warsztaty i urządzenia, łącznie z wiatrakiem, tartakiem parowym czy kuźnią.

Twórcami owego skansenu byli **Teodora i Izidor Gulgowscy** – entuzjaści kultury kaszubskiej, którzy osiedlili się we wsi pod koniec XIX w. Zaczęło się od niewielkiej wystawy we wnętrzu XVIII-



Wiatrak „Holender” z Brus.

-wiecznej podcieniowej chałupy gburskiej, czyli zamężnej chłopskiej rodziny z Kaszub. Przez lata obok zakupionej przez Gulgowskich chałupy poustawiano ponad 60 cennych zabytków ludowej drewnianej architektury, datowanych od końca XVII w. do połowy XX w. Niemal wszystkie budynki, a także zagrody zostały wyposażone w dawne sprzęty, tak że odwiedzający mogą sobie wyobrazić, jak żyli pradziadowie Kaszubów. Obok chat stoją kapliczki, a dalej, wzdłuż muzealnych traktów, przydrożne krzyże.

W skansenie znajduje się także karczma **Wygoda** (czynna od maja do września), w której można skosztować tradycyjnych regionalnych potraw. Jedną z nich są **ruchanki**, czyli racuchy.

Skoro latem we Wdzydzach czeka na turystów tyle atrakcji, po co wybierać się tam zimą, zwłaszcza że w przyzgodowych ogródkach zamiast kwiatów i warzyw często leży śnieg? Otóż zima w skansenie jest niezwykła, pełna tajemnic. Kaszubskie Morze przykrywa szadź, a nad wodą, która długo nie może zamrznąć, unosi się tajemnicza para. Cisza, i tylko nieliczne grupki turystów wędrują po tym sporym terenie. Przyprószone śniegiem, otoczone nagimi drzewami strzechy wprowadzają w baśniowy świat. Mieniające się w słońcu skrzydła „Holendra” wabią zwiedzających. Jeśli trafi się na dzień świąteczny, np. w dniu święceni palm, albo na ślub, można przeżyć wspaniałą przygodę.

Tekst i zdjęcia **Maria Giedz**
giedz@poczta.fm

REKLAMA

Ubezpieczenie dla Pożyczkobiorców PROMESA

SKOK
UBEZPIECZENIA

Zadbaj o najbliższych!